



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1666

Miller

Pierwsza Porozbiorowa Konspiracja Litewska

SPISEK

KS. CIECIERSKIEGO

przeora Dominikanów Wileńskich

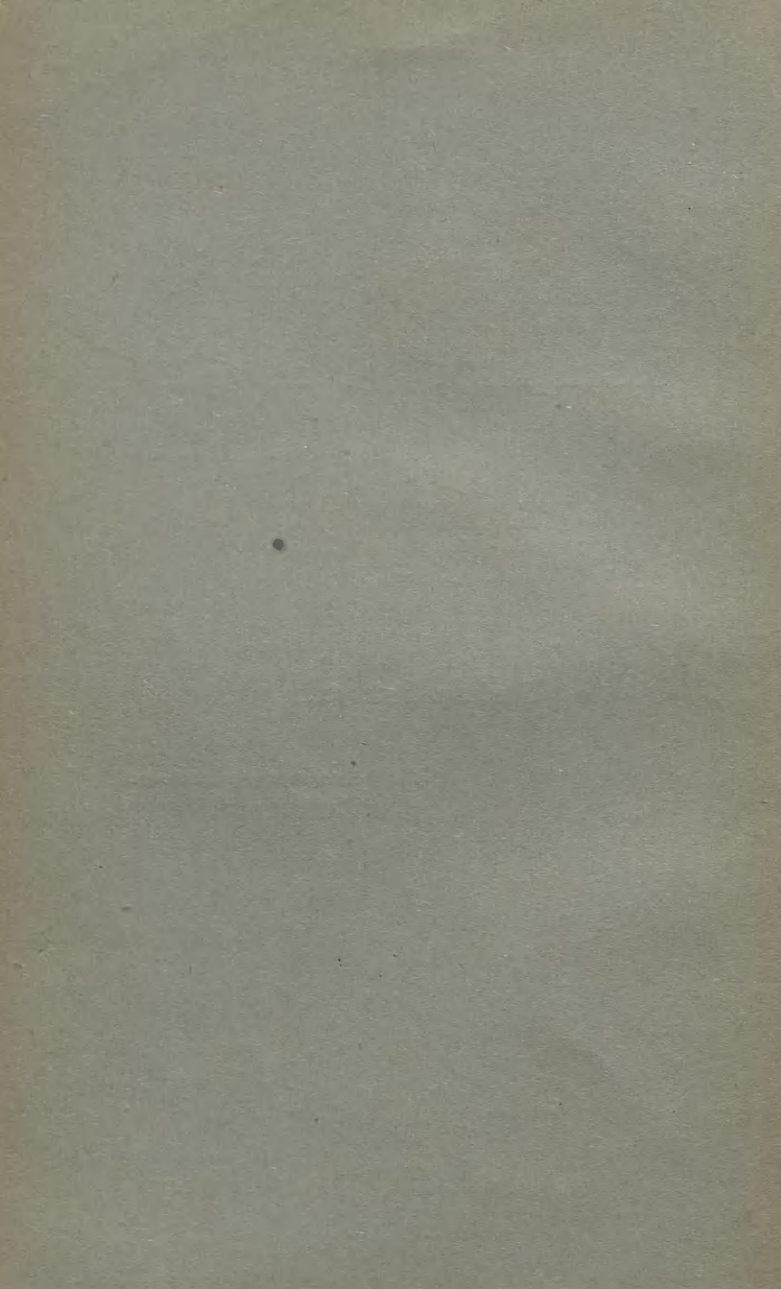
(1796 — 1797)

Studjum historyczne.

Motto: »Historja sprzysiężeń krajowych
stała się częścią historii Legionów«
M. Kukiel.

K R A K Ó W 1 9 3 6.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
M. ŁUBIENSKIEJ Kraków, ul. Florjańska 1.



1666

leg. 1595

Dr. Antoni Miller

Pierwsza Porozbiorowa Konspiracja Litewska

SPISEK
KS. CIECIERSKIEGO
przeora Dominikanów Wileńskich
(1796 — 1797)

Studjum historyczne.

Motto: »Historja sprzysiężeń krajowych
stała się częścią historii Legionów«.

M. Kukiel.



Nakład i własność OO. Dominikanów w Krakowie.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie.

Wstęp.

W przedmowie do dzieła M. Kukiela: „Próby powstańcze po trzecim rozbiornie“¹⁾ S. Askenazy pi-sze: „Naród polski po trzecim rozbiornie znalazł się pod każdym względem w położeniu nieskończenie trudniejszym i niebezpieczniejszym, niż w 1831 i 1864 r. niż bodaj kiedykolwiek przedtem czy potem“. Słowa te bardziej niż kiedyindziej mają być zastosowane do dzielnicy litewskiej, gdzie położenie było nietylko trudniejsze i niebezpieczniejsze, lecz wprost beznadziejnie rozpaczliwe. Po ciosie drugiego rozbiornie, po błysku insurrekcji wileńskiej Jasińskiego — Litwa poraz wtóry wpadła pod jarzmo mściwego najeźdźcy, gromiącego w dalszym ciągu szlachtę i duchowieństwo surowemi wyrokami smoleńskiej Komisji Sądowej i dzikimi administracyjnymi represjami księcia Repnina, dążącemi do zniszczenia dobrobytu narodu i jego starej kultury. Wciąż trwał poważny, wpływ sił twórczych i ofiarnych, potęgując niebywale przygnębienie ducha wiary i nadziei. Sam Buł-

¹⁾ Monogr. Dz. Nowocz. T. XIX. Przedmowa Askenazego, str. VII.

hakow*) w pewnym momencie dosadnie ten stan określa: „gospodstwujet unynje“²⁾).

Tego co oglądał litwin, nie widział chyba żaden ze zwyciężonych narodów. Nie mógł budzić optymizmu przedewszystkiem stan rzeczy w Grodnie, od zamieszkania tam króla do schyłku rządów Katarzyny II i brasków panowania jej następcy — degenerata na tronie. Wokoło zdetronizowanego, wyzutego z godności Stanisława Augusta trwa sarabanda pogrzebowych styp pod reżyserją czujnych satrapów carskich, węszących jak Cycjanów i Repnin „prestupnoje bujstwo poliakow“. Niedobre wieści szły i z Warszawy o despotyzmie prusaków, popierających utracjuszostwo, i o dezorjentacji społeczeństwa; a ze Lwowa — o prowokacyjnem podburzaniu do wybuchu przy pozorach podstępnej pobłażliwości. Pozatem łaskawość dworska i ucisk nawzajem się dopełniające we wszystkich zaborach... „Należało to do utartej już metody działania wszystkich trzech mocarstw rozbiorowych w Polsce: w jednej ręce pałka, w drugiej cukierek i to zatruty“. (Ask.).

Nie można się dziwić, że przez czas pewien, zwłaszcza na Litwie, bezpośrednio po katastrofie mogło się zdawać, iż „wszystko runęło w gruzy i nie masz nigdzie w kraju ani podpory, ani widoku“, że w takim ducha nastroju uwierzono w okrzyk „finis Poloniae“, powtarzany wroga fanfarą radosną. „Pod

*) Był gubernatorem wileńskim od 6/I.1797 r. do 19/XII. 1798 r.

²⁾ ...po zdemaskowaniu asocjacji wileńskiej.

oszałamiającem wrażeniem niesłychanego ciosu — pisze Askenazy — nie uświadamiano sobie należycie dystynkcji rdzennej, zachodzącej pomiędzy doczesną, dziełem ręki ludzkiej będącą formą powalonej państwowości, a nieśmiertelną, niezniszczalną, narodowości istotą³⁾.

Recz oczywista, że ta „dystynkcja rdzenna“, ten pierwiastek odwieczny — fanatyczny kult wolności, znamionujący istotę bytu 800-letniego z górą państwa, musiał rychło, niemal automatycznie — pchnąć demokratyczną i oświeconą część społeczeństwa do akcji, dwoma łożyskami płynącej: konspiracyjnej i legjonowej, ku restytucji Ojczyzny zmierzającej. Konieczność dynamiczną tego zjawiska już przed stu laty ujął swoiście, ale trafnie naoczny świadek ówczesnych przełomów, literat, smutnej pamięci Józef Kalasanty Szaniawski, jeden z konspiratorów warszawskich za władztwa prusaków. „Chodziło, pisze, o idealnem przynajmniej do czasu utrzymywaniu bytu narodowego, przez niejaką reprezentację jego w przyjaznych krainach: tym celem mnóstwo polaków poddało się dobrowolnemu wyojczyźnieniu, opuszczając familje i przyjaciół, oddając majątki własne na łup prześladujących rządów... Kiedy rozproszyli się jedni po rozmaitych Europy miejscach, dla zasiągnięcia wiadomości potrzebnych gwoli kierunkowi patryotycznych chęci wpośród ujarzmionego kraju, wznosili inni ona narodową reprezentację nierównie skuteczniej i okazalej, tworząc pamiętne związki siły zbrojnej Polaków, któraby później stała

³⁾ S. Askenazy: „Napoleon a Polska“, str. 53—54.

się węgielną podstawą nowej budowy ojczystego gmachu“ 4).

Tak swe zadania rozumiała Deputacja Paryska pomimo zarzucanej jej nieoględności ferworu „spiskowo-powstańczego“, tak pojmowała emigracja nad granicą wołoską i „Centralicja Lwowska“. Poczula rychło te prądy i nurty najbardziej zdeptana i zgnębiona Litwa. Wewnętrzna dynamika tej twardej części narodu, mającego w swej innerwacji psychicznej zaszczerpane pierwiastki poczucia prawa i wiary w zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej; wciąż trwająca w ustroju życia zbiorowego i indywidualnego więź z Koroną, jako podstawą siły mocarstwowej złączonych na wieki narodów — musiały zwyciężyć chwilowe oszołomienie myśli politycznej, w rodzaju twierdzenia Czackiego, że Polska jest wymazana z liczby narodów. Musiał zwyciężyć w końcu i instynkt samozachowawczy dzielnicy, stykającej się z dzikim wrogiem, od dwóch stuleci jako *inimicus haereditarius* prącym do zagłady nie tylko państwowości, lecz i kultury katolicko-łacińskiej narodu. — Po odprężeniu, po pewnem ochłonięciu, po porozumieniu się z innymi dzielnicami i emigracją, musiały tu bardziej intensywnie ujawnić się myśli wyzwolenicze, „dążności ratunkowe“, które oczywiście, narazie pójść mogły tylko nurtem konspiracyjnym, subsydjarnym. Ujarzmieni w szczególnie dławiący sposób bronią i negocjacją polityczną, jeśli się litwini z całą determinacją szukania drogi odwrotnej w dążeniu do rewizjonizmu układu politycznego, do wykorzystania

4) Cyprjan Godebski: „Dzieła prozą i wierszem pisane“. Warsz. 1821. Przedmowa J. K. Szaniawskiego.

przemian konstellacyj politycznych, chociażby z poparciem oręża we własnej dłoni błyskającego. — Dalecy od „ziemi włoskiej“, dalecy i od Lwowa, przegrodzeni czujnym kordonem od Warszawy, znajdując się w warunkach wyjątkowo utrudniających akcję wyzwolenczą — pomimo to wszystko pomni, powtarzamy, na więź Unji, na martyrologję wspólną, na łączność czterowiekową z kulturą Zachodu autochtoni kresów pokonanej Rzeczypospolitej zaczęli... działać.

Działalność patryjotyczno-konspiracyjną, wyraźną już w ujęciu sposobów i celu, rozpoczęła t. zw. *assocjacja wileńska*, utrzymująca kontakt przez trynitarza ks. Aureljana Dąbrowskiego z *assocjacją lucko-wołyńską*. Konspiracje te pośrednio przez Centralicję Lwowską z ruchem legjonowym związane, były jego najdalej na północ wysuniętym bastjonem. Łączyły się z niemi pomniejsze *assocjacje* w Brześciu, Mińsku, Grodnie. Dlatego studjum nasze nad tą pierwszą porozbiorową konspiracją litewską traktujemy jako opracowanie rozdziału historji legjonów, dzielając pogląd prof. M. Kukiela, że wszystkie owoczesne konspiracje, czyli sprzysiężenia stały się składową częścią organizacji legjonów⁵⁾. Żywot tych wszystkich *assocjacyj* był bardzo krótki: od wiosny r. 1796 do końca września r. 1797. Nie zdążyły one ogarnąć szerszych kręgów społeczeństwa, atoli jako wyłoniona z niego siła odruchowa, żywotna, kierowana przez jednostki o wysokiej wartości

⁵⁾ M. Kukiel: „Próby powstańcze po trzecim rozbiorze“.

intelektualnej — stają one wobec Historji Porozbiorowej jako przejaw ducha patrijotyzmu, jako prognostyk naszej stuletniej walki konspiracyjnej, walki czekającej najeźdźcę, używającego względem nas metod, biorących zasób z mroków ducha „słowa i dzieła“ Anny Ivanówny, trwających przez ponury okres „ochrony“ i tonących w (podziemiach „Gepu“.

O wymienionych wyżej konspiracjach pisali w bieżącym stuleciu trzej polscy historycy: S. Askenazy, H. Mościcki ⁶⁾ i M. Kukiel. Z rosyjskich pisarzy, o ile wiemy, najwięcej napisał de Pule, który w ubiegłym stuleciu (między r. 1867—1871) powierzchownie zapoznał się z materiałem, mało dostępnym nawet dla uczonych rosyjskich. Rzecz oczywista, że i ten, aczkolwiek śmiały pisarz, nadał swej wzmiance oświetlenie w duchu ówczesnej urzędowej historjografji rosyjskiej (w stosunku do historji polskiej), zdradzając nadto całkowite niezrozumienie konstrukcji politycznego sprzysiężenia, psychiki bohaterów spisku. Kukiel i Mościcki skreślili przebieg katastrofy wykrycia assocjacyj w ogólnych zarysach, gdyż obszerniejsze omówienie jej oddaliło by ich od głównej linii tematu, który opracowywali. Askenazy ⁷⁾, podnosząc z uznaniem poruszenie przez Kukiela sprawy, „ponurej tragedji Jana Nartowskiego, Michała Dłuskiego, ks. Ciecierskiego i inn.“ wyraża nadzieję, że akta tej sprawy „przedmiotu okropnego, a najmniej wiadomego“, będą kiedyś ogłoszone“.

⁶⁾ H. Mościcki: „Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi“, str. 420—425.

⁷⁾ S. Askenazy: „Napoleon a Polska“.
„Łukasiński“, str. 202, 416.

Podjmując myśl znakomitego historyka — przystąpiliśmy na podstawie akt śledztwa i szeregu nowych źródeł do wszechstronnego zbadania powstania i rozgromu tej antecesorki wszystkich konspiracyj litewskich, o 27 lat wyprzedzającej inkwizycję filaretów, a o 42 — męczeńską śmierć Konarskiego, kryjącej tragiczne zaiste losy pierwszych porozbiorowej Litwy sprzysiężców, na czele których stał: w assocjacji wileńskiej — przeor kss. dominikanów wileńskich Faustyn Ciecierski, a w łucko-wołyńskiej — znany poeta legjonowy Cyprjan Godebski, wraz z ks. Aureljanem Dąbrowskim, benedyktynem Wacławem Ziółkowskim, Janem Kilińskim i innymi.

Rozdział I.

ZWIĄZEK ASSOCJACYJ LITEWSKICH Z TŁEM DZIEJOWEM.

Po zgnieceniu insurekcji kościuszkowskiej Litwa dostała się pod bezpośrednie rządy administracyjno-polityczne księcia Mikołaja, s. Bazylego, Repnina z grupą sił pomocniczych, wytrawnych i wyrobionych w pracy nad uskutecznieniem upadku Polski. W Grodnie grasował gen.-major Jakób Daniłowicz Merlin¹⁾ z tępym horodniczym Pincerbiterem i sam Repnin tu rezydował. W Wilnie dawał się we znaki swą bezwzględnością wicegub. Iwan Georgiewicz Fryzel, a później Jakób Iwanowicz Bułhakow, ten, którego ks. Kalinka nazwał „robakiem podziemnym, co ruinę Polski przed czasem przysposobil“. W Mińsku pilnował prawomyślności ruchliwych ziemian względnie zrównoważony i pogodny Zacharij Jakowlewicz Karniejew. Znany brutal i dziki żołdak katarzyński, gen.-maj. Cicjanow²⁾ miał sobie powierzoną bliższą

1) Był naczelnikiem kordonu.

2) Tuczko: „Zapiski“, Petersburg r. 1908. (Str. 100. Ciejarow był z pochodzenia gruzinem... Był tak brutalnym, że nikt w Polsce nie chciał służyć pod jego komendą. Był uparty, ale chciał być sprawiedliwym... Str. 197.

pieczę nad żołnierzem i... szkolnictwem rozgromionej dzielnicy! Na granicy litewsko-pruskiej ruchem osobowym zarządzał rezydujący w Jurborgu Teodor, s. Jana, Bradke, a ruchem tranzytowym i handlowym inspektor komory Gustaw Chowden³⁾. Do tego kompletu dołączyć jeszcze należy znanego pogromcę buntów chłopskich w Rosji „Moskiewskiego Grenadjerskiego pułku szefa i kawalera“ Filosofowa, gen. Timofieja Iwanowicza Tutolmina i gen.-gub. Kamieńca Podolskiego — Bekleszowa.⁴⁾

Repnin, stary znużony „służaka“ carski, przysłał ówczesną kulturą dworską duszę dzikiego azjaty, intryganta, egoisty, pyszałka, przebiegłego aroganta, a zarazem tchórza. Poeta Dierżawin, senator, znawca ówczesnego dworu Katarzyny, mówi, że „odczuwał wstręt do tego człowieka, który nosił obłudną maskę zacności i miłości dla bliźniego, pielęgnując jednocześnie w sercu pychę piekielną... Wielu poznało się na nikczemności tego księcia, a w ich liczbie i Paweł I“⁵⁾, usuwający go na wygnanie do jego majątku. Wschodnią swą dzikość w szczególnie złośliwy sposób ujawnił Repnin wspólnie z Fryzelem podczas śledztwa w sprawie ks. Ciecierskiego⁶⁾ i w późniejszym ujarzmianiu chłopów w centralnych gubernjach Rosji. Na stanowisku wielkorządcy był Repnin chwiejnym, pomimo despotycz-

³⁾ Arch. Wil. G. G. F. N. 9 s. 1046.

⁴⁾ 3 grudnia 1796 r. Paweł mianuje go gen.-gub. Kamieńca Podolskiego. Później został gen.-gub. Kijowskim. (Encykl. Powsz.).

⁵⁾ Dierżawin: „Zapiski“ T. VI. Str. 393. Biblj. U. S. B. Sygn. A. 3, 3/29.

⁶⁾ Mamy wiarogodne świadectwo samego ks. Ciecierskiego w jego „Pamiętniku“. (str. 10—11).

nego usposobienia typowego kacyka rosyjskiego, oraz podejrzliwym, jak wszyscy ówcześni dworacy. Bał się polskiego „wichrzycielstwa i samowoli“; szlachcie polskiej nie ufał, „najlojalniejszej insynuował działania spiskowe“⁷⁾. Nieraz błahy powód budził w nim niepokój, jak np. zjawienie się smody czarnych czapek w Wilnie, — czasem zaś poddawał się sugestji potęgi mocarstwowej Rosji i niebywałemu w dziejach uzgodnieniu polityki zwycięzców w gnębieniu ducha i myśli pokonanego narodu. Rozszczępiony pion narodu, zdawał mu się chwilami być niedolnym do sklecenia. Sądził, że kleszcze, któremi obramował od końca r. 1794 społeczne i polityczne bytowanie dzielnicy — wyduszą z serc i mózgów litwinów „dur buntowniczy“, że tylko licha garstka „niemądrych“ młodzików pieści „nieprzystojne“ myśli. W takich momentach satrapa jakby osłabiał swą czujność na nastroje wewnętrzne kraju, nawet pomimo otrzymywanych spostrzeżeń i skupiał swą uwagę na ruchu dyplomacji zagranicznej — w gabinetach Wiednia i Berlina, gdzie dopatrywał się istnienia niebezpiecznych dążeń „jakobinistycznych“. Bał się nie lokalnego, czynnego odruchu rozpacz, lecz przesiąkających do gabinetów ideologii republikańskich; obawiał się promieniowania na pokonaną Litwę kultury Zachodu, z którym więź uważał za

⁷⁾ **Mościcki:** „Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi“. **Tuczków:** „Zapiski“. **I. Kraszewski:** „Polska podczas trzech rozbiorów“. Str. 530—531. T. III. — Kraszewski względnie życzliwie odzywa się o Repninie, jako o polityku i administratorze, ale przyznaje, że rozkaz monarchini był dlań prawem. Zamykał wtedy oczy na środki... które do spełnienia były niezbędne“.

porwaną. Nie ufał ani politykom-sprzymierzeńcom, ani narodowi polskiemu, ani nawet płaszczącej się przed nim socjocie grodzieńskiej. Prusom najmniej ufał. „Duch wiarołomstwa, pisze, wichrzycielstwa, wzgardy ku dawnym zobowiązaniom... porwał wszystkie głowy i rządy. Jakżeż nam się ostać w pokoju wpośród owej zawieruchy politycznej?...“ „Boję się groźnego niebezpieczeństwa. Litwa zupełnie spokojna i będzie nią nadal, dopóki pożar nie wybuchnie w innych miejscowościach“...⁸⁾

Pomimo tak wyraźnie wrogiego stanowiska Repnina do ducha czasu w Europie i podejrzliwości względem zgniecionego narodu — niektórzy pisarze zarzucali mu polonofilstwo i upodobanie do kultury polskiej. Rozwiął te ich urojenia śmiały i czasem bezstronny de Pule, który dobrze poznał pracę polityczną Repnina i jego dążenia. „Repnin, powiada, był naocznym świadkiem zastosowania francuskich zasad 1789 r. w zakrzepłym w niewolniczości i anarchji gruncie polskim, rewolucji w górnych warstwach i ucisku w niższych... Nie odczuwał sympatji do rewolucji, ani nie miał do niej pociągu, a tembardziej nie podporządkowywał się upodobaniu dla cywilizacji polskiej“.⁹⁾ Miał on tem trudniejsze, według de Pule, zadanie, że kępował go stan spraw europejskich, stawiających go między dwa ognie. Wewnątrz podbitego kraju musiał od początku r. 1795, do drugiej połowy r. 1796 przeprowadzać reformy imperatrycy, zapoznawać się z kra-

⁸⁾ Mościcki: „Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi“, str. 386—7.

⁹⁾ de Pule: „Stanisław August w Grodnie“. Wilno 1871 r.

jem i wprowadzać stopniowo przejście z jednej formy zarządu w drugą, a w szczególności konkretyzować „asymilatorskie (!)“ wskazania Katarzyny, czyli „umacniać proces fizjologicznego (!) zlania się z Rosją według niezrównanego (!) wzoru przyłączenia Małorosji“... wzoru dla Litwy, która „jeszcze nie ochłonęła po amputacji, odrywającej ją od Polski“.¹⁰⁾

Zadania polityki wewnętrznej Repnina były więc wyraźne: dążenie do oderwania Litwy od pozostałej części Rzeczypospolitej i zasymilowania jej ludności z Rosją. Osiągnąć to można było jedynie przez rozbicie, zniesienie tego, co stanowiło fundament trwania ideowego bytu narodu, jego mocy wewnętrznej: myślenia i odczuwania kategorjami wartości pozytywnych, które urabiały: religja rz. katolicka, kultura łacińska, oraz swoisty, wiekami wyrobiony rygor gospodarczo-administracyjny, na Statucie Litewskim, na samorządzie miast i dzielnicowych uszach prawnych oparty. Dlatego z wściekłą zajądłością rzucił się Repnin przedewszystkiem na twierdze: religję katolicką — podstawę morału dusz i na szkoły świeckie i zakonne — siedliska kultury Zachodu. Jednocześnie zabrał się z energją do reorganizacji ustroju terytorjalnego w myśl „ukazów“ Katarzyny, dążących do zniesienia wszelkich śladów łączności Litwy z Polską. Tego zabarwienia cywilizacji polskiej patyną kultury łacińskiej bał się Repnin i jego sztab najeźdźczy bardziej, niż brzasków ruchu wyzwolenczego emigracji. Te jego obawy i po-

¹⁰⁾ tamże, str. 69.

sunięcia taktyczne świetnie charakteryzuje wyjątkowo tym razem bezstronny de-Pule: „Jakkolwiek bądź były złe, szkodliwe organy tworzące kulturę polską (jezuici i inne zakony), jednak one nieustannie pracowały i gromadziły dla niej dużo materjału“. Ta produkcyjność umysłowa, oświata i literatura wzbudziła bezwzględna podejrzliwość nowych władz, które czyniły wszelkie usiłowania, aby zahamować je w ich rozwoju... Szczególniej pijarskie szkoły budziły podejrzliwość carycy.

Repnin podzielał tę nieufność, przechodzącą w nienawiść do pijarów, a potem i do dominikanów, trapionych specjalnym ukazem Pawła I.¹¹⁾ I następcy Repnina dręczyli zakony szpiegostwem, interwencjami i karami, czując, trafnie zresztą, że tu może i musi rozwinąć się pierwszy odruch czynny i konspiracja. Jak na drwiny Repnin poleca nadzór nad szkolnictwem Cycjanowowi, tak się wyrażając: „Szkoły pijarytów szalonemi, bezbożnemi — i dla całego rodzaju ludzkiego zgubnemi wpływami zarażają młodź litewską“.¹²⁾ Podczas procesu ks. Ciecierskiego w liście do Kurakina Repnin, po zamknięciu przez cara pijarskiej szkoły wileńskiej, daje ujemną opinię o nich i o innych zakonach.¹³⁾

Tragedja administracyjnych uwięzień bez sądów wybitniejszych duchownych rozpoczęła się już z końcem r. 1794 i trwała po wyjeździe Repnina z Grodna aż do śmierci Pawła. Fryzel kontynuuje dzieło Repnina. W r. 1794 ulegają deportacji księża

11) Arch. P. Wil. Ręk. G. T. F. 5 cz. II N. 39, str. 139—145,

12) de Pule „St. Aug. w Gr.“ str. 69.

13) Arch. P. Wil. N. 23. G. G. T. 1797.

dominikanie: Leopold Bułhak i Tomasz Silicz, w następnym padają ofiarą nienawiści satrapy pijarzy: reg.kanon. later. ks. Józafat Zydejko, Inarski Antoni, Wawrzyniec Adamowicz; bazylijanie: Ferdynand Ciechanowski i Samuel Toficzewski, oraz ks. rektor Florjan Kruszewski — za patryotyczne kazanie, uwłaczające czci J. C. M. O ukaraniu ks. Adamowicza rozsyła Repnin specjalny uniwersał, a w związku z tym — drugi, zakazujący pijarom mieszkać poza klasztorem „pod pozorem nauczycielstwa lub innymi pretekstami“, bez wiedzy zwierzchności, gdyż takie życie rzekomo „robi regule nieporządki, intrygi i zamieszanie“, czego dowodem „przykład ks. Adamowicza“. W końcu Repnin nakazuje tym pijarom zgromadzić się w Szczuczynie i potem „ze swoich zgromadzeń nie wydalać się“; ktoby zaś tych pijarów przetrzymywał — ma być karany.¹⁴⁾

Uniwersałowi, dotyczącemu ks. Adamowicza, sekunduje list administratora ks. Pilchowskiego, submitującego się przed Repninem. „List mój pasterski, pisze, poszedł asystując Uniwersałowi Xięcia i błąd ks. Adamowicza tak wyświecił, iż nikt nie wątpi, że to do niego cała rzecz wymierzona“, a że „nie trafiłem zupełnie w myśl Xięcia... proszę by przez dobroć i litość serca swego mi przebaczył“.¹⁵⁾

Nie tajemem było Repninowi i potem Fryzelowi, że zakony Pijarów i Dominikanów miały doskonale

¹⁴⁾ Tamże. „Szczuczyn był głównym centrem skupisk XX. pijarów lidzkich, którzy mieli w nim swój Dom, istniejący od 1718 r. Szkołę prowadzili pijarzy od r. 1736“. Dzieje kolegijów XX. Pijarów w Lidzie przez A. K. „Kurj. Wil. Nr. 241 r. 1932.

¹⁵⁾ Tamże K. G. (G. 1796. Nr. 10. Listy różne. List Pilchowskiego do Repnina 15. VI. 1795, str. 1147.

zorganizowany kontakt wewnętrzny z zagranicznymi Konwentami. One pierwsze wiedziały, co się za kordonem carskim dzieje. To irytowało Repnina i Fryzela oraz władze petersburskie, starające się odgrodzić Litwę murem od ech życia politycznego Europy, zwłaszcza wówczas, gdy zaczęły się utrwalać pogłoski o ruchu legjonowym, a potem coraz głośniejsza fama o zwycięstwach *Bonapartego*, co doprowadzało Pawła i satrapów jego do furji. Również pogłoski i uniwersały o rzekomej *ucieczce Kościuszki* z petersburskiej niewoli, a potem o powrocie jego z Paryża — w szczególny sposób drażniły Repnina, Rząd zaborczy stawał się wyjątkowo okrutny, zwłaszcza dla księży i szlachty, winnej zbrodni „komponowania bredni“. Ks. Oleński za wypisy z zagranicznych gazet „o fałszywym zwycięstwie francuzów“ i za „udzielenie tego niektórym osobom“, skazany zostaje na różgi w klasztorze i degradację do wojska. Za to samo ks. Aleksego Krupowskiego po odcwiczeniu w klasztorze zesłano do wojska... Szlachcic Tadeusz Kruszyński za to, że w Lidzie jakoby „od imienia Kościuszki pobudzał polaków do czynu zbrojnego“ — stanął w Wilnie pod szubienicą, gdzie kat „po spaleniu paszkwilu“ dał mu 25 kijów i napiętnował gorącym żelazem policzki.¹⁶⁾ Po tej egzekucji zesłano go do Nerczyńska.

Ruchliwość Dominikanów, pobyt ks. Ciecierskiego w Mińsku w związku ze znanym adresem oby-

¹⁶⁾ Arch. P. Wil. Ręk. „Akta o osobach karanych w lit. gub. na skutek Najwyższych Rozkazów...“ K. G. G. N. 153. Pismo Fryzela do Mich. s. Larionowa Bennigsena, 8. I. 1801. Tamże: Listy różne K. G. G. 1796, N. 10, str. 1147 i nast.

watelstwa litewskiego do cesarza Pawła, a potem wykrycie spisku (o tem niżej) — wzmocniły podejrzliwość Pawła, co widać z listu Kurakina do Bułhakowa (w marcu 1798 roku), w którym pisze, że cesarz wie, iż Dominikanie „przechodzą przez miasta, miasteczka, osiedla, mając tykło zezwolenie przeorów. J. C. M. życzy sobie, by te wydalania się Dominikanie poddać kontroli i by o tem wiedzieli zarządzający gubernją“. Bułhakow w odpowiedzi dodaje, że to już *sam* uczynił i że polecił biskupom: żmudzkiemu (po francusku), i wileńskiemu: „żeby nie włóczyły się mnichy“, Repnin zaś radzi rozszerzyć ten nakaz i na inne zakony, a nieposłusznych poleca karać.¹⁷⁾ Prawdopodobnie pod naciskiem Kurakina i Repnina, wcześniej nieco, metropolita Siestrzencewicz wysyła list pasterski, w którym zaznacza, że „raportów o klasztorach Dominikanów i Pijarów w Wilnie, z wielkiem zasmuceniem widzę nierząd w Gospodarstwie zakonników... rozwolnienie karności zakonnej... Staram się usilnie zwrócić zbłąkanych na drogę ich powołania, ale co długi nierząd zepsuł, trudno w *prędkim czasie* naprawić... Oto i teraz znalazł się tak obłąkany i płocho zakonnik Krukowski — Bernardyn, że się ważył pisać jakieś nowiny fałszywe i te oddał Xiędzu świeckiemu Kaczanowskiemu...“. W dalszym ciągu metropolita kategorycznie żąda od przełożonych zakonów, „aby nie ważyli się mnisi politycznych Baśni rozsiewać“, a prowincjałowi zakonu Dominikanów specjalnie po-

¹⁷⁾ Tamże. G. T. cz. II. N. 39, str. 139—145. List Kurakina do Bułhakowa 14/III. 1798, N. 3784 (wł. podpis); list Bułh. do Repn. i Repn. do Bułh. z Petersb. N. 167.

leca „by żaden (zakonnik) nie ważył się pisać politycznych nowin... i aby każdy list w pierw przełożony miejscowy przeczytał“¹⁸⁾.

Ponieważ list ten i reklamacje Repnina poprzedzają o 6 tygodni aresztowanie ks. Ciecierskiego i wykrycie assocjacyj — przeto należy przypuszczać, że władze policyjne już coś podejrzewały. Po zlikwidowaniu spisku zakon Dominikanów był w dalszym ciągu pod surową kontrolą; mówi o tem m. in. list Fryzela z r. 1799, poprzestającego ńresztą na względnie łagodnem ostrzeżeniu i zagrożeniu karami: „Doświadczywszy, pisze, wielokrotnie, a nawet w tych dniach, że zakonnicy obracają czas wolny na komponowanie i rozszerzanie po świecie wieści politycznych, a bardziej bredni od zdrowego rozsądku(!) dalekich“, doświadczywszy również, że „w celach są niedopatrzenia i zatrudnienia stanowi nieodpowiednie jak kompozycje bredni ludzi bałamucących“, z mocy urzędu jemu „łaskawie zezwolonego rekwirują Jurom, aby bez wiedzy Przełożonego nie wychodziły z Zakonu żadne pisma“¹⁹⁾. Za ńniezastosowanie się do przestrogi Fryzel grozi przeorom karami.

Nietylko zakonnicy, lecz i księża świeccy poddani byli inwigilacji przez Repnina, zwłaszcza w miejscowościach, które zamieszkiwali rebellanci, wów-

¹⁸⁾ Biblj. U. I. B. Ręk. Księga N. 1395. Protokół listów w interesach duchownych pisanych od 1797—1801. N. 100—102, str. 131.

¹⁹⁾ Biblj. U. St. Bat. Ręk. Sygn. 4799. Ex. Manuser. musei Archeologiei Vilmensis. A. Cap. Generatis Provincialum et Definitorum R. O. M. A. a die 3/VII. 1756. — List bisk. Joannes N. 102. z hist. pisma Fryzela. N. 540/1799. 3/14. VIII. 1799.

czas już przebywający w Paryżu lub na emigracji wogóle. Poddano obserwacji klucz Włodawski, dobra Ogińskich, Prozora, Tadeusza Tyszkiewicza²⁰⁾, pana na Świsłoczy, którą rząd skonfiskował wraz z 30-u wsiami. Majętność ta wraz z Dereczynem, Rożanami i Zelwą tworzyła jeden z piękniejszych ośrodków kultury polskiej i dobrego gospodarowania, co wystarczyło, by czuwało nad nią oko Repnina. Na początku roku 1795 każe on śledzić „pewnego duchownego“, który był „wrogo usposobiony podczas rewolucji w Polsce“. Niebawem otrzymuje Repnin takie zagadkowe „zawiadomienie:“ „Powołując się na list K. T. (K. M) starościca i porucznika Kawalerji Narodowej, zawiadamiamy, że w Wilnie byli trzej popi: Grabowski, Piątkowski i Dąbrowski“, * którzy dowiedziawszy się o wybuchu rewolucji w Krakowie, naradzali się z malkontentami, żeby sprowadzić do miasta wielką ilość włościańskich wozów i wywracając je przed rosyjską wartą — napisać na nią i wymordować. Lecz że się o tem przedsięwzięciu dowiedział Hetman Kossakowski — więc się to nie stało. Pierwszy z tych popów mieszka teraz w Świsłoczy, pozostali dwaj w Wilnie“. ²¹⁾.

Za wieści o Kościuszcze Repnin tyranizował nie-

²⁰⁾ Tyszkiewicz w stopniu rotmistrza stał na czele własnej chorągwi w 1794 r., ranny walczył przy obronie Pragi.

*) Patrz „przypiski“, N. 19 i 20.

²¹⁾ Arch. Państw. Wil. G. T. 1795. F. 1. N. 3. „Opis sekretnych zleceń E. S. Gen. Gub. litewsk., liflandzk., esflandzkiego, głównodowodzącego wojskami oraz różnych orderów Kawalera Księcia Mikołaja Baz. Repnina“. Arch. Mińskiego Namiestn. b. num. r. 1792—1800. Piotr Łopuchin dz. 23/XII/98 r. zawiadamia woj. gub. lit. de Lassy, że cesarza poinformowano, iż pułk. Chodkiewicz, będący zagranicą pisuje do przyjac. w Wilnie, niejakiego Grabowskiego. — Jeśli się to potwierdzi to ma przesłać Grabowskiego do Lopuchina. Sekr. u Franc. Teką Engla.

tylko znienawidzonych zakonników, lecz i Bogu ducha winnych laików. — Pierwsze wieści o rzekomej ucieczce Kościuszki doszły do Grodna w lutym 1795 r. Diwow zawiadamia Repnina, a ten Cicjanowa, że w kluczu Włodawskim znajduje się w obiegu uniwersał o ucieczce Kościuszki z więzienia. Podejrzenie padło na lekarza „Ganzia“ (?) i „gubernatora“ (rządcy) klucza. Repnin każe rzekomych „rozsiewaczy fałszywych wieści dostarczyć do Grodna pod pewną strażą“. Po upływie kilku dni (2. III) żąda wciąż zaniepokojony Repnin od Cicjanowa oryginału raportu gen. maj. Borowskiego do Diwowa w tej sprawie i poleca aresztować szerzycieli „paszkwilu“ we Włodawskim kluczu: „szlachcica Leona Turskiego, jego sługę i żyda, któremu ten pokazywał paszkwil“. Przy tem żądaniu zaleca Repnin „nie wywoływać ruchawki nieostrożnem i niepotrzebnem obecnie opowiadaniem“. Taki sam popłoch budzi w Słonimie wieść o wypowiedzeniu wojny Rosji przez Turcję (1795 r.), „brednie“ szambelana Wolmara, niepokój siejące, a bardziej jeszcze późniejsze wieści o powrocie Kościuszki z Paryża pod nazwiskiem Da-Frenua²²⁾. Repnin rozpoczyna korespondencję z Gudowiczem²³⁾ (4. XI. 1797), z de Lassym (12. IX. 1797), polecając ściagać Kościuszkę i tych, którzyby mu udzielili schronienia; ogłasza brutalny uniwersał do litwinów, nazywając Kościuszkę „zdrajcą“, który działa w porozumieniu z wrogiem...“

²²⁾ Arch. Państw. Wł. K. G. G. 1797. N. 39. A. A, D, N. 8. cz. III r. 1795. 26/XI.

²³⁾ Gudowicz Jan przez Pawła wyznaczony na gubernatora kijowskiego, a potem Kamiénca Podolskiego (Encykl. Wielka Powsz. T. XXVII, str. 48).

*) Pogłoski o przybyciu Kościuszki do Rosji Czтения.

„Każdy, grozi, ktoby z nim wchodził w związki, za zdrajcę i Burzyciela będzie poczytany“. Uniwersał ten kazał Repnin czytać z ambon przez „trzy Niedziele“. Żywą też korespondencję w tej materji prowadzą: Rychter z Rygi z gen.-prokuratorem Łopuchinem, Panin z Berlina z Benkendorfem 12/13. X/98) i Łopuchin z de Lassy'm; Gudowicz z 'Kamieńca Podolskiego z Łopuchinem i t. d. Mały sa. trapka Gudowicz wysiła się na epitety: „przewrotny Kościuszko“, którego trzeba przedstawić „we wstrętnej postaci“ („w omierzitielnom i gnusnom widze"), jako krzywoprzysięcę“, bowiem (w czci ku niemu „myśl narodu zbytnio była podniesiona“. De Lassy po liście Repnina (zawiadania Makarowa, że sam jedzie w objazd po gubernji, „by powiadomić, jeżeli Kościuszko gdzie był“, lub ośmielił(!) się zjawić“. Do poszukiwaczy Kościuszki przyłączył się i marszałek dubieński Miączyński²⁴⁾, który w liście do Repnina wyraża wątpliwość, aby Kościuszko był w Prusach, przypuszczając, że raczej będzie dążył do Turcji. (16/I. 1799 (r.)²⁵⁾.

Jakże humorystycznie w perspektywie czasu wygląda to polowanie na Kościuszkę! A jednocześnie wskazuje na istnienie poważnych obaw u rządu, że samo zjawienie się Kościuszki może znów zbudzić *ducha* pokonanego narodu, wobec nadziei, że zewnątrz może przyjsć pomoc i wyzwolenie. Rząd nie-

²⁴⁾ O Miączyńskim patrz „Pamiętniki“ Karpińskiego, str. 159.

²⁵⁾ Arch. Państw. N. 9 cz. II. ibidem N. 23. Uniwersały Repnina 19/II 1799 i 14/VI 1800. Pogłoski o przybyciu Kościuszki do Rosji. „Czytania“, Cztienia. Ks. 2. Str. 40 i nast. — Kurj. Lit. 1798. N. 15.

wolników zaczął rozumieć, że nawet *trzykrotnie* złożona wymuszona przysięga na wierność formalną, zewnętrzną nie świadczy o lojalności wewnętrznej... Wszak tam na emigracji są duchy, co nie uznały podziału Polski i „wyojczyźniły się“. Czy nazawsze? Może ich przygna tęsknota, może pokora, a może chęć zapalenia nowej insurrekcji? Coś tam bają o Dąbrowskim, o jego akcji w Prusach... Trzeba mocniej obwarować te wykute traktatami sprzymierzeńców granice!

I oto już od początku roku 1795 widzimy wyteżoną *obserwację granicy*, wzmocnioną kontrolą paszportów, wymianą informacji z sąsiednimi władzami i perlustracją. Na zagranicznych placówkach śledzi się bacznie przyjeżdżających z Polski i powracających do niej. Na Litwie czuwa władza celna nad każdym przyjeżdżającym z Warszawy i przez granicę wołoską. Najbardziej boi się Petersburg „niepożądanych elementów“, które przyjmowały udział „w buncie r. 1794“, oraz tych, których wysłał rząd pruski, lub austriacki. Sama carowa każe od czerwca r. 1796 przysyłać sobie co tydzień listę przejeżdżających granicę²⁶⁾. Później Paweł I specjalnym ukazem (12/23. II. 1797 r.) rozkazuje zatrzymywać przekraczających granicę uczestników „buntu 1794 r.“ i przysyłać ich gen.-prokuratorowi *).

Obserwacja przejeżdżających była ściśle połączona z inwigilacją ruchów wojska pruskiego poza

²⁶⁾ Arch. Państw. K. G. G. str. 1291. List do Tomaszowa 24/VI. „Predłożenje“ Repnina do Fryzela N. 585 z dn. 24/VI. 96.

*) Kurakinowi.

granicą wgląb części Litwy przez prusaków zajętej. Repnin zdaje się stamtąd wyczekiwać niebezpieczeństwa. — Pismem z dn. 26. V. 1795 r. do Cicjanowa nakazuje „tajne obserwowanie pruskiej granicznej piechoty, którą usunięto wgląb, pozostawiając na kordonie litewskim kawalerję“. Każe Cicjanowowi zbadać tę rzecz natychmiast, a ten wyjaśnia, że wzdłuż wsi Kadysze, Nowy-Dwór i miasteczko Lipsk stoją magazyny bataljonu Ejkiela, a znaczną część wojska usunięto tylko dla braku furazu²⁷⁾. Pobór rekruta w Prusach znów zaniepokoił Repnina²⁸⁾.

Podczas gdy wewnętrzna policja celna i sztab wojskowy obserwują ruchy zaprzyjaźnionych sąsiadów — na wszystkich zagranicznych placówkach czuwają nad emigrantami akredytowani dyplomaci i snują się wszędzie liczni szpiedzy doskonale zorganizowanego wywiadu rosyjskiego. Sekundują mu władze rozbiorcze. W pruskiej dzielnicy działa przebiegły Karol-Grzegorz Henryk hr. Hoym i najruchliwszy wróg Polaków — cesarski internuncjusz pełnomocny w Wiedniu — Piotr Filip d'Herbert Rathkeal wraz z hr. Wiktorem Pawłowiczem Koczubem, rezydującym w Porcie. Dyplomacja nadnewska nie jest obojętna na głosy ostrzeżeń, zwłaszcza co do emigrantów, snujących się nad granicą wołoską, lub spiskujących w Galicji. Jeszcze w grudniu r. 1794 Osterman wyrzuca Coblenzowi, że przygarnia źle myślących Polaków. Suwarow 1-go maja 1795 r. ostrzega o zbieraniu się „polskich insurgentów“ na

²⁷⁾ Arch. P. W. G. T. F. 1. N. 3. E. str. 16.

²⁸⁾ tamże: GG. T. cz. II. N. 39, str. 219. Pismo Chowdena 7/V 98.

Wołoszczyźnie, a w czerwcu t. r. zawiadamia Cicianowa o otrzymaniu wieści z Carogrodu i Jass, wskazujących na konieczność ostrzeżenia horodnicznych i sprawników²⁹⁾ Gen.-maj. Morkow poszukuje żydów „Gawryłuszkę“ i Szafer Szejna Jozelewicz, żyda rosyjskiego, którzy w nocy 1/VI wyjechali do Rosji z listem i zawiadamia o tem gen.-por. i kawalera Stefana s. Stefana Apraksina. Łapanie żydów polecono brygadjerowi Mikłaszewskiemu.³⁰⁾ Koczubej w grudniu pisze z Bender do Suworowa o działalności Deniski i „nadziejach Polaków, związanych z przychylnością Porty“. Treść listu przesyła Suworow Repninowi. „Żaden, pisze we wstępie Koczubej, nie zaszedł tu osobliwy przypadek polityczny, godny pilnej uwagi. Minister rzekomej Republiki Francuskiej był 28/XI/95 r. u Wielkiego Wezyra ze zwykłą ceremonjalną wizytą w swym nowym charakterze... Zresztą, bez względu na to, że stronictwa Państw nam niesprzyjających, po zawarciu pokoju prusko-francuskiego, wzmocniły się, co zwiastuje *ogólną* względem nas *agresję*: nie znać bynajmniej ze strony Porty usposobienia do zmiany systemu neutralności, z którym dotąd pozostawała“... „Znajdujący się tu Polacy z partji buntującej się, odzywają się, że niemało ich rodaków zamierza osiedlić się w Mołdawji i że zrobiono Porcie propozycję zebrania do 6-ciu tysięcy wojska, jeżeli tylko ona da mu utrzymanie, ustacjonuje w Mołdawji, lub użyje do po-

²⁹⁾ Arch. Wil. P. G. T. F. 1. N. 3 E, str. 6—8, 25, 26, 32. List Koczubeja z Bender 1/XII/95, str. 26. — Kukiel.: „Próby powst. po III rozb.“, str. 154—155.

³⁰⁾ Arch. P.: ibidem. str. 25.

granicznych fortecznych garnizonów. Możliwe, że podobna propozycja będzie tu uczyniona, lecz nie przypuszczam, by przywiązywano do niej wagę... Niemniej jednak uważam za swój obowiązek powiadomić o tem Waszą Ekscellencję, bowiem nie jest wykluczone, że w liczbie chcących przejść do Mołdawji są *Polacy z naszych granic*. A w podejrzeniach moich utwierdzam się tembardziej, ponieważ Denisko, brygadjer Kościuszkowskiej armji, wysłał onegdaj jednego ze swych służących do Chocimia, z listami, które stamtąd mają być dostarczone do Kamieńca Podolskiego. Polecilem naszemu generalnemu konsulowi Seperynowi zawiadomić o tem władze, żeby owe listy przejęły. Mogą one być niemałej wagi: bowiem tutejsi Polacy, a razem z nimi francuzi nie przestają przekonywać wszystkich, że w Polsce *nowy jeszcze bunt będzie, dopóki się nie zakończy sprawa podziału*. Oczywiście nie ustaną wszystkie intrygi, dążące do przyczynienia nam nowych niepokojów“.³¹⁾

26-go kwietnia Repnin wysłał najtajniejsze pismo do gubernatorów o zaraźliwych pogłoskach co do „powstańczej ruchawki“ w austriackim kordonie, w majątku Sielce, i o areszcie niektórych osób, a między niemi Giełguda i Grabowskiego. Siódmego maja v. der Palen poleca zabezpieczenie Upity i Szawel wojskiem wobec przesunięcia pułku kirasjerów do Wilna, i dodaje, że znów koło Kamieńca Podolskiego zawiązała się jakoby konfederacja, mogąca wywołać w głowach młodzieży pewną

³¹⁾ Arch. W. P. G. T. F. I. N. 3 E. str. 26 i nast. Arch. K. G. N. 118 r. 1796. K. 18 i 23.

chwiejsność — nad czem należy czuwać. — Również ostrzegawcze listy śle Koczubej do Herberta, a ten stale alarmuje w ciągu r. 1796, że „Pokucie stało się jaskinią malkontentów“. W Warszawie narazie wyczuwa się lekki niepokój przed „niepożądanymi elementami“ aczkolwiek Suworow czuwa z Petersburga, jak to już widzieliśmy. Major Buxhoevden zawiadamia Repnina, a ten Cicjanowa, że z Warszawy wysłani zostali pod eskortą „podejrzani w słowach i piśmie: imcp. szambelan Leszniewski, szlachcic Nazarewski, pułk. Ginta i rotmistrz Załeski — z zabronieniem napotym wjeżdżać“. W „tajnych wskazaniach“ dla Cicjanowa jeszcze w r. 1794 podejrzliwy Repnin z Grodna ostrzega przed niesforością Polaków i ich zapalczywością zwłaszcza „w stanie nietrzeźwym“. Nie tylko bliższe otoczenie Repnina, ale i dworacy Katarzyny nie zaznali spokoju zwycięzców. Repnin czuł, że wulkan europejski nie nadługo przycichł, dlatego prześladował nawet za nieostrożne słowa, przeprowadzał coraz ściślejszą kontrolę listów na pograniczu i pocztamcie wileńskim, a każdy lokalny przejaw niesubordynacji szlachty i włościan tłumił w zarodku surowymi karami, chociażby rozdrażnienie wywołane zostało nietaktownem lub prowokacyjnem zachowaniem się wojskowych lub urzędników.

Rozkazy tłumienia rozruchów owija w obłudną szatę humanitaryzmu, z pod której jednak przegłąda żołdacki bagnet i nahaj. Przy pomiarach strategicznych sztabu rosyjskiego zaszły lokalne nieporozumienia. Repnin dając zlecenia Cicjanowowi nie szczędzi uwag, że w zachowaniu się Polaków względem członków sztabu „dostrzega wiele podobieństwa z za-

chowaniem się ich *przed dwu laty* oraz ponowne rozbudzenie się „ducha samowoli“. Przeto poleca „śledzić zachowanie się polaków i utrzymywać ich na podstawie przysięgi w należytem posłuszeństwie“. Szlachtę podejrzaną o wywoływanie podniecenia wśród włościan (np. w Brześciu) każe przywozić do Grodna. Na wieść o ruchawce brzeskiej (nawiasem mówiąc bardzo nikłej) posyła Repnin premier-majora Sokołowa z pilatowskim rąk umyciem: rozkazuje „priwiest osłuszników w powinowienie“ przy pomocy „siły zbrojnej“, którą osobiście ma dowodzić Sokołow, by zweryfikować stan powiatu. A choć zaleca uciekać się do tego w ostateczności, jednak dodaje taki sofistyczny komentarz: „na naród głupi i lekkomyślny powinien podzilać nie bez powodzenia i postrach nielitościwego w przyszłości wymiaru kary, jeśli nie ulegną posłusznie“. Jestto typowy styl wszystkich ówczesnych wielkorządców — satrapów, dający do zrozumienia podkomendnym, że najskuteczniejszym czynnikiem, skłaniającym do uległości jest lęk przed karą. Stary duch dworu Iwana Groźnego, który za tronem miał czterech żołnierzy „z toporikami“ na ramieniu, by od nich „szła groza“.

Na początku wiosny r. 1796 zaczęło się w całej Polsce i Litwie jakieś wyczekiwanie... niepokój. Nie uszło to uwagi Repnina. Pisze w kwietniu do Tutołmina, że słyszał, iż Galicja jest gniazdem polskich wybryków³²⁾. Niewątpliwie miał wiadomości o oryginalnych pomysłach Gorzkowskiego. Wreszcie dowia-

32) Mościicki: „Dzieje porozb. L. i R.“ str. 386—387.

duje się i o liście Hoyma. „Duch rewolucyjny polaków, pisze dn. 9/V/1796 r. Hoym, który wybuchnął w r. 1794, rozbiorem ostatecznym Polski zupełnie jeszcze nie był przytłumiony... Już w r. 1796 zaczęli nanowo snuć plany... Znalezione tego ślady wyraźne — pismo: „Organizacja Zgromadzenia Centralnego“. Podaje dalej Hoym nazwiska ośmiu uczestników: Józefa Kalasantego Szaniawskiego, Piotra Grossmaniego, Ernesta Musoniusza, Antoniego Bleszyńskiego, Józefa Rosego, Bartłomieja Szuleckiego, Jerzego Grabowskiego i Ernesta Dunkiarta. „Wysłany miał być jako emisariusz — Musonjusz do Wrocławia, Wiednia, Paryża, Wołoszczyzny i Turcji... Zawiazali oni Rady Polskie. W Paryżu (po wykluczeniu Wybickiego za sympatje do Prus) byli: Prozor, Mniewski, Dmochowski, Paszycki, bracia Wyszkowscy, Maruszewski, Pawlikowski, Meyer, jen. Bars., jen. Gedroyć i Dąbrowski. W Wenecji należą do Rady: Łażniński, Pruszyński, X. Jeziński, Riedel, Stan. Potocki z synami, Kociell i bawiący w Wiedniu marsz. Małachowski. W Carogrodzie: Ogiński, Jurski, Sułkowski, Kołysko, Denikin*), Świdorski. — Mają oni nadzieję, że popierani przez Turcję, Danję, Szwecję i Francję wybuch rozpoczną w Wołoszczyźnie“...

Na te zamiary patrzy wprawdzie Hoym sceptycznie, bo „dass dieses mehr Projekt als solider Entwurf ist“, niemniej jednak uważa, że tą sprawą muszą się zająć państwa: austriackie i rosyjskie, bo mają dużo powodów, aby się mieć na baczności...

*) Prawdopodobnie Demsko.

zwłaszcza wobec osób duchem rewolucji zarażonych, które w ich granicach mieszkają. W konkluzji proponuje Hoym „porozumiewanie się wzajemne tych państw w kwestji aresztowania rewolucjonistów“³³).

Ostrzej jeszcze z Wiednia nalega na tępienie „karmanjoliczyków, jakóbinów, jaskini Pokuckiej“ — hr. Herbert. „Dzięki jego donosom i alarmom — dowodzi Kukiel — potencja rosyjska obserwowowała działania patryjotów na wychodźstwie i w dzielnicy austriackiej. „Stąd to owe niezliczone donosy, nad którymi z irytacją ślęczeli Gallenberg z Harnoncourtem; stąd przestrogi Sołtykowa, avertissement Suworowa, stąd szła wciąż wymiana papierów, „idących do Alopensa w Berlinie, Razumowskiego — w Wiedniu, Harnoncourta i Mailatha“³⁴).

Najmniej uwagi na ruch emigracyjny zwracali urzędnicy galicyjscy, którzy nie spostrzegli wzmożonej od początku roku 1796 działalności Centralicji Lwowskiej, popierającej akcję zbrojną na Wołoszczyźnie. Na ostrzeżenia, idące w r. 1796 z Petersburga, patrzyli niedowierzająco. Nie wykluczona jest jednak, poza niedbalstwem, pewna prowokacyjna abstynencja. Dopiero przedsięwzięcie jawne a niepomyślne wiosną r. 1796 na granicy Wołoskiej zmusi rządców austriackich do uderzenia w organizację — Centralicję Lwowską — ową Metropolis spisku, jak określa ją Mościcki i równie trafnie Askenazy — „Ognisko

³³) Sobótka (1875) 90 Sq. — Sbornik XVI. 438 Sq. Treść listu Hoyma podana przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. „Pamiętnik Zbiorowy na uczezenie S. Goszczyńskiego. — Askenazy: „Łukasiniński“.

³⁴) Kukiel: „Próby powst. po III. rozb.“ str. 151, 153, 155.

kierownicze akcji w latach 1795—97 na inne taborzy“³⁵⁾.

Niewątpliwie te to wiadomości ma na myśli Repnin, pisząc 7—8/V/97 r. w liście do Sołtykowa o wykryciu niektórych złych zamiarów, a w lipcu (18—29) już ostrzej, z rozdrażnieniem o tutejszych „łotrach“ (mierzawcach), będących u Turków. Zresztą już pod wrażeniem informacji Tutołmina o „burzeniu się umysłów“ nie szczędzi ostrych epitetów o zwichrzonych głowach polskich i polskiej gorączce, o wybrykach, zmierzających do „stworzenia w Mołdawji jakiegoś pozoru konfederacji pod tą maską budząc nieświadomość i głupotę tutejszej młodzieży“. Jednak w liście do Łanskoja uważa, że ruchy konfederackie „zakrawają na bajkę“³⁶⁾.

Więcej jeszcze niepokoiła Repnina polityka Francji, a przede wszystkim jej działania we Włoszech. „Francuskie powodzenia zda się nieco osłabły, zawiadania Sołtykowa, lecz barbarzyństwa nad wrogiem trwają przez niszczenie wsi i miast... Wczoraj był w przejeździe do Petersburga kurjer wenecjański, który i Wam przywiezie nowe wiadomości. Broń Boże, by pod jakimbądź pretekstem wpuszczono Francuzów do Galicji, o czem z pogłosek pisze Pan do mnie... Tego wszakże nie oczekuję... co jednak... gdyby się stało to kłopoty będą bez końca i krwi przelanie... Biada tej krainie... O Francuzach, pisze potem, nie ma co i mówić... dość tego, co pisma piszą, lecz zda się i pokój z nimi Cesarzów pokoju

³⁵⁾ Askenazy: „Napoleon a Polska“, str. 207 i 416.

³⁶⁾ Arch. P. Wjł. K. G. G. 1796. N. 10. Listy różne. Str. 1094—5; 1168—1174.

narodu nie umocni. Zaraza, która się od nich udziela przez styczność z nimi zwiększa się i jest niebezpieczniejsza dla powszechnego pokoju od ich fuzyj³⁷⁾.

Taką zygzagowatą linią szły myśli Repnina od wiosny do jesieni roku 1796, pomimo wiadomości o ruchu patrijotycznym na Litwie, zawiązanym z Galicją jeszcze przez Gedrojcia, działającego z ramienia Konfederacji. Odnosi się wrażenie, że Reppin nie chce dopuścić myśli o poważniejszym niebezpieczeństwie ze strony nieświadomej i głupiej młodzieży. Nie wierzył w nielojalność starszego, znużonego pokolenia; znał wyższe sfery: Targowica mocno stała przy „wspaniałomyślniej carycy“. Nie podejrzewał drzemiącej mocy w litewskim narodzie, przesiąkniętym demokratycznymi ideami czasu, i że za nim stoi szara uboższa część społeczeństwa. Był tylko w tem blizki prawdy, że „pożar zzewnątrz“ zbliżał się i mógł ogarnąć naród, ale nie rozumiał, nie wierzył, by w łonie tego zwyciężonego republikanina płonęła żarna tęsknota wyzwolenicza, żądza odwetu: w gotowość bojową dzielnicy litewskiej nie wierzył.

Tymczasem litwin pocztą pantoflową otrzymywał wiadomości z nad wód Bosforu, brzegów Arno, lagun Wenecji, z Wiednia... Były dlań brzaskami nadziei, możliwości ziszczenia tęsknot do wolności, podmuchami dum skrzydlatych... Więc nie pytał, czy te wieści są prawdziwe, czy zawiązki konfederacji dość „wytrawne“ i należycie obmyślane... To jedno

³⁷⁾ tamże. Str. 1173. List Repnina do Sołtykowa 2/VIII. 196 r.

wiedział i czuł (co i pan satrapa grodzieński): że o ile przyjdzie pomoc zzewnątrz — zapali się pochodnia insurrekcji.

A działy się istotnie w Warszawie, Lwowie, Paryżu, Medjolanie, na Pokuciu i w cieniu minaretów dawnego kościoła św. Zofji sprawy, brzemiennie w następstwa. Wykuwała się myśl legjonowa, dojrzewały projekty mądre szaleństwem, różne dusz rodaków zmagania... Już orły i chorągwie Bonapartego cień swój rzucały na poczynania patryotów-tułaczy... Wykwita pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“; magnat litewski daje jej cudną szatę muzyczną...

Na ponurej północy Katarzyna, u szczytu potęgi stojąca, przyspiesza organizację cywilną „wcielonej“ Rzeczpospolitej, niepewna ostatniej zdobyczy. Pieści się zuchwałą myślą Piotra I zagarnięcia całej Galicji aż po wirchy Karpat... I gdyby nie zdradzieckie Prusy ze swym odrębnym pokojem... Gdyby nie ta protestująca po dworach i armjach irydenta broń dzierżąca, budząca czujność polityków wrogich Rosji... I te wiszące w powietrzu spiski i carobójcze programy konspiracyjl...

Nad przeszłością „oderwanej i powróconej“ Rusi wciąż wisiała mgła, niepewność zdobyczy kryjąca. Zwycięzca, który łacniej podstępem, niż bronią zdobywał, wyczuwał, że ducha narodu nie podbił!

Naraz w splot kontrowersyj politycznych i tajnych knowań mocarstw uderza niespodziewana wieść o śmierci Katarzyny.

Rozdział II.

POWSTANIE ASSOCJACYJ LUCKO-WOŁYŃSKIEJ I WILEŃSKIEJ ORAZ WYKRYCIE ICH.

Śmierć Katarzyny II i wstąpienie na tron Pawła I musiały obudzić pewne nadzieje i reakcję w orientacji politycznej, zarówno w kraju, jak i na emigracji. Pierwsze kroki cara dawały polakom pozory życzliwości i znamionowały pewną zmianę kursu uwolnienie z więzienia Kościuszki, amnestja dla zesłanych, odwołanie Repnina do Petersburga i liczne rozporządzenia, znoszące ukazy Katarzyny. Najdalej szły nadzieje grodzieńskiego otoczenia Stanisława Augusta, po odwołaniu go do Petersburga. Szlachta litewska upatrzyła moment koronacji jako najodpowiedniejszą chwilę do złożenia adresu z żądaniami natury polityczno-społecznej. Oczywiście maskowały one obławę narodu przed zarządzeniami Katarzyny, mającemi na celu ową „asymilację“ Litwy z Cesarstwem oraz zniwelowanie zachodniej kultury autochtonów do poziomu najeźdźczej — turano-bizantyńskiej. Forma żądań wszelako była bardzo oględna i nie godziła w pełnię suwerenitetu carskiego. Paweł jednak, nie wnikając w istotę zamierzenia me-

morjałów wszystkich powiatów, uznał sam fakt próby złożenia adresu za zuchwałą zbrodnię; za zamiar orderwania się od Imperjum rosyjskiego i wysłał gen. Filosofova¹⁾ dla zbadania „buntu“ i ukarania winnych. Zamierzenia szlachty nie były jednak tak opanicznie zrozumiane przez Repnina, który je zresztą znał, oraz przez Bułhakowa i Fryzela. Uważali oni udzielenie Instrukcji przedstawicielom ziemiaństwa za zjawisko zgodne ze zwyczajem wszystkich narodów składania petycyj do tronu.

Stanowisko Pawła w tej sprawie rozwiało chwilowe złudzenie patryotów i niewątpliwie wpłynęło na większą intensywność pracy Centralicji lwowskiej oraz na wznowienie ruchu wyzwoleńczego, co się wyraziło w tworzeniu związków, zapoczątkowanych przez akcję Gedroycia²⁾ w r. 1796. W tym też czasie coraz częściej dochodzą do władz niewyraźne, nieuchwytny, ale poważnie niepokojące zaborcę pogłoski o potęgowaniu się ruchu legjonowego i poważnej sytuacji nad granicą wołoską.

Krócej jeszcze ludziła się emigracja polska nad Bosforem i Sekwaną. „Pierwszy odgłos, — pisze Wybicki, Barss i Peterson do Potockiego i Weygtynowskiego, — śmierci Katarzyny był odgłosem dla nas pociechy. Tej impresji, jako naturalnej, musiał każdy Polak na swym umyśle doświadczyć. Niedługo atoli ta mara pomyślności nas mamiła: dni kilka panowania wróciły nas do stanu niespokojności. Zaczęliśmy dostrzegać, że (Katarzyna) musia-

¹⁾ Arch. Wil. G. G. F. 8. C. I. N. str. 1—2.

²⁾ „Pamiętniki“ M. Ogińskiego. II. 103. „Emigr. polska“. W. Smoleński, str. 13.

łaby dla naszego dobra albo umrzeć prędzej, albo żyć dłużej“.³⁾ „Łagodność Pawła dla indywiduów polskich nie wraca narodu polskiego, nie wraca Turkowi zabranych krajów, nie oswabadza od dependencji Szweda, Prusaka w przemocy swojej nie uwalnia od stanu zagrożenia, Francji nic nie zapewnia pewność influencji, tak w widoku politycznym i handlowym, potrzebnej mu na północy... A zatem tenże widzimy stan niebezpieczeństwa dla Europy przez wstąpienie na tron Pawła, względnie przewagi moskiewskiej, i przez to samo dźwignienia narodu pośredniczego w dźwignieniu narodu polskiego dla zmniejszenia siły Moskwy — nadzieja dla nas nie upadła“.⁴⁾

Słowa te przypominają dzisiejszą teorię o Polsce, jako państwie buforowem, osłabiającem nacisk azjatyckiej Rosji. Tę myśl podtrzymywano na wszystkich placówkach emigracyjnych i wspierano ją tworzeniem siły zbrojnej, licząc na pomoc Francji i Porty. W pomoc innych państw nie wierzy nikt. Rymkiewicz, zastanawiając się nad polityką gabinetów mówi niemal słowami Repnina do Sołtykowa: „tam tylko podstęp, zdrada i przemoc“. Pomoc Austrii i Prus „jako najezdników naszych, nie może być jak tylko nieszczerza i ludząca, a zatem szkodliwsza, jak gdyby jej nie było“.⁵⁾

Pomimo utarczek i niesnasek wewnętrznych emigracji — w duszy jej tkwiła już w pieśń zakuta myśl:

³⁾ W. Smoleński: „Emigracja polska w latach 1795—1797.“ str. 31.

⁴⁾ tamże, str. 32.

⁵⁾ tamże, str. 51.

„co nam obca przemoc wzięła, mocą odbierzemy“. Płomienny Rymkiewicz zapewnia, że jeżeli w wyrokach odwiecznych przeznaczona jest zguba nasza „zostanie nam przynajmniej ta słodka i chlubna satysfakcja, że sobie nie mamy nic do żarzczenia, uczyniwszy wszystko, co od nas wymaga Ojczyzna“.⁶⁾ Tymczasem radzi, by w Galicji „gorączką nie ekspensowali się, byli cierpliwi... póki Porta nie udeterminuje się zupełnie na jedną lub drugą stronę“.

W maju r. 1796 przybywa nad Bosfor z aktem Konfederacji Krakowskiej Michał Ogiński; bawi do listopada i prowadzi korespondencję z Wenecją, Deputacją Paryską i obywatelami galicyjskimi. I Rymkiewicz pisują do Weygtynowskiego, mieszkającego w Wenecji i do Deputacji w przedmiocie akcji Ksawerego Dąbrowskiego na Wołoszczyźnie, który pisze do Francji pełne optymizmu listy: „o wzroście wśród polaków miłości ku Ojczyźnie“, „o niewzruszoności uczuć i woli narodu“, wreszcie „o klubach założonych we Lwowie, *Wilnie*, Krakowie, Poznaniu, gdzie się wyrabia plan uczynienia powstania powszechnym, jeżeli tylko Turcja wypowie wojnę Rosji“.⁷⁾ W liście ze Stambułu, w sierpniu r. 1796. Ogiński mówi już „o rozwinięciu się związków obszernych, które się po wszystkich utrzymują prowincjach...“ i nawołuje: „bierzmy się do broni bez różnicy stanu i kondycji, złączeni nierozzerwalnym węzłem jedności... równości... braterstwa!... Dzieło narodowe nie jest dziełem momentu“. W liście do Weygtynowskiego prosi Tadeusza Wyssogierda, by ten „napisał do

⁶⁾ tamże, str. 51.

⁷⁾ Oztienia, 1867. Kr. I. str. 78—81.

Litwy, aby jakim sposobem obywatele dobrze myślący przesłali na utrzymanie jego fundusz, bo „jak miarkuję, jeszcze tu długo siedzieć przyjdzie“.⁸⁾ Przejechawszy szczęśliwie przez Galicję do Drezna⁹⁾, potem do Paryża wyraża Ogiński wdzięczność rodakom za ducha gotowość do ofiar. — Na wieść o „łaskach“ Pawła śmiało i głęboko ujmuje ten moment, mówiąc, że te „dowody łagodności Pawła smucą go... Bodayby to nie był najokrutniejszy cios zadany energii Polaka, który sądzi się być wolnym zupełnie, gdy nie słyszy brzęku kajdan“.¹⁰⁾

Znał Ogiński dobrze duszę ludzką, skłoną do marazmu, skoro nie czuje bodźca... Liczył na czyn, znając zapalność polaka i stateczność litwina, z nad Sekwany, Trebii i Arno wyczekujących hasła do ratowania Ojczyzny. Razem z Prozorem i Mniewskim w kwietniu r. 1797 tak pisze: „Równie ½ wami zajmowała zawsze ojczyzna całość dusz naszych. Równie z wami poświęciliśmy wszystko, co człeku jest najmilszem. Dla niej znosimy z cierpliwością i męstwem wygnanie i niedolę. Dla niej niemasz gatunku ofiary, którejby dziś jeszcze uczynić nie bylibyśmy gotowi. Gdziekolwiek cnotliwy oddycha Polak — cierpi zawsze“.¹¹⁾

Centralicja Lwowska, ożywiona duchem Waleręgo Dzieduszyckiego, stawszy się ośrodkiem czynności organizacyjnych, korzysta właśnie „ze wszystkich gatunków ofiary“. Na wiosnę r. 1797 przystę-

⁸⁾ tamże. ⁹⁾ List. z Drezna 17/I/1797 r.

¹⁰⁾ W. Smoleński: „Emigr. polska...“ str. 75.

¹¹⁾ tamże, str. 40.

puje do rekonstrukcji „stowarzyszeń litewskich“ (Kukiel); rozwija żywszą agitację, popierając akcję na Wołoszczyźnie i organizację klubów na Litwie, pod nazwą assocjacyj. Nieudany wypad wiosenny Ksawerego Dąbrowskiego i nieudolne przygotowania Deniski zmuszają Centralicję do rozszerzenia działalności przygotowawczej powstańczej, robiąc daleki zasięg aż wgłąb i na Kresy Litwy.

W ten sposób zawiązała się konspiracja litewsko-wołyńska, mająca za zadanie zasilanie pieniędzmi i oficerami legjonów Dąbrowskiego i przygotowanie umysłów do oczekiwanej insurrekcji. Dzikie rządy Pawła, gwiazda Bonapartego, mglistość dyplomacji europejskiej — uzasadniały optymizm powstańczy konspiratorów litewskich, aczkolwiek ich praca tutaj stawała się coraz niebezpieczniejsza, gdyż czujność władz zaborczych znacznie się zaostrzyła zwłaszcza na granicy, której bacznie strzeżono przed uniwersalami Dąbrowskiego¹²⁾, listami zakordonowych polaków, oraz przedostaniem się na Litwę emisariuszów gen. Dąbrowskiego, lub byłych uczestników ostatniej insurrekcji.

Pierwsze zetknięcie się władz zaborczych z organizatorem assocjacji wileńskiej ks. Faustynem Ciecierskim nastąpiło w Wilnie, jednak nie wskutek podejrzeń o tworzenie spisku, lecz z powodu już znanego „adresu“ szlachty mińskiej do Pawła — w lutym

¹²⁾ Arch. P. Wł. K. G. G. N. 24 Polecenie Bułhakowa za N. 669 z dn. 8/III/97 o obserwacji: „żeby we Włoszech przebywający gen. Dąbrowski, nie mógł mieć z mieszkańcami tego kraju żadnego stosunku“. (str. 10).

r. 1797. Prawdopodobnie Ciecierski, korzystając ze zjazdu szlachty, pod pretekstem interesów klasztoru Dominikanów w Wilnie, którego wówczas był prokuratorem — udał się do Mińska, celem zawiązania tam assocjacji. Jednocześnie zapoznał się z tekstem adresu mińskiego, ułożonego przez prezesa Izby Apelacyjnej Daszkiewicza i odpis tego przeczytał szlachcie wileńskiej. List jego w tej sprawie, przychwycony na pocztańcu stał się początkiem dochodzenia. Oto treść tego listu, zaświadczonego (w odpisie) przez Aleksego Tutolmina:

„Jaśnie Wielmożny Dobrodzieju! Względy Pańskie, które pod bytność moją w Mińsku doświadczałem Radą i łaskawa pomoc utworzyły mi miłą powinność istotnej wdzięczności, którą przynajmniej powszechnym uwielbieniem dopełniać staram się i starać się będę. Dzieła instrukcyj delegatom całemu komunikowałem Wilnowi. Najjaśniejszy Pan dwa Exemplarze rozkazał sobie przepisać co też uskuteczniłem. Wszyscy ducha obywatelskiego wielbią i spraw, co tak pięknego Dzieła i środków do tego użytych. Wilno. Poszlas(?) za przykładem zdaje się że prawie się zgodzono, ja dalszym Pańskim polecając mnie względem jestem z głębokim uszanowaniem JWP. D. najniższym sługą. X. Czcierski¹³⁾. Pierwszy Prokurator Dominikański 1797 Febr. 27 z Wilna — Dziś Najjaśniejszy Pan wyjechał z Wilna przez Sumieliszki do Kowna“.

¹³⁾ Arch. P. W. K. G. G. F. 8. C 1. N. 21, Sekretne Nazwisko napisane inną ręką i innym atramentem.

Ta niewinna korespondencja prywatna przeraża satrapę Filosofowa, który pisze do Fryzela, że specjalnym ukazem cara zostają aresztowani, jako podejrzani o skłonności buntownicze, i wysłani pod eskortą do Petersburga: radca tajny mińskiego Namiestnika Ksawery Chomiński i prezes Izby Apelacyjnej Daszkiewicz¹⁴⁾. Filosofow, trzymając się tekstu ukazu, polecającego zbadać wszystkie bunty i ukrócić je — zwraca się do Fryzela z naiwnym zapytaniem, czy niema w tym kraju jeszcze podobnych objawów buntu, bowiem z listu Ciecierskiego wnosi, że „wszystkie te przedsięwzięcia delagata (Daszkiewicza) mają łączność z namiestnictwami wileńskim i grodzieńskim, a również i z „Najjaśniejszym Królem Polskim“. Treść listu Ciecierskiego Filosofow poleca przesłać „wojennym naczelnikom“ w Grodnie i Wilnie.

Inny był pogląd Fryzela na epizod z adresem szlachty i na list Ciecierskiego. W odpowiedzi wyjaśnił Filosofowi, że ks. Ciecierski, będąc w Mińsku, traktował tekst adresu, jako rzecz nową, ale legalną, jako akt publiczny i dlatego w dobrej wierze „czytał Instrukcję daną Daszkiewiczowi, niektórym tutejszym obywatelom, a na żądanie Szambellana J. K. M. — Wolskiego, udzielił mu nawet dwa odpisy tej Instrukcji, które właśnie zostały

¹⁴⁾ Tamże. K. G. G. N 24. K. 8-10/1797. Dn. 21/II st. st. 1797 r. List Fryzela N 61, z załączeniem sekretnego rozkazu w spr. podejrzeń względem mińskiej szlachty. Chomińskiego aresztowali tatarzy, którzy byli niegdyś w polskiej służbie. z dz. 22/II/97 N. 34. Podkreśla to Tuczkwow w swych zapiskach str. 137 i dodaje, że car potem wynagrodził uwolnionego Chomińskiego.

złożone J. Król. Mości“. Słuchacze księdza akceptowali formę Instrukcji, co słysząc Ciecierski (wiedząc, że Daszkiewicz jest jej autorem), jako „mile powitany i obdarzony przez niego w Mińsku“, uważał za właściwe o powyższem uznaniu ze strony obywatelstwa wileńskiego poinformować marszałka Daszkiewicza“. Kończy Fryzel list zapewnieniem, że „Instrukcja nie wywarła żadnego podejrzanego i powszechnego skutku“, bowiem, jak wynika z wyjaśnień Ciecierskiego, szlachta tutejsza „miała tylko chęć również i swoją instrukcję skoordynować z mińską“¹⁵⁾.

W toczącej się od początku roku 1797 korespondencji pomiędzy Bułhakowem a Filosofowem, Fryzelem i Filosofowem, Karniejewem a Bułhakowem i tym ostatnim z Merlinem — płyną z pod pióra rządów wzajemne zapewnienia, o spokoju w ich gubernjach panującym. A jednocześnie wszyscy objawiają czujność na wpływy zzewnątrz¹⁶⁾ i ślą zlecenia strzeżenia granic przede wszystkim przed osobami, niegdyś uczestniczącymi w zaburzeniach w Polsce. Dnia 1/III. Bułhakow wysyła sztafetę do pogranicznych posterunków wojskowych z rozkazem bacznego śledzenia osób, przejeżdżających granicę, czy nie przywożą znanych proklamacyj gen. Dąbrowskiego, wzywającego rodaków do porwania za oręż. Ostrzega też Bułhakow przed próbami (możliwością) nawią-

¹⁵⁾ Tamże. Obok wymienionej korespondencji dołączone są odpisy w tłumaczeniu na jęz. ros. tekstów instrukcyj obywateli litewskich.

¹⁶⁾ Tamże. K. G. G. F. 8 C 1 N 1. (oraz de Pule).

zania przez Dąbrowskiego kontaktu z mieszkańcami kraju¹⁷⁾.

W początkach lutego przekroczył granicę Zienkowicz.¹⁸⁾ Fryzel kazał go odesłać z powrotem, za co dnia 12/23/II otrzymał od cesarza Pawła list dziękczynny tej treści:... „Z doniesienia pańskiego widzę, że pan postąpił rozsądnie, odsyłając Zienkowicza z powrotem zagranicę, za co wyrażamy mu nasze uznanie, rozkazując nadal każdego z pozostałych uczestników byłego buntu w Polsce, ukrywających się w obcych państwach — o ile przekroczy granicę — aresztować i odesłać do naszego gen. prokuratora...¹⁹⁾.

W marcu i kwietniu naczelnik komory Bradke raportuje, że „w dystansie swoim czuwa“, i że posterunki graniczne od Kowna do Jurborga są wzmocnione“, zgodnie zaś z rozkazem Repnina (ludność i listy przez granicę idące przeprowadza przez Tylżę, a nie przez granicę pruską. Stosownie też do ukazu cesarza „unika rozgłosu“ i śledzi, żeby żadnego kontaktu z gen. Dąbrowskim nie było.²⁰⁾

W połowie marca (st. st.) Filosofow znów zdradza niepokój, z którym się zwierza Bułhakowowi: „krążą tu (na Litwie) pogłoski, że od emigrantów

¹⁷⁾ Tamże List Bułhakowa do pogranicznych komór 1/III. N 664 i list Bułh. do Filosofowa 7/III/97 r. — Oryginalna jest instrukcja w spr. rewizji przejezdnych: „A za podejrzanych należy uważać tych, których wygląd i sposób zachowania się nie licuje z ubraniem“...

¹⁸⁾ Ksawery. (tamże).

¹⁹⁾ Tamże: List Fryzela do Bradke 24/II N 352 (o zatrzymaniu „Polaka“ Zienkowicza), a przy nim odpis listu cesarza.

²⁰⁾ Tamże. Listy Bradke z Jurborga do Bułhakowa: 19/III, 31/III, 3/IV i 11/IV.

polaków we Francji — a mianowicie: Prozora Nie-
siołowskiego (syna wojewody nawogródzkiego) i Da-
browskiego, znajdujących się we francuskiej armji
Bonapartego, dochodzą tu listy, wzywające do służ-
by w armji francuskiej z zapewnieniem, że Rząd
francuski nie zaniedba okazji przywrócenia im wol-
ności. O ile pogłoski te są istotne, to mogą „wzbu-
rzyć umysły do awanturniczości skłonne“.²¹⁾

Przy tak już podminowanem usposobieniu stra-
ży pogranicznej i policji — zjawienie się na granicy
bohatera narodowego Jana Kilińskiego i Kapostasa
stało się sensacją dla władz ogromnie kłopotliwą. —
Horodniczy grodzieński, pułkownik Pincerbitter za-
trzymał przybyszów i wraz z pasportem przesłał
ich gen. Merlinowi. Merlin zapytał Bułhakowa, co
ma robić, ten zaś zwrócił się z zapytaniem do ks. Ku-
rakina. Satrapi grodzieńscy, wiedząc o zmianie uspo-
sobienia Pawła dla polaków, poczuli się między mło-
tem a kowadłem. Z jednej strony znany im był list
Pawła (o którym wyżej) do Fryzela z dn. 12/II o za-
trzymywaniu na granicy insurgentów, ukrywających
się w innych państwach; z drugiej — uważali ukaz
amnestyjny Pawła z dn. 29/XI./96 r. również za
nietykalny. Nadto Kiliński z Kapostasem mieli prze-
pustkę od królewskiego urzędu pruskiego, a porucz-
nik bośniackiego pułku — fon Gelnica (podpis:
Grellenz) przeprowadził ich przez pruską granicę²²⁾.

²¹⁾ tamże. List z dn. 13/III. Tuczkw: „Zapiski“. 1908.
Tuczkw twierdzi, że Filozofow był wykształconym człowie-
kiem, znał języki starożytne oraz franc. i ang. Ur. 1731 r.,
zm. 1811.

²²⁾ tamże: str. 12.

Bułhakow zapytał władze pruskie o powodach wydania pasportu, lecz odpowiedzi nie otrzymał. Tymczasem zatrzymał Kilińskiego i Kapostasą w Oranach i tak pisze do Kurakina: „Według pogłosek — skutkiem zjawienia się ich w Warszawie, motłoch zaczął gromadzić się i burzyć i to może było powodem wydalenia Kilińskiego. Ale dlaczego do naszych granic?” Robi przytem uwagę, że Kiliński i Kapostas, jako ludzie „niespokojni i zdolni do podburzania motłochu... nie mający majątności... i którzy tyle popełnili zbrodni w Warszawie... nie są pożądani w kraju“. Z tych wszystkich względów Bułhakow prosi o dyrektywę: co ma czynić, jeżeli prusacy ich nie wpuszczą i jak ma w przyszłości postępować z tymi, których prusacy zechcą usuwać za przewinienia w Prusach popełnione.

Życzeniu Bułhakowa nie stało się zadość: Kiliński otrzymał pozwolenie zamieszkania w Wilnie, skąd został nagle wywieziony do Petersburga po zbadaniu ks. Aureljana Dąbrowskiego i Pajzderskiego — i to dopiero na specjalny ukaz cara z dn. 23/X./97 r. st. st.²³⁾.

Odpowiedź nadesłana ze stolicy zezwala Kapostasowi i Kilińskiemu zamieszkać, gdzie zechcą, lecz „jeżeli pozostaną na Litwie, to powinni złożyć przysięgę wiernopoddańczą, stawiając się w tym celu przed naczelnikiem miasta, do którego pojedą“²⁴⁾.

Poważny dowód działalności emisariuszów gen. Dąbrowskiego ujawniono w *Oszmianie*, został on

²³⁾ Arch. M. N 9 cz. II. str. 868.

²⁴⁾ Arch. M. N 9 cz. II. Bruljon listu Bułhakowa do grodzieńskiego horodniczego i Merlina, bez numeru i bez strony.

jednak zbagatelizowany przez cara i władze. W mieście słynnem z patryotycznej działalności w latach 1830-31, znalazł się zdrajca, który omal nie stał się przyczyną wtrącenia do więzienia wielu osób. Był to lekarz powiatowy Ignacy Passanowski, b. porucznik wojsk polskich, niesławny twórca „sprawy braci Choroszewskich”. Doniósł on horodniczemu Oszmiany Hołowinowi, że pisarz Magistratu m. Oszmiany Józef Choroszewski pokazywał mu listy, zapowiadające „powstanie wśród tutejszego narodu“.²⁵⁾ Naczelnik powiatu Dwornikow melduje o tem Bulhakowowi. Według jego relacji Choroszewski, który służył w jednym pułku z Passanowskim i był z nim w zażyłych stosunkach — podczas rozmowy pokazał mu „korespondencję z b. generałem polskim Dąbrowskim, obecnie w Italji będącym“, oraz pismo własnoręczne generała i „oburzające wezwanie do chwycenia za broń“. W pierwszym liście zawarte są wskazówki, jak i z jaką ostrożnością należy komunikować o ilości wojska rosyjskiego, jak organizować „ruchawkę“ i pisać alegorycznie przez Lwów, przez który musi jechać każdy dążący do Dąbrowskiego. Na uwagę Passanowskiego „jak śmie Choroszewski wdawać się w takie rzeczy, brzemiennie w groźne skutki“ — ten podobno „zmienił się na twarzy, podarł list i wrzucił do pieca“. Dalej Passanowski oświadczył, że nie wie, czy Choroszewski o tem komu mówił, lecz wie, że odpisał ostrożnie przez Lwów na nazwisko Szablińskiego. Insynuuje przytem Dwornikowowi podejrzenie, że polscy pocztylioni przemycają tajne listy patryotów z emigracji.

²⁵⁾ Arch. W. P. Gub. T. F. 1794—96, N. 21. „Tajny dokument o szlachciu Choroszewskim“.

Dwornikow przypuszcza, że Choroszewski rozgadał o liście palestrantom, zbierającym się w kawiarni Mickiewicza — skoro czytał go Passanowskiemu „któremu ufał“.

Zbadano braci Choroszewskich: Antoniego (29/III) i Józefa (16/III). Pierwszy wręcz powiedział, że odpieczętował list, a widząc, że to do brata, oświadczył ciekawym, iż cudzych listów się nie czyta. List oddał bratu i nikomu treści listu Dąbrowskiego nie podał. Józef Choroszewski dał śmiałą, zwięzłą odpowiedź, która, kto wie, czy nie płynęła dodatnio na fantazję cara i przekonanie Bulhakowa. Oświadczył, że Szablińskiego poznał w Kownie, jako wachmistrza w brygadzie kowieńskiej. Potem, gdy kozacki pułk Kirasjerów stanął w Oszmianie, Szabliński (który z nieznanых Choroszewskiemu powodów był kadetem tego pułku) odwiedził go 4 razy. Na tem zakończyła się znajomość. Jak trafił Szabliński do Lwowa — o tem Choroszewski nie wie, „czy się abszytował, czy uciekł“. Na list jego zapatrywał się, jak „na balamuctwo“ i dlatego właśnie „pokazywał go doktorowi bez żadnej myśli i szczególnie przez otwartość przyjaźni naszej, czego dowodem, że spalił list“. Na zapytanie, jakiej treści była odezwa w liście Dąbrowskiego, wyrecytował z pamięci taki tekst: „Do Was to pozostali synowie wolności, którzy jesteście pod jarzmem niewoli y kaydanów Despotyzmu. Ja używający słodczy wolności pod niezwyciężonym Jenerałem Francuskim Bonaparte zebrzę Was y łączcie się wy pozostali synowie wolności, abyście się w dobrej myśli utrzymywali; jak nayszybciej tu do nas przybywajcie; my, którzy z nie-

małym wylaniem łez żalu y krwi naszej opuściliśmy Domy, Żony y Córki, więc zaręczam iż wkrótce zobaczymy się w najmiłszej wesołości oddawna pożądaney naszej wolności“. Denuncjacji Passanowskiego, że odpisywał i mówił o liczbie wojska rosyjskiego — Choroszewski kategorycznie zaprzeczył.

Z wywiadu o Szablińskim władze rosyjskie ustaliły tylko tyle, że istotnie był w pułku kozackim, ale „wobec niepowrócenia z komisji Prowiantowej — usunięty z pułku.²⁶⁾

Dłą obu młodzieńców śledztwo zakończyło się niespodzianie pomyślnie. Bułhakow napisał rezolucję, że po zbadaniu nie znalazł nic poważnego. Wszelako każe śledzić ich zachowanie się. Cesarz zaś raczył wypowiedzieć takie zdanie:

„pisarja Choroszawskago w nastojaszczem dielie nie tolko nie widim winownym, no postupok jego w soznaniu toj bumagi zasłuziwajet błagodarnosti.

Zamierzając, jak wyżej mówiliśmy, wciągnąć w pracę nowe siły w zgnębionej Litwie — Centralizacja Lwowska, po sesji z dn. 15/VII/97 r. z udziałem Ulatowskiego, w 10 dni później na Zgromadzeniu Centralności pisze odezwę. Odpis tej odezwy, podpisanej przez Ulatowskiego, otrzymuje assocjacja łucka, a przez nią ks. Dąbrowski Aureljan i Ciecierski Faustyn, organizatorowie assocjacji wileńskiej.

²⁶⁾ tamże: 13/VI. N. rap. 450. Odpowiedź z Gapsali

²⁷⁾ tamże: z dn. 10/IV. Odpis.

Zgromadzenie Centralne obywateli około zwrotu Existencji Ojczyzny pracujących do asocjacji Województwa Wołyńskiego, Braclawskiego i Kijowskiego.

Nigdy dotąd Ojczyzna nasza od czasu rozkrzewienia pierwiastkowego rodu przodków nie była pogrążona w podobnym nieszczęścia stanie, ażby po tylu dopełnionych mordach, przelaniu krwi niewinnej, spustoszeniu i zrabowaniu własności obywatelskich, łupem przemocy obcej zdrady współbraci stać się, a nakoniec do szczytu pomiędzy chciwych sąsiadujących tyranów rozszarpana być miała. Epoka r. 1794 ściągnęła na naród okropne nie tak z potęgi uzurpatorów, nie z braku sił fizycznych, ale z słabości politycznej pochodzące skutki. Dokonane zostały nienasycone Samowładców żądze, wtłoczone na karki jarzmo, współbracia uwięzieni, pozdierani z majątków, wyzuci z najprzyjemniejszych darów przyrodzenia. Zaledwo zostawione mając to co chyba wraz z życiem wydartym być może. Serca, w których miłość Ojczyzny i ludzkości wytępiona być nie powinna, zostały nam też same, które na wspomnienie rzeczonych dokuczeń chęć wydzwignięcia się a zemstę i nienawiść przeciwko ich autorom rozbudzać powinny. Powodując się tym przedziwnym poruszeniem iść za skłonnościami wewnętrznych uczuć czynić w tej mierze to wszystko co tylko możność wydała należy do dobrych patryotów. Tym umysłem powodowani obywatele Centralne Zgromadzenie składający użyli wszystkich sposobów ratowania biednej Ojczyzny i jej cierpiących mieszkańców. Zaraz po nastąpionym i podpisanym akcie, przesłanym Rządowi

Francuskiemu, wysłali osoby do Paryża, do Włoch i do Konstantynopola. Dyrektorjat, reprezentanci ludu francuskiego, generał Bonaparte, ten waleczny generał i miłośnik wolności wszystkich narodów, obywatel Minter Aubert du Bayet prawdziwy republikanin i najmocniejsze u swego rządu posiadający zaufanie. Wszystko to było objektem naszego starania i nieprzerwanej troskliwości. Możemy Was śmiało zapewnić obywatele żeśmy wszędzie znaleźli przyjaciół dobrej sprawy, wszędzie obrońców wolności narodu polskiego, wszędzie nieprzyjaciół okrutnym i zdradliwym naszym sąsiadom. Niedosyć na tem, obywatele, prócz zagranicznych przyjaciół potrzeba nam było uzbroić się męstwem, cnotą i patryjotyzmem własnych rodaków, umocnić nadzieją słabych, ośmielić zalęknionych, nakoniec przekonać wszystkich, że polacy są wolni ludzie, którzy cierpią lecz nie uznają napastujących na podległą ziemię obcych panów. W tym zamiarze zaczęliśmy rozszerzać wojewódzkie assocjacje w całym kraju, zrobiliśmy związki z Legjonami polskimi i ich naczelnikiem generałem Dąbrowskim. Nakoniec posunęliśmy rzecz do tego stopnia jakiego okoliczności wojenne, porozumienie się wewnętrzne i skinienie Rządu Francuskiego wymagały. Wpóśród urzędzeń na któreśmy ani pracy, ani wydatku nie oszczędzali, przymuszony nieustającemi klęskami cesarz, prosi o pokój dają mu go wspinali francuzi i obie strony podpisują przedugodne punkta, jakie zwycięzca zwyciężonemu przepisuje. Podwaja się energja Zgromadzenia i pomysłny skutek uwieńcza nasze prace. Odbieramy z największym ukontentowaniem najważniejszą

z Włoch wiadomość, że Rząd francuski postanowił egzystencję naszej Ojczyzny, pomimo przemoc trzech uzurpatorów, z których jeden przymuszony około jej całości pracować. Legjony polskie do 20000 mają być powiększone a Zgromadzeniu Centralnemu dwie rzeczy naznaczone do wykonania. Pierwszą aby reprezentantów narodu wysłać do Medjolanu na miejsce agentów do tego czasu tam bawiących, drugą, aby jaknajwięcej oficerów z kraju posłać do Legjonów. Obywatele! jestto moment w którym wszystkie siły jaknajmocniej wyteżyć powinniśmy, abyśmy to oboje prędko i doskonale wykonali. Zgromadzenie Centralne wzywa was abyście: 1) Związki czyli Assocjacje w województwach Braclawskim i Kijowskim jaknajrychlej porobili. 2) Zgromadzenie Centralne przyjęło już z ukontentowaniem Deputowanego od Was z województwa Wołyńskiego obywatela Godebskiego, prosi o przysłanie podobnych z Braclawskiego i Kijowskiego. 3) Donosi Wam, iż po zjechaniu się deputowanych ci obiorą reprezentantów narodu, którzy stąd do Medjolanu natychmiast będą wyprawieni. 4) Prosi Was też Zgromadzenie abyście oficerów polskich opatrzonych sposobnością dostania się do Włoch, wyexaminowawszy wprzód ich sposobność myślenia, roztropność i patriotyzm do Zgromadzenia Centralnego przysłali, którzy stąd odebrawszy zalecenie drogą im przepisaną do Włoch pojedą. 5) Ponieważ wysłanie niektórych z Galicji znajdujących się ubogich oficerów, jako też podróż i utrzymanie reprezentantów znacznej potrzebują expensy, zechcecie obywatele zrobić wojewódzkie składki i te przez deputatów lub inną jaką sposobność pewną

przesłać. Zgromadzenie Centralne użyje tej ofiary najdogodniej do Waszych zamiarów, zapisze do swego protokołu osoby i pieniądze, a w czasie przez dokładne rachunki o użyciu tych pieniędzy dla samego dobra publicznego związki wojewódzkie przekonać nie zaniedba. — Polecając uskutecznienie powyższych artykułów Waszej energji i patryotyzmowi wyraża prawdziwy szacunek i braterstwo. Dan we Lwowie dn. 25 lipca 1797 roku.

Karol Ulatowski Prezydujący“.

Porozumienie się z Centralicją dla assocjacji łuckiej było ułatwione warunkami terytorjalnemi. Do klasztoru ks. Trynitarzy w Beresteczku, stojącego nad granicą, przylegał gęsty las; prócz tego łatwo było ścieżkami i opłotkami wsi Mytnica i Kłodniewo, z boków Radziwiłłówki i w różnych miejscach „suchej granicy“ (słowa ks. Dąbrowskiego) uniknąć okanieicznej straży. Tędy więc przekradał się Jerzy Zenowicz do Dąbrowskiego, mając pied-à-terre w klasztorze i bazę operacyjną dla wycieczek wgląd Podola i Wołynia, gdzie kaptował oficerów i żołnierzy do Legjonów. Ks. Dąbrowski przeprowadził czterech szeregowców, por. Stachomirskiego i chor. Kamińskiego. Zenowicz zasilał Dąbrowskiego pieniędzmi dla subsydjowania przemycających się do Galicji patryjotów. Stąd dn. 4/VII/97 r. wyruszył na Litwę Narbutt, który pomyślnie wymknął się policji rosyjskiej. Zenowicz i pułkownik Wallensztejn należeli do najruchliwszych emisarjuszów, znających teren. Kilka razy udało im się dotrzeć do Wilna, gdzie

Zenowicz, jako autochton, miał wielu znajomych i życzliwych.²⁸⁾

Nader czynną działalność rozwijał na Wołyniu poeta legjonowy Cyprjan Godebski.²⁹⁾ Oprócz tych czołowych postaci należeli do assocjacji łuckiej: szambelan Józef hr. Olizar, Izdebski, Dłuski, Mrozek i Jan Nartowski, Ks. Aureljan Dąbrowski odegrał tu rolę łącznika Wilna ze Lwowem i Łuckiem, a i sam czynnie agitował, nawiązując kontakt ze Świłoczą, Dereczynem, Różanami, Oszmianą, oraz wileńskimi zakonnikami — ks. Faustynem Ciecierskim, przeorem klasztoru Dominikanów w Wilnie i ks. Wacławem Ziółkowskim, doktorem teologii — benedyktyinem. Dn. 27 sierpnia została zawiązana przez tych księży assocjacja wileńska i spisany w mieszkaniu ks. Ziółkowskiego „Akt Powstania Wileńskiego“³⁰⁾, a pod tekstem „Artykuły Członkom Assocjacji“.

Akt Powstania Wileńskiego.

„Póki siły obywatela skrępowane otaczającą go przemocą użyte w całej swej obszerności być nie mogą, póty jednak każdy czynić tyle jest obowiązany, ile mu dozwala możność. Nie było momentu, w którymbyśmy jęcząc pod obcą nie-

²⁸⁾ Jerzy Despot Zenowicz. Był potem adjutantem i komendantem przy głównym sztabie Napoleona i pułkownikiem. Napisał: „L'opinion sur l'affaire de Waterloo“, Paris 1816; „Défense de la Pologne ou histoire morale, politique et litteraire de cet ancien etat“, Paris 1812 — Mościcki: Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi“. str. 420.

²⁹⁾ tamże. str. 420. Patrz też „Przedmowa J. Szaniawskiego do dz. „Cyprjan Godebski“. Dzieła prozą i wierszem pisane. 1821 r.

³⁰⁾ Arch. P. Wil. N. 9. str. 321, 326, 327, 328, 343, 346; N. 23. str. 110.

wolą nie myśleli o odzyskaniu Praw swobód i wolności człowiekowi każdemu przyrodzoney, a chciwi tey chwili posilaliśmy się nadzieją: że nałożona przemoc ostygnąwszy kiedyż, tedyż nie przeszkodzi cnotliwym użycia środkami odzyskania Praw i wolności i o to wdychaliśmy do Boga. Gruntowała się ta nadzieja po Bogu na rządzie, orężu i świetle Najjaśnieyszey „Rzeczypospolitej Francuskiej, którey wzrostu i powodzenia życząc wdychaliśmy razem do polepszenia losuw naszych. Zostawiona nam przyrodzona myślenia wolność przy utłumionej sile czynienia, jakie wybierać środki... nam dozwala tych użyć nie zaniedbujemy. Jakoż polegając na wzwyż rzeczonych zasadach oraz Reprezentacji narodowej tak w Paryżu, jako i w Medjolanie staraniem Najjaśnieyszey Rzeczypospolitey Francuskiej exystującej, niniejszy akt powstania stosownie do aktu 1794 r. uczynionego podpisujemy po wykonaney formie przepisanej przysiędze i sessye rozpoczynamy pod prezydencją obywatelów dnia 27 augusta 1797 r.

Artykuły członkom assocjacyi.

- 1) Każdy członek obowiązany honorem y życiem nie powiadać od kogo wciągnionym został, nawet ani temu, którego robi i o związku tudzież żadnych nierozgłaszać wiadomości, które od zgromadzenia wychodzić będą, 2) każdy przybrany członek winien wszystko komunikować tylko temu, od którego jest zrobiony, y tak stopniami...
- 3) każdy członek wchodzący do assocjacyi wno-

si ofiarę najmniejszą trzy. 4) Przeznaczenie zaś składek na przesłanie potrzebnych ludzi; na wsparcie nieszczęśliwych y prześladowanych a ducha mocnego mających. 5) Każdy z członków może przybrać naywięcey trzech, którzy 6) są w stanie to pomienioną tylko ofiarę wnosić powinni, za członków każdego stanu osoby, cnotą y talentami zaszczycone przybierane być mają. 7) Każdy członek przybierając drugiego winien poznać zdanie y charakter osoby, której się ma zwierzyć; znanego dobrze z cnoty, próbować z męstwa umysłu, powierzyć w osobności dzieło, odebrać przysięgę y podpis, postępując wszędy z ostrożnością, 8) Każdy z członków winien z tym, od którego iest zrobiony y z temi, których sam robi, umówionych używać znaków, osobliwie w posiedzeniach publicznych. 9) Da szczególnie baczenie ięśli się gdzie nie formują jakie kluby te examinować, o nich donieść temu, który go zrobił. 10) Takowe punkta kaźden członek winien mieć własną ręką przepisane wraz z wykonaną przysięgą y one codzień czytać. 11) Przysięga, której taka iest forma: „Świadcę się Bogiem, którego sprawiedliwość nayjaśniej się wydaie w ukaraniu zdrajców, jako niniejszą przysięgę wykonywam z rozmysłem, nikt mnie do niey nie zmusza, sam iey szukam, w którym związku ani celem haniebnego zysku, ani osobistey nienawiści, ani przez słabość zdraycą nie będę; żadney osoby, a tym więcej towarzystwa jakimkolwiek bądź znakiem nie wydam; sekret ściśle zachowam, aż póki

skutek lub śmierć nie ukończy Dzieła. Oprócz kary nieba, której wzywam na mnie, ieśli bym chciał zdradzić, poddaję się powszechnej zemście y hańbie. Tak mi pomóż Panie Boże.

Na przewodniczącego assocjacji Ciecierski obrał ks. Ziółkowskiego. Do assocjacji w ciągu miesiąca przystąpili: Sebastjan Ciecierski, b. podpor. wojsk litewskich; adw. Michał Grabowski z Wilna; Józef Czarnowski, b. łowczy mścisławski, rządca dóbr biskupa Łopacińskiego w Wilnie; Stanisław Judycki, syn generała wojsk polskich z 1792 r., gen. Romuald Gedroyć; Gabryel Siestrzewitowski, pisarz ziemski kobryński z bratem Tadeuszem, rejentem kobryńskim; Ignacy Śnieżko, sędzia kobryński; Pazderski Fabjan, szlachcic; Pazderski Franciszek, zarządzający jurydyką wil. ks. Radziwiłłów; Kajetan Nagurski, b. członek Rady Narodowej litewskiej w r. 1794; Niewiarowicz; Ludwik Narbutt, syn sędziego ziemskiego lidzkiego; Petralski — krawiec; Kondratowicz — profesor, Jan Kiliński, bohater powstania Kościuszkowskiego; Ejtmin — obywatel ziemi trockiej; Horodecki i, prawdopodobnie prof. Hussarzewski — misjonarz.

Sebastjan Ciecierski był wyznaczony na delegata do Medjolanu, a Tadeusz Siestrzewitowski — na delegata do Centralicji Lwowskiej. Po paru sesjach, na których czytano wycinki z gazet, omawiano kwestje emigracji i Sejmu w Medjolanie oraz wznowienia konstytucji 3-go Maja, uchwalono wysłanie Sebastjana Ciecierskiego do gen. Dąbrowskiego do Medjolanu i polecono mu zawiadomić po drodze we

Lwowie Matkowskiego, Ulatowskiego i Raciborowskiego o zawiązaniu się assocjacji wileńskiej.

Gdyby nie młodzieńcze roztrzępianie Stanisława Judyckiego — assocjacja wileńska prawdopodobnie przetrwałaby dłużej i szersze zatoczyła kręgi, przede wszystkim jako instytucja, zasilająca legjony gotówką i doborowym materiałem patryotów-żołnierzy. Jednocześnie powolnym, cichym, podziemnym nurtem budziłaby ducha nadziei i gotowość do insurrekcji we właściwej chwili. Tropiąc widmo gen. Dąbrowskiego na granicy, władze najeźdźcze dotąd nie natrafiły na konkretny ślad pracy Godebskiego i ks. Dąbrowskiego. Dopiero list Judyckiego do podstolego starodubowskiego Brzostowskiego, pisany 15/IX/97 r. a znaleziony na stole przez jego faktora żyda Tobjasza³¹⁾ i wręczony skwapliwie Bułhakowski, dostarczył temu ostatniemu nici, prowadzącej do kłębka. W liście Judycki z zapalem pisze o zamiarze służenia Ojczyźnie w armji Bonapartego, dokąd się właśnie udaje. Bułhakow kazał Merlinowi szukać go w Grodnie i jednocześnie w domu ojca, gdzie go już nie znaleziono.³²⁾ Zanim jednak aresztowano Judyckiego w ręce Merlina wpadł w Grodnie dn. 18/IX bratanek przeora Faustyna Ciecierskiego — Sebastjan Ciecierski, u którego w kolnierzu fraka znaleziono dokumenty, zdradzające istnienie

³¹⁾ Arch. A. D. N. 3726. K. 3. Rewizja pogłówna m. Wilna. 1765. W kamienicy p. Kierbiedziowej przy ul. Rudnickiej. Tobjasz Abrahamowicz, s. Abła Dawidowicza i Mirjam. Mieli 2 córki. Sarę i Bajłę roku nie mającą. tamże. 4250. K. 624/1014. — r. 1798; 20/XII. Spr. Tobjasza z Judyckim o siano.

³²⁾ Arch. P. Wil. K. G. G. N. 23. str. II.

assocjacji. Te dwa fatalne aresztowania ułatwiły satrapom rozwinięcie śledztwa w niezmiernie szybkim tempie w Grodnie, Wilnie, Beresteczku oraz zaostrzyły czujność na pograniczu i w pocztamtach.

W nocy na 20/IX (st. st.) aresztowano w Wilnie ks. przeora Ciecierkiego i ks. Ziółkowskiego; 29/IX — Stanisława Judyckiego u obywatela Ejtmina; 30/IX — ks. Aureljana Dąbrowskiego w klasztorze Beresteckim, skąd go przez Słonim pod eskortą dostarczono do Wilna.³³⁾ W ciągu października miały miejsce dalsze areszty. Badanie prowadził Fryzel, a potem mniej więcej od 12/X, sam Repnin, przybyły z Petersburga, by wzmocnić katowskie sposoby wydobywania zeznań.

³³⁾ Pisma Bułhakowa do Repnina 30/IX N. 45 str. 38. Arch. P. W. K. G. G. N. 23.

Rozdział III.

ŚLEDZTWO. OBOSTRZENIA NA GRANICY. WYROK. ZESŁANIE SKAZAŃCÓW NA SYBERJĘ.

Dwukrotne badanie Sebastjana Ciecierskiego przez Merlina w Grodnie nadało fatalny bieg sprawie. Natrafiono na człowieka o słabej woli, średniej inteligencji i małej ambicji. Według raportu Merlina początek sprawy tak się przedstawia: „Naskutek zawiadomienia gub. Bułhakowa zatrzymałem 18—29/IX¹⁾... polskiego porucznika S. Ciecierskiego. Znaleziono (u niego) zaszyte w kołnierzu fraka następujące papiery: 1) Akt Powstania Wileńskiego;²⁾ 2) Artykuły do assocjacji przyjęte³⁾, 3) Artykuły dla członków assocjacji; 4) Kwit Judyckiego; 5) Alfabet hieroglificzny (kopję przedstawiam). Tem odkryciem Ciecierski tak był przestraszony, że chciał się zarżnąć, lecz temu przeszkodziłem... Na pytanie o współników Ciecierski odpowiedział, że lepiej, aby sam zginął niżby miał zgubić wielu. Lecz gdym go zapewnił, że wszystko już wiadomo, powiedział,

¹⁾ Arch. P. W. N. 9., cz. II. str. 324. ²⁾ tamże, str. 343:

³⁾ tamże, str. 346.

że jeżeli mu obiecą („obnadiożu“), iż go ani na Syberję nie poślę, ani nie zdradzę przed towarzyszami, wówczas on wyzna mi całą prawdę i nic nie ukryje. To mu obiecałem i on tylko to mi odkrył, że członkami assocjacji w Wilnie są: ks. Ziółkowski, zamieszkały w żeńskim klasztorze Benedyktynek, dominikanin — ks. Ciecierski i patron miejscowy Grabowski, brat rodzony adwokata Grabowskiego, znajdującego się w Smoleńsku. „Według jego słów wszyscy przysięgali na Powstanie u ks. Ziółkowskiego; wszyscy mają kopje tak Aktu, jak i Artykułów, o czym już zawiadomiłem J. E. Jakóba Iwanowicza i kopje... posłałem do wiadomości. Co dalej wybadam, tak o tem przedsięwzięciu (zatiejonnosti), jak i o współnikach — zakomunikuję wraz z oficjalnym Ciecierskiego badaniem i prześlę natychmiast do W. Eksc. dla zdemaskowania tych, których wskaże Ciecierski“.

Nazajutrz po tym pierwszym ustnym badaniu nastąpiło drugie, zaprotokółowane, o którym Merlin tak pisze: „Pomimo wszystkich sposobów, jakich użyłem — nie udało się nic więcej z niego wydobyć, zaklina się, że nic więcej nie wie... co mi się wydaje prawdą, bo nie należy do sprytnych (nie iż wostrieców). Wszystko przesyłam Jakóbowi Iwanowiczowi. Może on (!) wydobędzie więcej wiadomości od księży, zwłaszcza od Ziółkowskiego, jako prezydenta assocjacji“. Przy raporcie załącza spis rzeczy w walizie, znalezionej przy Ciecierskim, oraz rozwiązanie hieroglifów.⁴⁾

⁴⁾ Arch. P. W. K. G. G. Ks. 23. str. 17 i Ks. 9: str. 325:

Odsyłam na rozkaz Repnina⁵⁾ Ciecierskiego Bułhakowowi, Merlin pisze, że przesyła więźnia pod silną eskortą z „czemodanom“, w którym były dokumenty i kończy zapewnieniem, że wszystko zrobił, co się tylko mogło przyczynić do wynalezienia „prostej drogi dla wykrycia godnego pogardy zamachu“⁶⁾. Z Wilna Bułhakow zawiadamia Kurakina, że Ciecierski złożył nowe zeznania⁷⁾, należy przypuszczać, że to już było wymuszone⁸⁾.

Niewątpliwie po zaaresztowaniu Sebastjana Ciecierskiego dn. 18/29/X została wysłana z Grodna sztafeta, powiadamiająca o rezultacie nieoficjalnego zbadania go i spowodowała szybkie zaaresztowanie ks. *Faustyna Ciecierskiego* już w noc na 1-go października n. st. Wskazuje na to tragicznie brzmiąca adnotacja w księdze zakrystyjnej kościoła Dominikanów z dn. 1/X/1797 r. Mianowicie w księdze: „*Celebrantes et quantitas Missarum Celebrandorum pro Conventus*“ zanotowano odwołanie Mszy ks. Faustyna Ciecierskiego „ob eventum obducta“⁶⁾.

Przeżycia tej strasznej nocy, aresztowanie i odprowadzenie do klasztoru ks. Bazyłjanów opisuje ks. Ciecierski w swym „pamiętniku“ (bez podania daty). Ta noc była też prawdopodobnie pierwszą,

⁵⁾ tamże, Ks. 23, str. 24/12.

⁶⁾ tamże, N. 17. str. 1. ⁷⁾ tamże, str. 30.

⁸⁾ I jeszcze 23/X było badanie Seb. Ciec. — Zakomunikowanie Bułhakowa w N. 38. i tegoż zawiadomienie Repninowi za N. 2412 o odesłaniu Ciecierskiego do Wilna 26/IX N. 40, gdzie komunikuje i o zaaresztowanych osobach, którym dowiedziono winę, z badania Ciec. 30/IX N. 46. i o złaпанiu Judyckiego i Dombrowskiego. Arch. M. N. 24. K. 20.

⁹⁾ Bibl. Un. St. Bał. Rękopis bez sygnatury.

od której w *murach Bazyljanów* rozpoczyna się *porozbiorowa martyrologja* i historia kaźni litewskich patriotów... Idąc pod eskortą, ks. Ciecierski myślał o tem, „jak się sprawi w Grodnie zaaresztowany „kawaler“ i czy będzie miał na tyle siły, ile w podobnych wypadkach mieć potrzeba.¹⁰⁾ „Z mojej strony podkreśla szczerze, szczególnie lękałem się tego, rozumiałem, że podobnejże determinacji są ci, którzy zaaresztowani być mogli.“¹¹⁾

Niepokój ks. Ciecierskiego był uzasadniony: „kawalerowi“ nie starczyło sił moralnych, a może i fizycznych, nie starczyło ich i *Aureljanowi Dąbrowskiemu* i wielu innym, katowanym przez Fryzela i Repnina. Trudno dociec, czy podstępem, czy groźbą, czy katowaniem wy dobył Merlin od Sebastjana Ciecierskiego pierwszy klucz do tajemnicy. W Wilnie po przybyciu Repnina rozpoczęło się nanowo śledztwo inkwizycyjne. Sam Repnin po „wywarciu najszkaradniejszych wyrazów, pisze ks. Ciecierski — świstał mi pod nosem trzcina“ i dopiero gdy „ten zgrzybiały złoczyńca“ spostrzegł, że ks. Ciecierski sięgnął po scyzoryk, — pochwycił go, złożył i przykrył papierami (Pam. str. 10). „Brzęk kajdan, stwierdza Ciecierski, rozlegał się w krużgankach obszernego klasztoru... Żelazo na nogi nie włożono... Obraziły one moją miłość własną, żem od łez wstrzymać się niemógł“... Dzięki interwencji jakiejś pani Fryzel nie dopuścił do bicia ks. Ciecierskiego. A toli inni byli niemiłosiernie dręczeni. „I ks. Dąbrowski, pisze Ciecierski, nie uszedł kija Repninowego...

¹⁰⁾ „Pamiętnik Ks. Ciecierskiego, str. 2.

¹¹⁾ tamże, str. 2-3.

W tej łaźni rosyjskiej widziałem kopy różg miotłami złożone... Chodziłem na plac pełen miotełek i łańcuchów, słyszałem bębna smutny (nocą) łoskot... Rzadko kto uszedł ręki doboszów, których towarzysze bili w bęben, dla utłumienia i świstu różeg i głosu cierpiącego... Dlatego nakoniec wiele się wyjawilo rzeczy to przez młodość niektórych, to przez bojaźń dalszych mąk, to przez podejście i pozory łaskawości“.

Ks. Ciecierski niczem się nie zdradził i, jak twierdzi w „Pamiętniku“, stale „zamurowane miał usta“, choć widział, że „wydał się sekret poczęści“ i dlatego konfrontowani z nim współoskarżeni prosili go „aby im więcej nie przyczyniał cierpienia“. Aresztowani około 70-ciu osób. „Dużo uszło kary“ zdaniem Ciecierskiego, „bo wielu z nas odważnie przeczących wszystkiemu, uspokoiło ciekawych i przegrodziło przeto dalszemu pasmu nieszczęść“... Przez sześć tygodni jednak co noc działy się ze mną sceny, które z przytomności zbić mogły każdego (str. 15). Pomimo to „nie“ nie schodziło z ust moich“.

Materiał grodzieński Bułhakow śle 22/IX st. st. do Kurakina i zarządza pościg „za mnichem Dąbrowskim, który niedawno wyjechał do Beresteczka“. Aresztowanie go polecił wojennemu gubernatorowi Kamieńca Podolskiego — Bekleszowowi. Utyskuje dalej, że nic w związku ze spiskiem nie znajduje w listach otwieranych na granicy i w pocztamtach, gdyż Polacy zrobili się nadzwyczaj ostrożni“... „Wielu z aresztowanych zbadano i wszystkiego się wypierają“. Co do ks. Ziółkowskiego robi Bułhakow charakterystyczną uwagę, że „po długich wy-

krętach, po przyjsciu z Grodna zeznań Sebastjana Ciecierskiego — przyznał się, ale nic więcej nie dodaje.“¹²⁾

Przybycia ks. Dąbrowskiego Bułhakow wyczekuje z niecierpliwością, bo uważa go za „głównego naczelnika spisku“, posiadającego listy nawet z Paryża i kończy raport tłumaczeniem się, iż nie może narazie przesłać posiadanych zeznań, ponieważ codziennie coś nowego się zjawia“. Tegoż dnia (26/IX st. st.) Bułhakow donosi Repninowi, że Merlin wydobyl od Sebastjana Ciecierskiego nowe zeznanie, z którego wnioskuje, że Dąbrowski jest „patriotą“ całego spisku, a więc od niego można będzie wiele się dowiedzieć. W liście do Kurakina Bułhakow dołącza odpis listu Merlina z informacją, że Sebastjan Ciecierski „na wszystko prosi nie zdradzać go przed współnikami jego i że tę kwestję pozostawia do uznania J. Ekscellencji“.

Więźniowie, dręczeni bezsennością, konfrontacjami, biciem i zakuwaniem w kajdany, nie wiedzieli, co który zeznał i nawet nie zawsze wiedzieli, co podpisali, gdyż protokoły fałszowano. Nawet ks. Ciecierskiemu podsunięto protokół ze zdaniem, obciążającym jego i ks. Dąbrowskiego; spostrzegł to jednak wczas, podarł z oburzeniem protokół i stanowczo oświadczył Fryzelowi: „Niczego, Mospanie Generale, odemnie się nie dowiesz. Mnie największą uczynisz łaskę, jeżeli zamiast tak nieznośnego obejścia się wystrzałem z pistoletu mizerne moje zakończysz życie; pal — ja ci wcześniej dziękuję i proszę... Nie męczcie więcej biednych i niewinnych lu-

¹²⁾ Arch. W. P. K. G. G. Ks. 23, str. 30-31.

dzi przywykłych o rządzie swoim gadać i ludzi nieznających jeszcze praw poddanego rosyjskiego“ (Pam. str. 14). Po tem oświadczeniu Fryzel zaniechał nalegań. Próbował jednak wraz z Replinem przekonać ks. Ciecierskiego, że o wszystkim wiedzą, a ks. Dąbrowskiego — że ks. Ciecierski wszystko wyznał. Dąbrowski zażądał *konfrontacji*, lecz tej mu *odmówiono*. Ówczesny proces moskiewski w stosunku do oskarżonych politycznych i społeczeństwa był księgą zamkniętą. Jeden nic nie wiedział o losie drugiego i jego zeznaniach.

W Senacie ogłaszano wyrok, a przedtem przesłuchiowano pojedynczo w tajnej kancelarji Senatu. Z zestawienia materiałów śledztwa z pamiętnikiem ks. Ciecierskiego należy wnioskować, że ksiądz nic nie wiedział o braku hartu i upakarzającej prośbie bratanka Sebastjana i o zbytnej 'drobiazgowości' rewelacyj Dąbrowskiego. Nie jest też wykluczone, że Dąbrowski, nie chcąc powiększać jego cierpień — nic mu nie powiedział o tem, że uległ pod batem katów, zaś ks. Ciecierski, który niejednokrotnie akcentował nieustraszonosc i odwagę ks. Dąbrowskiego, nie przypuszczał, aby ten mógł wydać *assocjację* wołyńską. Możliwe też, że ks. Ciecierski wiedząc, ile wycierpiał Dąbrowski na wygnaniu, gdzie umarł, nie chciał o tem pisać przez wyrozumialosc i przyjaźń serdeczną, która ich łączyła za dni syberyjskiej gehenny.

Należy podkreślić, że ani w wydanych „Pamiętnikach Wizytatora“,¹³⁾ ani w odnalezionej przez

¹³⁾ Archeologiczny Zbiór dokumentów. T. XIV. Wilno 1904, str. 126—195.

nas „Kronice Litewskiej“, pisanej po łacinie przez tegoż ks. Ciecierskiego, ani w licznych „Aktach Zakonu Dominikanów“ — nie spotykamy żadnej wzmianki o bliższych towarzyszach niedoli.¹⁴⁾

Kurakin poinformował o wszystkim cara, który kazał prowadzić śledztwo „z najwyższą pieczołowitością¹⁵⁾, a zatrzymanych dostarczyć pod strażą do Petersburga. „Przy tej sposobności, pisze dalej Kurakin, cesarz rozkazał zamknąć szkołę wileńskich Pijarów i mieć baczny i surowy nadzór nad zachowaniem i ćwiczeniami samych Pijarów, aby w ich postępowaniu nie okazało się nic szkodliwego. Gdyby zaś znaleźli się wśród nich „jakobini“ lub „skłonni do rozpusty“ — po wykazaniu im ich zuchwalstwa, aresztować i wysłać również do Petersburga.

Repnin nie omieszkał wyrazić Kurakinowi swego zadowolenia z powodu zamknięcia szkoły i prawdopodobnie radził zamknąć wszystkie, ale Kurakin odpisał mu, że „rozkazu co do innych szkół żadnego nie otrzymał“.¹⁶⁾

Dnia 29/X aresztowano Judyckiego (pod dachem pewnego kościoła w trockim powiecie — według raportu) u obywatela Ejtmina, a 30—11. X. pochwycono ks. Aureljana Dąbrowskiego w Beresteczku. — Bułhakow śle o tem sztafetę do Repnina:¹⁷⁾ „Dziś przywieźli Dąbrowskiego „duszę i pier-

¹⁴⁾ „Pamiętniki“ pisane były w latach 1807-11, Kronika od r. 1808 doprowadzona do 1828, a „Dziennik Wizytacji“ od 1821 do 1831.

¹⁵⁾ Arch. W. P. K. G. G. ks. 23, str. 37.

¹⁶⁾ tamże, ks. 9. cz. II. str. 578.

¹⁷⁾ tamże, ks. 23, str. 38.

wszego aktora „całego zbrodniczego zamachu“. Trudno było skłonić aresztowanych do przyznania się. Jednak wszyscy się przyznali. Trzeba było zmusić księży, którzy odbierali od nich przysięgę, żeby ich od niej uwolnili, i wówczas każdy zeznał, co wiedział. Nie spodziewałem się, żeby zabobony tak silnie dotąd działały na polaków...“

O tem zmuszeniu Bułhakow pisze bez obłonek w swym długim, nawpół prywatnym liście do Repnina: „Wszyscy zamachowcy są już wyłapani. Główny z nich mnich Dąbrowski, jest największym filutem. Dobrowolnie nic powiedzieć nie chce, a przyznaje się tylko do tego, o czem my już wiemy“¹⁸⁾.

Te komentarze Bułhakowa jakże trafnie podkreślają sąd o nim ks. Kalinki, jako o robaku! Cynicznie dziwi się, że są ludzie, szanujący przysięgę. Jednak do faktu zmuszania księży do rozwiązania członków assocjacji od przysięgi należy się odnieść z dużą dozą krytycyzmu. Do tego środka śledztwo tajne niekoniecznie musiało się uciekać. Działały różgi i kije na głównych „aktorów i patryarchów“, jak widzieliśmy, skutecznie. Wszakże zeznania S. Ciecierskiego i ks. Dąbrowskiego wyraźnie demaskują cały spisek. Dalsze zeznania: Michała Grabowskiego, Józefa Czarnowskiego, Franciszka Pazderskiego, Stanisława Judyckiego i Mateusza Petralskiego, jak niżej zobaczymy, niewiele dodały poważniejszych szczegółów. Przypuszczamy więc, że Bułhakow popisywał się swoim zmysłem śledczym i pomysłowością.

¹⁸⁾ tamże, ks. 9. str. 495-498.

Zeznanie Grabowskiego (26/X st. st.)¹⁹ nosi piętno popłochu, przerażenia wykluczającego nawet zbyt ni przymus ze strony śledztwa. Podaje on szczegóły mało potrzebne indagującym, jako fakty realne, lecz poważne, jako obciążające napięcie woli współoskarżonych i psychiczne ustosunkowanie się do planu i pracy konspiracyjnej. Usiłuje pomniejszyć swą winę i upokarza się wyrażając nadzieję, że „miłosierdzie i sprawiedliwość Cesarza dotknie jego ukochanej żony i dzieci, jako wiernych poddanych i nie biorących żadnego udziału“... Wyraża żal z powodu popełnionych „błędów i przestępstw“, w które wpadł „nie z rozmysłu“ i dlatego czuł wyrzuty sumienia, które „radziło wszystko wyjawić władzom“, od czego jednak powstrzymała go „obawa kary“ za współudział, a jeżeli miłosierdzie cesarza dawało mu nadzieję przebaczenia, z drugiej strony „ogarniał go strach przed pogardą publiczną i wyrzutem za donosicielstwo na rodaków i zdradę“. — Przytaczając szczegóły namawiania go przez ks. Dąbrowskiego, swego kolegę szkolnego, do udziału w assocjacji — obciążył go zeznaniem, że zmusił zamkniętego w ścianach klasztoru, złożyć „pomimo wstrętu“ przysięgę i tem „naraził jego młode życie na niebezpieczeństwo“; przytem zarzuca podsunięcie mu innej treści przysięgi, niż przedstawionej mu poprzednio. Zapewniał, że nie podpisał akcesu do assocjacji, napisanego przez przeora Ciecierskiego własnoręcznie. Oskarżając Dąbrowskiego, że „złapał go za poły kaftana, gdy chciał uciec“ nazywa go „przeklętym

¹⁹⁾ tamże, str. 412.

mnichem“. Równie niesmacznie wyraża się o por. Sebastjanie Ciecierskim, jako o „dokuczliwym patryocie“, od którego się uwolnił, dając 5 zł. Znał go od czasu poprzedniej rewolucji, lecz nie wie, jakie mu dano do Lwowa zlecenie. Ciecierskiemu pono ks. Ziółkowski pokazywał „kolekcję“, w której zapisano 6 osób spiskowych. W dalszych zeznaniach Grabowski wydał przeora Ciecierskiego (nie znał go), i ks. Ziółkowskiego. Ks. Dąbrowskiego przedstawił jako najlepiej wiedzącego co się dzieje zagranicą: we Lwowie. Nagurskiego w assocjacji nie widział; widział tylko dwóch kss. Misjonarzy, którzy wyszli, gdy wchodził. Słyszał coś o Gieysztorze w Prusach (b. poseł do Sejmu Czteroletniego) i o „niejakim Romerze.“ Judyckiego nie wydał. O ruchu emigracyjnym we Francji i Włoszech słyszał przelotnie od ks. Dąbrowskiego, od niego też słyszał nazwiska Ogińskiego i Barssa i że w listopadzie rozpocznie się Sejm w Medjolanie. Nie wie, kto stanowił Centralicję Lwowską, lecz twierdzi, że Dąbrowski jest od niej przysłany. Wyjazdy Dąbrowskiego do Trok i Oszmiany tłumaczył poszukiwaniem genealogji rodziny Paszkiewiczów.

Szczegół, że Dąbrowski, „widział w assocjacji zbawienie Ojczyzny“, zgodny z takimże zeznaniem Czarnowskiego, wskazuje na metody kaptowania członków assocjacji przez Dąbrowskiego.

Mało znana postać procesu — Józef Czarnowski (lat 61), burgrabia domu biskupa Łopacińskiego, wzięty prawdopodobnie ostro w obroty śledcze, dodał sporo szczegółów drugorzędnych, dopełniających zeznanie Sebastjana Ciecierskiego, a dających mocną

podstawę do obalenia wyjaśnień Dąbrowskiego, którego niebawem Bekleszow dostarczy do Wilna. Spoczątku Czarnowski oświadczył, że zna Dąbrowskiego od czasu, gdy ten zaczął bywać w kościele Trynitarzy na Antokolu. Dąbrowski sam przyszedł do niego i namawiał, aby przyłączył się do assocjacji, „która jedynie zbawi naszą Ojczyznę“. Na pytanie Czarnowskiego, w jaki sposób ma to uczynić 'assocjacja?' — Dąbrowski „zwierzył się“, że w Polsce jest „złączone zebranie“ pod mianem Centralności we Lwowie, która kilku swych reprezentantów wyśle do Medjolanu dla obecności „przy tamtej polskiej Konwencji“, a drugich skieruje tam, gdzie wyznaczone będzie „Generalne Zgromadzenie dla zawierania traktatów“. Dodał jeszcze, że Deputacja Medjolańska liczy 50 osób, w tem Prozora, Ogińskiego i jeszcze 3 polaków z Korony, których nazwisk Czarnowski nie zapamiętał. Rozmowę z Dąbrowskim przerwało przyjscie żydów. Wychodzącego Czarnowskiego prosił Dąbrowski, aby przyszedł do ks. Ziółkowskiego, spowiednika Benedyktynów, co Czarnowski uczynił. Ziółkowski natychmiast zaczął „namawiać do wstąpienia do assocjacji, kilkakrotnie powtarzając, że assocjacja uratuje Ojczyznę“. Popierał Ziółkowskiego Dąbrowski, zapewniając, że wszystko czyni podług rozporządzeń Centralności i Deputacji w Medjolanie, przyczem zaproponował przysięgę na zachowanie tajemnicy. Czarnowski zapoznał się z treścią „Aktu Powstania Wileńskiej Assocjacji“ i jej artykułów i dał 5 złotych — Sebastjana Ciecierskiego nie zna i nie wie, kto go zaopatrywał na drogę pieniędzmi. Kto pisał akt powstania wileńskiego — również nie

wie i nie pytał o to. Przysięgę wykonał w mieszkaniu ks. Ziółkowskiego tylko w jego obecności „przed Męką Pańską“. Na pytanie, czy wie o ilości assocjacyj w innych miejscach — dał odpowiedź przeczącą, lecz „słyszał od Ziółkowskiego, że są i że do innych województw są wysłani dla zawiązywania ich, lecz jakich i kto — nie mówili. Nie wie nic o posiedzeniach, ani o tem, kto ma w opiece protokół posiedzenia. Ks. Ciecierskiego, Judyckiego i Grabowskiego nie zna. Wie jeno od ks. Ziółkowskiego, że należą do tutejszej assocjacji: Ziółkowski, przeor Ciecierski, komornik (?) Grabowski, a za czwartego miał być przyjęty on. Nie wie też, kto należy do Centralności we Lwowie. Ziółkowski o tem nie mówił. Słyszał, że mówiono, iż zebrano dostateczną ilość wojska, lecz ile — nie wie. Znaczenia cyfr pod artykułami assocjacji nie rozumie. Mówił ks. Dąbrowski o znakach, lecz nie wtajemniczono go. Ks. Dąbrowski nic nie mówił dokąd i z kim jeździł. Odnalezione wycinki z pism posiadał Czarnowski z Warszawy od niejakiego Zubkowskiego, którego dawno zna i który, korespondując z nim wysyłał mu je „przy okazji; te wiadomości Czarnowski „zapisywał na oddzielnym arkuszu“. Proklamacje ma od ks. Dąbrowskiego, zaś paszkwile otrzymywał w różnych czasach od różnych ludzi. Protokół kończy temi słowy: „Na te wszystkie pytania odpowiedziałem jaknajrzetelniej, y jeśli co utaiłem — poddaję się pod najsurowszą karę“. —
Badal Fryzel.

Spisek, jak widać z powyższego, znany był już w głównych zarysach Fryzelowi i Bułhakowowi, prze-

to badanie Judyckiego i Dąbrowskiego nie nasuwało trudności.

Badany poraz pierwszy dn. 25/IX, Franciszek Pazderski, zachowywał się dość oględnie²⁰⁾. Pytania do niego skierowane miały na celu przede wszystkim zdemaskowanie działalności Dąbrowskiego. Pazderski oświadczył, że znał Dąbrowskiego do rywczu i dopiero przed dwoma tygodniami zauważył, że ten, przychodząc do niego „miał wygląd człowieka“ chcącego powiedzieć coś tajemniczego. „Ze względu na swe stanowisko i zajęcia — mówi Pazderski, ani też usposobienie nie pozwoliłem sobie na jakąś szczerą rozmowę“. Pamięta jednak uwagę Dąbrowskiego, że warto by było oficerów bez zajęcia odesłać do „wojska Cesarskiego, lub do Dąbrowskiego“ i że jeżeli on, Pazderski, zna takich „biednych“ oficerów, to niechby im poradził „aby udali się do cesarskiego kordonu i tam zaciągnęli do służby“.

Tu Pazderski niebacznie wymienia imię brata Fabjana, który służył pod Madalińskim, przyczem dodaje, że „może Dąbrowski ważniejsze poczynił zwierzenia jego bratu“. — Wygląda to na próbę skierowania uwagi Fryzela w inną stronę, a kto wie, czy nie jest objawem wrogości dla brata, (gdyż' zaraz wyjaśnia, że „go wydalili z domu po 1 1/2 mies. pobycie za „rozwiązłe“ sprawowanie. — Sebastjana Ciecierskiego zna bardzo krótko i nie wie, czy chciał go Dąbrowski zrobić członkiem jakiejś assocjacji, ale „zdaje mu się“, że trynitarz radził Ciecierskiemu

²⁰⁾ tamże, N. 23, str. 61.

„nie próżnować“ i wstąpić do służby pruskiej czy rosyjskiej, na co ten zawsze (?) odpowiadał, że „niema okazji i sposobu“. Zakończył swe niezgrabne wykręty zapewnieniem, że gdyby mu powierzono jakie sekretne zamiary, poczytałby sobie za święty obowiązek zdradzić je przed władzą“.

Po czterokrotnym zbadaniu ks. Aureljana Dąbrowskiego, który wypełnił luki poprzednich zeznań i dał materiał Bulhakowowi dla przesłania wiadomości do Austrii o Centralicji — Fryzel znów wziął się do Franciszka Pazderskiego dn. 14/X, ²¹⁾ skonfrontował go z Dąbrowskim i wniósł w protokół nowe zeznanie, jako, że „pierwsze (notuje, nie było oparte na sprawiedliwości“. Pazderski zeznał, że w tej chwili, kiedy ks. Dąbrowski rozmawiał z nim o wysyłaniu biednych oficerów do legjonów gen. Dąbrowskiego — ujrzeli przez okno oficerów: Pietkiewicza i Ciecierskiego, na co ksiądz zrobił uwagę, że to są patryjoci, którzy pojechaliby do Włoch, gdyby mieli za co. Na uwagę Pazderskiego, że niechby wziął jego brata, który był w brygadzie Madalińskiego, Dąbrowski odparł, że uczyni to po powrocie. Na cele organizacji Pazderski przeznaczył tylko kilka czerw. złotych. Raz przez okno zobaczyli Kilińskiego, którego Pazderski wezwał, a ksiądz czynił mu te same propozycje. Końca ich rozmowy Pazderski nie słyszał. Po pewnym czasie Dąbrowski obiecał zabrać Fabjana Pazderskiego do Dereczyna na podwodach ks. Sapiehy, a oficerów, którzy się dadzą namówić, polecił skierować do Rożan albo do Dereczyna do Ada-

²¹⁾ tamże, N. 9. str. 615.

mowicza, skąd znajdzie sposób wyprawienia ich dalej; zostawił też pieniądze na przesłanie listu do Świsłoczy, do majątku Romera. Wynalezieniem posłańca zajął się z powodzeniem Pazderski. W dalszym ciągu swoich zeznań wplątał w sprawę Nagurskiego, którego „na prośbę Dąbrowskiego wezwał do siebie“, i ten miał z nim tajemniczą rozmowę, o której do zaciekawionego Pazderskiego Nagurski tak się wyraził: nonsens i prawdziwe głupstwo: zwymyślałem popa“. — Dosyć podejrzanem wydaje się oświadczenie Pazderskiego, że znał Nagurskiego, którego brat został mu winien 10 złp. za lustro; poraz wtóry wskazuje osoby, z którymi ma pewne tarcia. „Od tego czasu, kończy swoje zeznanie, zacząłem lękać się Dąbrowskiego i unikać go“. Jednak oddał mu odpowiedź Romera, przeczytawszy ją w tajemnicy przed Dąbrowskim, który mu opowiadał o sukcesach francuzów (a był z nimi i gen. Dąbrowski) nad prusakami i o tem, że marszałkowie Sejmu są w Bazylei, bo tam zbierze się Sejm. Do tych wiadomości odnosi się z nieufnością, bo wie, że Sapiehy nie wypuszczają z Wiednia za długi, a Małachowski mieszka w Warszawie. Broni się przed wskazaniem odpowiedniego kandydata na delegata do Wiednia, jednak wymienia nazwisko doktora Wojnicza. Powołuje też burgrabiego antokolskiego Pięknołońskiego i buchaltera Konacewicza na świadków, że brata wypędził. Por. Ciecierskiego pogrąża relacją, że ten go zapytywał o okazję do cesarskiego kordonu i mówił, że jedzie do legjonów Dąbrowskiego i ma już pasport do Warszawy. Brata oskarża, że włóczy się po bilardach i pije, a od Kilińskiego wie, że jest w służ-

bie u p. Sołtanowej, od ks. Dąbrowskiego zaś, że jeden pan dał bratu kilkaset złotych, które on rozdał oficerom, a kilku przeprowadził zagranicę. Kończy tak: „Biorę Boga Wszechmogącego, że wszystko co tylko wiedziałem, teraz wyjawilem i jeżeli okaże się, że cośkolwiek zataiłem, lub do czegoś należałem — to niech władza ukarze mnie śmiercią. To wyznanie podpisuję“. Franciszek Pazderski.

O ile słabo i niezbyt etycznie bronił się Franciszek Pazderski, o tyle brat jego, Fabjan ²²⁾, 24-letni dziarski żołnierz, zahartowany w bojach, trochę hulaka, przez brata skrzywdzony i zdradzony — trzymał się dzielnie. Badany 19/XI oświadczył: urodził się w Sempelburgu, który po I-ym rozbiorze dostał się pod panowanie pruskie. Straciwszy w dzieciństwie ojca, służył, jako kamerdyner u warszawskiego bankiera Paca, później u pani Tomatis. Potem wstąpił do wojska i służył w Brygadzie Kawalerji Narodowej pod Madalińskim, jako chorąży; na tę rangę otrzymał patent od Kościuszki. Po wzięciu Pragi i rozproszeniu polskich wojsk, był wzięty do niewoli pruskiej pod Końskiem i osadzony w fortecy Graudenz*). Od 5-ciu miesięcy jest w Wilnie, szukając, wobec niechęci brata do niego, służby w pańskich domach. Złamał nogę, spadając z konia należącego do brata, a ratował go Pięknołowski, u którego znalazł schronienie, kiedy go brat wypędził, bez względu na jego kalectwo. Znalazł służ-

²²⁾ Arch. M. N. 2008. r. 1808-1812. Fabjan Pazderski, syn Fabjana, wychodziec z X-twa Warszawskiego, rodem z m. Sempelburga, kamerdyner. Wykonał przysięgę w 1808 r.

*) Grudziądz.

bę u b. marszałka litewskiego Soltana, jako nauczyciel (niemieckiego) jego syna i dotąd we wsi Dzieńcioł pozostawał. — Księżda Dąbrowskiego widział kilkakrotnie u brata, ale nie wie, o czem mówili, bo go brat wówczas zawsze wysyłał z pokoju. Prosił brata o wynalezienie mu służby, na co ten zaproponował mu wyjazd do Włoch, do legjonów Dąbrowskiego, bo tam chętnie biorą oficerów; to jednak nie dogadzało Fabjanowi, który niedawno wrócił z niewoli i nie widział sposobu dostania się do legjonów „nie mając na plecach kaftana“. Brat go zapewniał, że znalazłby na wszystko sposób, lecz boi się jego gadatliwości. Obiecywał bratu posłuszeństwo, ale się zastrzegł, by go „nie wciągnął w biedę“; lecz wkrótce, po kłótni, został przez brata wypędzony i więcej z nim nie rozmawiał. Nigdy brat mu nie mówił, że przez wieś ks. Sapiehy Dereczyn i Rożany będzie wyprawiony zagranicę i że stamtąd weźmie go mnich Dąbrowski, (z którym nigdy nie rozmawiał); a również i tego, u kogo ma tam czekać na przybycie Dąbrowskiego. Nie otrzymał też od nich żadnego polecenia, aby namawiał byłych oficerów polskich na wyjazd do legjonów gen. Dąbrowskiego i nie wie, czy tam kto pojechał. Z panem swoim rozmów żadnych o propozycjach, jakie mu robił brat, nie prowadził. W domu p. Soltana nigdy nie mówiono o żadnych związkach w kraju lub zagranicą, któreby miały na celu wznowienie dawnego bytu Polski, ani o powodzeniu w formowaniu legjonów we Włoszech, lub o Sejmie w Medjolanie. Żadnych zebrań u p. Soltana nie było; najwięcej zajmuje się p. Soltan polowaniem, na któ-

re przyjeżdżają: ks. Radziwiłł, brat pani i jen.-maj. Murawski. Pazderski nie wiedział, że brat jego został aresztowany; dowiedział się o tem dopiero po przysłaniu do kościoła parafjalnego tej wsi, w której mieszkał u p. Sołtana — ogłoszenia, w „którem brat jego opublikowany został, jako przestępca“. Gotów stwierdzić przysięgą, że nad to, co powiedział — nic więcej brat mu nie mówił; że nic więcej nie słyszał i w żadne wstrętne związki z nikim się nie łączył, a jeżeli ktokolwiek tego mu dowiedzie — wtedy on wart będzie surowej kary.

Młody 20-letni Judycki, mimowolny nieszczęśliwy sprawca wykrycia spisku, stanął przed Fryzelem dn. 3/X. Był wychowankiem Pijarów, co zwiększyło jeszcze niechęć do niego władz, znających nienawiść Repnina do „pijarytów“. Do Wilna przyjechał w lipcu dla uregulowania rachunków z wierzycielami; zamieszkał u swego faktora, żyda Tobjasza. Był w przyjaźni z por. Ciecierskim, który go wciągnął do assocjacji i zakomunikował mu 11 punktów artykułów dla niej ustanowionych. Obowiązki każdego członka polegały na tem, aby: wysłać oficerów do Włoch, do gen. Dąbrowskiego; dać do kasy ogólnej przynajmniej 3 złote, namówić do assocjacji dwie lub trzy osoby; dowiadywać się, czy nie istnieją gdzie kluby, zbadać ich oparcie i zawiadomić o nich tego, który go przyjął do assocjacji, wreszcie zachować wszystko powierzone w najgłębszej tajemnicy. Obawiając się przez wstąpienie do assocjacji narazić się tutaj na jakie nieszczęście i aby go uniknąć, uznał za lepsze wyjechać do Lwowa i tam zbadać dokładnie prawdę całej sprawy.

Innych pobudek i poleceń nie miał. Ciecierski, bez żadnej z jego strony prośby, obiecał mu dostarczyć pasport, lecz nie zdążył. Nigdy nie proponował Ciecierskiemu 80-ciu złotych na wyjazd do armji Dąbrowskiego. Nie zna nikogo z tych, którzy wstąpili do jakiegokolwiek assocjacji; wie tylko, że w Wilnie jest assocjacja i że do niej należą dwaj mnisi; gdyby kogo znał, z pewnością wymieniłby go w liście do Brzostowskiego *).

Wyjechał z Wilna na wieś Podziszę do szlachcica Kondratowicza, którego namówił do assocjacji. W drodze powrotnej dowiedział się, że w Wilnie wzięli wielu pod straż i że jego szukają. Ukrył się w lesie, lecz nie mogąc tam długo wytrzymać — — przemknął się na wieś Barbaryszki do szlachcica Ejtmina, u którego z wielkim trudem znalazł schronienie w ciągu 26 godzin i gdzie go w prostej szubie znalazł, wysłany dla aresztowania go, kapitan Wilgostacki, który może poświadczyć, że nie chcąc się w takim stanie przedstawić gubernatorowi, wyprosił u Ejtmina polskie ubranie i w nim przyjechał do Wilna. Ejtmin nic nie wie o okolicznościach jego dotyczących i do assocjacji nie należy.

Do tej grupy ludzi, przeważnie dużej kultury umysłowej i towarzyskiej (oprócz Pazderskich) — wciągnięto krawca, Mateusza Petrańskiego.²³⁾

Z pochodzenia warszawiak, 47-letni ubogi krawiec Petrański, obarczony siedmiorgiem dzieci, zeznał

*) List doręczony władzom przez żyda Tobjasza.

²³⁾ Metryki pogrzebowe kość. św. Jana: Zmarł w r. 1807 dn. 30/VIII. Pochowany na cmentarzu Rossa. Wiek podano — lat 50. ?

niewiele, dosyć ostrożnie. Badano go prawie ostatniego (18/XI), więc tem się tłumaczy względny lakonizm jego zeznań, nic nowego nie wnoszących do sprawy. Opowiedział, że zna Sebastjana Ciecierskiego od dzieciństwa, gdy był w wileńskiej szkole szlacheckiej rządowej. — W lipcu Petralski jeździł do Warszawy w sprawie spadku, a w sierpniu powrócił. Ciecierski z zaciekawieniem wypytywał go o nowiny ze stolicy. „Zaspokoilem jego ciekawość opowiadaniem, że Warszawa jest zupełnie pusta, że nikt z panów tam nie mieszka, a towarzystwo tworzą tylko pruskie wojska i żydzi, skąd na wszystko powstała wielka taniość i brak gotówki“. Dodał, że aresztowano za niedozwolone rozmowy w gospodach. Odmówił prośbie Ciecierskiego wyrobienia pasportu, na co potrzebowałyby zgody cechu krawieckiego. Nic mu Ciecierski nie proponował, wspominał tylko w rozmowie, że w Medjolanie zbierze się Sejm i że Grecja się zbuntowała, lecz że /go/te rzeczy mało interesowały, przeto nie zwrócił na nie żadnej uwagi, starając się go najrychlej pozbyć, a później już go nie widział. Nie podejrzewając Ciecierskiego o żadne karygodne zamiary — nie uważał za potrzebne o tej rozmowie, która trwała niecałą godzinę, zawiadamiać władze.

Zeznanie Sebastjana Ciecierskiego wnosi najwięcej materiału do sprawy i najobszerniej omawia przygotowania do spisku. Dlatego przytaczamy je w całości.²⁴⁾

„Ja, Sebastjan Ciecierski, do ostatniej rewolucji w ciągu 9-ciu lat byłem w wileńskich

²⁴⁾ Arch. W. P. N. ks. 23, str. 11.

szkołach, podczas rewolucji zaś służyłem jako podchorąży w 8-ym litewskim pułku; przy wystąpieniu z tego pułku mianowany zostałem chorążym, a przeszedłszy do korpusu jegierskiego zostałem podporucznikiem i służyłem pod komendą majora Tomaszewskiego i podpułkownika Grabińskiego; po ukończeniu zaś rewolucji uwolniony zostałem za pasportem rosyjskiej służby brygadiera Borawskiego w obozie pod Pragę na zamieszkanie w m. Wilnie, gdzie też znajdowałem się do 16/IX t. r. 2) Podczas pobytu mego w Wilnie około 4 lat — mieszkania miałem u znajomych i główne moje mieszkanie było u Niewierowicza nawet do samego wyjazdu z Wilna 16. t. m. 3) Wiadomość o powstaniu otrzymałem przed miesiącem od trynitarzkiego księdza Aureljana Dąbrowskiego, mieszkającego w miasteczku Beresteczku — pod panowaniem cesarskim, który przyjechawszy do Wilna pod pozorem plenipotencji dla odszukania w różnych sądowych miejscach dokumentów z upoważnienia różnych osób do chodzenia za majątkiem — dał przedewszystkiem akt powstania i artykuły przyjęte do asocjacji księdzu Zakonu Benedyktynów Wacławowi Ziółkowskiemu, uczyniwszy go prezydentem asocjacji; potem przeorowi Dominikanów Ciecierskiemu — memu ciotecznemu wujowi, który pewnego razu kazał mi przyjść do ks. Ziółkowskiego, gdzie razem z ks. Dąbrowskim, którego wówczas tam poraz pierwszy zobaczyłem i z nim się zapoznałem — namówili mnie, abym wstąpił do ich asocjacji; a wreszcie mieszkańcowi Wil-

na — miejscowemu patronowi Grabowskiemu.

Na to powstanie przysięgaliśmy wszyscy razem podług formy przysięgi w artykułach przyjętych do assocjacji w punkcie 18; księży przed Ewangelją, my zaś przed krucyfiksem, w mieszkaniu Ziółkowskiego, gdzie wtedy również mieliśmy pierwszą sesję, poczem Dąbrowskiego już nie widziałem wobec jego rychłego z Wilna wyjazdu — dokąd? nie wiem. Po powrocie swoim po upływie trzech tygodni, Dąbrowski zawiadomił mnie i Ziółkowskiego, że jeżdżąc po różnych miejscach wiele narobił już assocjacji i że niektóre znakomite i bogate osoby, lecz kto — tego niewiem, obiecały swoją pomoc pieniężną w porozumieniu od Centralności w Medjolanie... dodając, że on mówił o akcie powstania i Nagurskiemu, lecz nie mogę twierdzić, czy przyjął go. Poczem Dąbrowski powtórnie wyjechał z Wilna, jak mówił do Oszmiany, lecz czy istotnie tam i z kim — o tem nie mogę zapewnić również jak i o celu jego pobytu w Wilnie również nic nie wiem, lecz myślę, że skoro on z zakonu Trynitarzy — to i mieszkał u Trynitarzy na Antokolu. — Generałowiczowi Stanisławowi Judyckiemu dałem akt powstania już od siebie i 11 punktów wybranych przezemnie z artykułów assocjacji, bo wszystkich zakomunikować mu nie mogłem, ponieważ był przyjęty dopiero jako zwykły członek i dlatego nie mógł mieć żadnego wpływu w samej assocjacji. Judycki, wykonawszy przysięgę według formy, wyjechał z Wilna, we wtorek 15 t. m. pod cudzem nazwiskiem, pod

jakim — nie powiedział mi tego, w powiat trocki do szlachcica Ejtmina, w celu powiększenia liczby członków assocjacji i dla użycia starań o wysłanie do Medjolanu oficerów, obiecując dać im wszelką ze swej strony pomoc. Ksiądz Ziółkowski powiedział mi, że do naszej wileńskiej assocjacji przyjęty został obywatel szlachcic Czernecki. Oprócz wyżej wspomnianych zawiadomił o powstaniu syna gospodarza mojego Paстана (?) Niewierowicza i polskiego porucznika Horodeckiego, z których pierwszy nie zgodził się przyjąć ani aktu, ani punktów przezemnie jemu pokazanych; drugi chciał zostać członkiem, lecz dla braku czasu nie zdążyłem go nim zrobić, ani dać mu aktu i punktów. Dowiedziałem się również od murgrabiego Pazderskiego, mieszkającego w kardynalji, że wspomniany ksiądz Dąbrowski, wielki jego przyjaciel, chciał go uczynić członkiem assocjacji, lecz go nie przyjęli; polecił mu namawianie różnych polskich oficerów i wysyłanie ich do miasteczka Dereczyna lub Rożany (dokładnie nie wiem) własność ks. Sapiehy, któremu również powiedziano o powstaniu, lecz ksiązę nie chciał (nawet o tem słuchać; w jednym z tych miasteczek zebrani oficerowie powinni oczekiwać, lecz u kogo — nie wiem, przyjazdu Dąbrowskiego, który ich wyprawi do Beresteczka, a stamtąd już do Medjolanu. Czy wie kto z mieszkających w Dereczynie lub Rożanach o akcie powstania — nic o tem nie wiem. — Wysłany byłem przez assocjację jako delegat do Lwowa do Central-

ności, gdzie miałem rozkaz stawić się u Majtkowskiego, Ulatowskiego i Raciborowskiego dla zawiadomienia ich o powstałej w Wilnie assocjacji; po wypełnieniu tego polecenia — wyruszyć do Medjolanu do gen. Dąbrowskiego, na co assocjacja dała mi na drogę 53 złote, Ciecierski — 12, Grabowski — 3, a pozostałą sumę — Ziółkowski, wzięwszy odemnie kwit na 50 dukatów. Listów, dotyczących powstania, żadnych od nikogo ani na swoje, ani na cudze nazwisko nigdy nie otrzymałem. Tylko, jadąc do Lwowa po drodze do Merecza, zostawiłem jeden list od siebie u przeora tamtejszych dominikanów, który jednak naszego nie zna, prosząc przesłać go Ciecierskiemu, co przeor, będąc jednego z nim zakonu łatwiej może uczynić; w którym zawiadamiałem Ciecierskiego, że chciałbym, nie zajeżdżając do Lwowa, jechać prosto przez Wiedeń do Medjolanu i prawie tej treści: Ponieważ na drodze z Warszawy daleko mi do samego Pana Lewkowskiego (nazywając tak Lwów) — to gdyby można mnie zawiadomić o jego plenipotentach, znajdujących się w Wiedniewsku (t. zn. w Wiedniu) i kto oni...

Pierwszą sesję mieliśmy w Wilnie 27 sierpnia w domu księdza Ziółkowskiego, prezydenta assocjacji, o godz. 3-ciej popołudniu, na której byli Dąbrowski, Ciecierski, ja i Grabowski. Innych sesji nie pamiętam; zresztą było ich niewiele. Zajmowaliśmy się na sesjach różnemi nowościami, znanymi z gazet, o mającym się zebrać w Medjolanie Sejmie, o wznowieniu konsty-

tucji, o liczbie wojsk, znajdujących się u gen. Dąbrowskiego; o sposobach zebrania większej składki i o powiększeniu ilości współników; najwięcej o tem mówił Ziółkowski. 7) W Grodnie nie znam nikogo z uczestników powstania i do nikogo nietylko nie pisałem, lecz do nikogo nie mam polecenia. 8) Przy wyjeździe moim z Wilna prosił mnie generałowicz Judycki, abym mu dostarczył pasportu na cudze nazwisko dla wyjazdu do Lwowa i do Medjolanu, lecz jaką drogą — niewiem, i jeśli można — poczekać na niego we Lwowie, a jeżeli nie — to zostawić dla niego listy na pocztę, adresując: „panu Etminowi“, w którym go zawiadomić, do kogo ma się zjawić w Centralności, znajdującej się we Lwowie. Chcąc mu się przysłużyć prosiłem o wystaranie się o pasport polskiego pułkownika Kilińskiego, zawiadomiwszy go samnasam o powstaniu, na co odpowiedział: że radby wszystko zrobił, gdyby sam nie był uważany przez władze za podejrzanego. Prosiłem o to również krawca Petrańskiego, zawiadomiwszy go o mającym być w Medjolanie powstaniu i o tem, że jadę do gen. Dąbrowskiego, lecz Petrański tłómaczył się trudnościami otrzymania pasportu na cudze nazwisko i nie wiem, czy otrzymał od niego Judycki żądany pasport, czy nie? Przy wyjeździe moim z Wilna umówiliśmy się: ja, Ziółkowski i Ciecierski, żeby po moim przybyciu do Lwowa zawiadomić ich pocztą o wszystkim, co się dzieje — dla uniknięcia podejrzeń różnemi omówieniami, np. pod pozorem gospo-

darskich zarządzeń, lub powierzonych mi starań o sprawach, z sensu których powinni się domyśleć bądź pomyślnych rezultatów, bądź też niepowodzenia naszego zamierzenia; prócz tego list zawierający pomyślną wiadomość ma być zapieczetowany pieczęcią, wyobrażającą lwa z mieczem, w przeciwnym razie — lwem bez miecza.

Pozatem zwierzył mi się jeszcze Ziółkowski, dowiedziawszy się o tem od księcia Dąbrowskiego, że Sejm w Medjolanie rozpocznie się w listopadzie tego roku, pod laską marszałka Małachowskiego, gdzie musi być urzeczywistniona Konst. 3. Maja i ostatecznie wykonana. 9) Dokładnej liczby wojsk, znajdujących się we Włoszech, ks. Dąbrowski nie znał, a przypuszczał, że gen. Dąbrowski ma około 30.000 wojska“.

Zeznania ks. Aureljana Dąbrowskiego, głównego, według opinji władz rosyjskich, twórcy spisku, są tak charakterystyczne w treści i formie i tyle wnoszą materiału oraz szczegółów, rozjaśniających sprawę spisku i udział osób, do niego należących, tak przytem zwarte, że koniecznością się staje przytoczenie ich niemal w całości, co czynimy w tłumaczeniu: z francuskiego dwóch pierwszych, a z rosyjskiego — pozostałych. Zasadniczą różnicę w tonie pierwszego i pozostałych należałoby tłumaczyć sposobami, których używano celem wydobycia z oskarżonego jaknajobfitszego materiału, obciążającego uczestników spisku. Temu też przypisać należy, że po każdym zapewnieniu o wyczerpaniu „wszyst-

kich wiadomości“ następują znów zeznania o nowych osobach i ich mniej lub więcej ważnym udziale w spisku.

Pierwsze zeznanie, zatytułowane w aktach sprawy jako: Traduction du polonais de la première deposition, faite par Aurelian Dąbrowski, supérieur des Religieux Trinitaires, intitulée par lui: „Justification essentielle des démarches, auxquelles je fus forcé par violence dans le lieu Beresteczko, situé sur la frontière même des nouveaux Etats Autrichiens“ — robi wrażenie nieco fantastycznego opowiadania, wysnutego od hoc w krytycznym momencie aresztowania i świadczy o wielkim zdenerwowaniu oraz chęci zrzucenia z siebie odpowiedzialności za czyny inkryminowane. Oto ono:

„Dwaj polscy oficerowie, Wachowski i Dąbrowski, przybyli do Beresteczka z Wołoszczyzny w tym właśnie czasie, kiedy wojewoda bielski wyznania greckiego (nie unita), w porozumieniu z innymi duchownymi, w liczbie dwudziestu kilku osób, zdobył w ciągu jednej nocy kościół unicki, położony za miastem, a następnego dnia, o godz. 9-ej rano, uzbrojeni w koły, łomy i topory, rzucili się na drugi kościół unicki, w środku miasta. Zebrał się tłum i obydwie strony rozpoczęły walkę. To widząc oficerowie tak przemówili do obecnych: „Oto jakiego macie cesarza: skoro nie dotrzymuje słowa, które jego matka i on dali narodowi — to jakże ten może mu zaufać?“ Poczem przyszli do mnie i po długiej rozmowie na różne tematy zaczęli mi kłowodzić, że istnienie Polski jest rzeczą najpew-

niejszą; że w każdym państwie są polscy agenci; że Sejm 3-go Maja będzie kontynuowany w Medjolanie, że wszystkie przygotowania są podane do wiadomości publicznej bądź przez manifesty, bądź też przez skargi. Dla przekonania mnie pokazali mi wiele pism francuskich i polskich; wielką liczbę raportów z różnych miejsc kraju i zagranicy i zapewnili, że wkrótce już nasza pomyślność będzie zapewniona. Następnie chcieli mnie skłonić do zrobienia powstania w Wilnie. To wszystko miało miejsce w mojej celi o 11^{1/2} wieczorem. Ponieważ okazałem wstręt do tego przedsięwzięcia, zaczęli mi robić wymówki: „Gdzież mamy szukać oparcia, jeżeli nie wśród duchownych? Obywatele nieraz już wykazali swoją przykładną gorliwość w różnych stronach, podczas kiedy duchowni, wolni od tych spraw — nic nie chcą przedsiębrać. Teraz widzimy, że wszyscy księża są zbyt ciężkim ciężarem na ziemi i naszym obowiązkiem jest wszystkich ich wytepić. „Skończywszy, wyjęli sznur, który mieli ze sobą i biorąc mnie siłą pomiędzy siebie, pytali: „czy chcesz pracować dla zbawienia Ojczyzny i zrobić powstanie w Wilnie?“ Odpowiedziałem, że nie mogę tego uczynić tak z przywiązania do klasztoru, którym rządzę, jak i do życia; wówczas z wściekłością uwiązali sznur na mojej szyi, żądając, abym spełnił ich życzenie. Wołałem na pomoc, ale nikt ze świeckich osób nie znajdował się w klasztorze; zakonnicy mają swe cele na II piętrze, a moja jest na parterze, gdzie nikt nie mieszka; mieli więc swo-

bodę działania, będąc odemnie silniejsi... Zaczęli od zmuszenia mnie do złożenia przysięgi, a ponieważ się opierałem, zaprowadzili mnie do wielkiej szafy w kącie mojej celi i zaciskali sznur, mówiąc: „nie możemy znieść twojej obojętności dla Ojczyzny; rozumiesz chyba, że przysięga, którą złożyłeś Rosji, była wymuszona; nie kierowałeś się przekonaniem; nie była wynikiem twojej wolnej woli i nie była ugruntowana na sprawiedliwości. A więc masz prawo wykonać tę, którą ci nakazuje Ojczyzna, zwłaszcza skoro sprawa ta jest tak szczęśliwie ułożona przez pomysł francuski, że wszystko już jest dokonane, a nikt o tem nie wie. Cała moc sprawy polega na sekrecie; jeżeli będzie zachowany — nastąpi pomyślność tak dawno oczekiwana najdalej w ciągu dwóch miesięcy. Każdy z was dobrze myślących powinien oczekiwać tej słodkiej chwili u siebie; nic się nie robi w kraju, lecz zagranicą; wszystkie te sprawy są obmyślane przez koalicję dworów aż do najdrobniejszego szczegółu i będą ogłoszone w chwili wykonania“. Po tych przekonujących argumentach zdecydowałem się wykonać przysięgę, którą mi przedstawili na piśmie, poczem otrzymałem rozkaz wyjazdu nazajutrz do Wilna. Zwlekałem z narzuconem mi poleceniem w ciągu trzech tygodni, poczem otrzymałem przez umyślnego list od Wachowskiego tej treści: „Jeśli nadal będziesz zwlekał — wyrzekniemy się tej przysługi od ciebie. Pozatem — już został wysłany pewien obywatel, któremu powierzono po-

dobną robotę. Czyń jednak ze swej strony to samo, bo to nie zaszkodzi, jeżeli cię ktoś ubiegnie“. Widząc się w tak nieszczęśliwej sytuacji, uczyniłem akt insurrekcji w Wilnie. Niewolno było składać piśmiennego raportu, tylko należało zawiadomić przez posła, że wszystko wykonano. Jednak z chwilą, gdy złożę mój raport ze swoich czynności osobiście — tracę na zaw sze prawo porzucenia związku głównego“...

Następne, jak należy przypuszczać, zeznanie nosi tytuł: „Traduction du polonais des demandes proposées au Prieur de Trinitaires Aurélian Dąbrowski et des réponses données par lui“ — i opatrzone już jest datą 30/IX, której poprzedniemu brakuje. Właściwie robi ono wrażenie pierwszego, skrupulatnego badania, tembardziej, że zaczyna się od pytań, dotyczących dnia i miejsca urodzin i zagadką, trudną do rozwiązania, jest istnienie tego, które już przytoczyliśmy.

Dowiadujemy się więc, że Dąbrowski rozporządzał dwoma pasportami, które otrzymał: od Piotra Skąpskiego (dubieński kapitan — sprawnik i drugi — od marszałka powiatu M. Miączyńskiego, lecz się zastrzega, że żadnych stosunków nie miał zagranicą. Do Wilna przybył 18 sierpnia. Otrzymał piśmienne instrukcje od oficerów: Dąbrowskiego i Wachowskiego (imion nie podaje) upoważnionych przez Centralicję Lwowską i podpisane przez tych oficerów, bez podpisu kogokolwiek z członków Zgromadzenia, którego istnienia można się domyśleć jedynie ze wstępu: „par la volonté expresse de toute l'assem-

bleé centrale“... Ustnie dodano, że ponieważ osoby, które tworzą Centralność zmuszone są ukrywać się — przeto nigdy nie podpisują. Dla poparcia prawd, zawartych w instrukcji (o których w poprzednim zeznaniu), wzmiankowani oficerowie wręczyli mu szereg kopij z pism z Włoch, z Francji i ze Lwowa. Wszystkie te papiery wraz z raportami spalił wieczorem tego dnia, kiedy się dowiedział o aresztowaniu członków assocjacji, którą zawiązał w Wilnie. Celem jej było zbieranie pieniędzy w województwie na wysyłanie oficerów do Włoch. Jednakże z papierów, wymienionych przez Dąbrowskiego jako zniszczone, odnajdujemy w aktach tej sprawy następujące: „Odezwa Deputacji Centralnej Paryskiej do różnych assocjacji“; „List O. Serbelloni członka Dyrektorjatu Rzeczpospolitej Cisalpińskiej do Ob. Rynkiewicza“; „Kopja instrukcji“, oraz „Kopja listu“ (bez podpisu) i „Odezwa Centralności Lwowskiej do assocjacji łuckiej“.

Punkty, czyli artykuły assocjacji zawierają 17 zobowiązań, od których wykonania żadna uchylać się nie może. Do jedynej utworzonej przez niego assocjacji wileńskiej należeli: Michał Grabowski, Czernowski (?), benedyktyn Ziółkowski, dominikanin Ciecierski i b. porucznik wojsk polskich — Ciecierski. Jak słyszał — podobne akty uczyniono we wszystkich województwach. Centralność ma swoją rezydencję we Lwowie i uzgadnia swe plany z Konwencją polską w Paryżu, od której jest zależna. Każda assocjacja winna wysyłać jednego deputowanego, który jest zaopatrzony jedynie w akt insurrekcji. Wileńska assocjacja wysłała porucznika Ciecierskiego z po-

leceniem, aby się udał do Majtkowskiego, który wraz z Ulatowskim i Raciborowskim jest członkiem Centralności Lwowskiej — i wykonał jego rozkazy. Zatem to assocjacja powinna wiedzieć, ile i skąd Ciecierski otrzymał pieniędzy i jakie miał instrukcje. Korespondencja Centralności z Konwencją i assocjacji z Centralnością prowadzona była atramentem chemicznym (następuje opis stosowania go). — Nie wie, jaka jest siła armji gen. Dąbrowskiego, ale wie napewno, że wśród generałów znajdują się: Zajączek, Rynkiewicz, Denisko, Kołysko i Liberadzki. Nazwisk głównych oficerów nie zna i nie umie określić liczby żołnierzy, którzy stąd przedostali się do armji gen. Dąbrowskiego, ale wie, że jest znaczna. Punkty zborne, z których mieli być wysyłani dalej, zna tylko Centralność i nikomu ich nie wyjawia. Nie dowiedział się ile otrzymuje oficer, udający się do armji Dąbrowskiego; żołnierz dostaje 10 zł. Pieniądze czerpie się z kasy, zasilanej przez koalicję; nie wie, kto jest upoważniony do zaciągu i do wysyłania żołnierzy z punktów zbornych. Nie miał polecenia namawiać do wyjazdu Pazderskiego, który z własnej woli zamierzał udać się do Rożan, i nie wie, czy ten wyjechał. Poza propozycją, którą zrobił Nagurskiemu, przeczytał mu również wszystkie pisma, ale ten wręcz odmówił, pamiętając swoje ostatnie więzienie. — Słyszał, że gen. Gedroyć jest na Litwie, lecz nie wie, czy mu dano jakie zlecenie. Nie zna syna gen. Judyckiego i nie wie przez kogo i w jakim celu był wysłany zagranicę. — *Akt Powstania Wileńskiego ułożył ks. Ciecierski*, wzorując się na innym akcie; tylko jedną kopję otrzymał dla

członków assocjacji; inni kandydaci mogli znów z niej kopjować artykuły assocjacji. Związkowcy mogą ustanawiać dowolnie różne znaki i zmieniać je, ale on nie wie, jakie znaczenie mają cyfry pod artykułami assocjacji. — Mówił częściowo o wstąpieniu do assocjacji z Pocijem, oboźnym lit., lecz ten wydał mu się zbyt dalekim od tych spraw. O pieniądzach nie było między nimi żadnej wzmianki. Młodego hr. Paca nie zna. — Wyjeżdżał trzy razy z Wilna: dwa razy w powiat Oszmiański na poszukiwanie dokumentów i wyciągów z metryk, celem wylegitymowania rodziny Paszkiewiczów, a raz w powiat Trocki, skąd przywiózł tego M., który narysował drzewo genealogiczne Paszkiewiczów. Podczas tej ostatniej podróży był w *Kietowiskach* u Pocija i w innych miejscach. Korzystał w podróży i dla innych wydatków ze swoich własnych pieniędzy i nikt mu ich nie przysyłał. W klasztorze Trynitar-skim, jako powód swoich przyjazdów do Wilna, podał konieczność ostatecznego zakończenia sprawy klasztoru na Antokolu z ks. Sapięą, z którym sprawę tę w połowie załatwił. Nic nie wie, czy książe jest wtajemniczony i czy należy do związków.

Dwunastego października Dąbrowski zeznaje, że namówił do assocjacji szwagra swego Ignacego Śnieżkę, oraz dwóch braci Siestrzewitowskich, w których domu został napisany *Akt Powstania Brzeskiego*, podpisany przez wszystkich czterech. Nadmieniając, że dał im kopje ze znajdujących się przy nim pism, wymienia poza temi, o których już mówił: 1) zawiadomienie Centralności Lwowskiej do assocjacji luckiej, że „obywatel Narbutt wyjechał na Li-

twę“ 4 lipca, oraz 2) raport warszawskiej assocjacji do Lwowskiej Centralności, zawierający doniesienia o osobach, namówionych do wyjazdu do Medjolanu, których nazwiska są: Kochanowski, Jeżewski, Wojczyński Aleksy. W tym też raporcie powiedziano, że Kochanowski i Wojczyński niewątpliwie zdołają skłonić b. marszałka Małachowskiego do wyjazdu do Medjolanu, gdzie pod laską jego i Sapiehy będzie wznowiony Sejm 3 Maja, uznany jako trwający — przez b. posła francuskiego w Warszawie, a i teraz przez francuską Respublikę. Ten raport podpisany przez obywatela Trebegoskiego.

Na Wołyniu assocjacji nie zawiązywał, jednak słyszał od *Zenowicza*, który podczas swoich częstych przyjazdów ze *Lwowa* na *Wołyn* namawiał go, aby wstąpił do assocjacji — że członkami assocjacji w *Łucku* są: *Michał Dłuski*, *Godebski*, *Mrozek*, *Jan Nartowski*. Od tegoż *Zenowicza* słyszał, że assocjacje zostały zawiązane w *Warszawie*, *Mińsku*, a nawet w *Gdańsku* i *Królewcu*, lecz nie wie, kto wchodził w ich skład. *Zenowicz* też wyjaśnił mu, że od *Narbutta*, którego Konwent polski w *Paryżu* wyprawił na *Litwę* — nie mają żadnej wiadomości, a przeto on *Dąbrowski*, powinien jechać na *Litwę* dla zawiązania assocjacji w *Brześciu* i *Wilnie* i dla wysłania stamtąd delegatów. Namawiał go do tego również b. wojsk polskich pułkownik *Waldensztejn*, o którym *Zenowicz* mówił, że jest przyjęty jako generał do legjonów *Dąbrowskiego* — lecz on stale się wymawiał aż do przyjazdu do *Beresteczka* majora *Wachowskiego* i brygadiera *Dąbrowskiego*, którzy mu przywieźli od *Zenowicza* list z rozkazem od Central-

ności „wyjazdu na Litwę, gdzie wielu chętnie usposobionych, lecz mało uświadomionych ludzi... Przekonaj ich, że Ojczyzna ma obowiązek powstać i że istnienie jej pewne. Wyprawiaj młodych ludzi do legjonów, od obywateli zbieraj ofiary. Daj na to kwit i prowadź rachunki, na co użyte — oto rozkaz, który ci daje Centralność z woli Narodu“. List ten, który pokazywał członkom assocjacji, został spalony wraz z innymi znalezionymi przy nim papierami.

Dalej Dąbrowski twierdzi, że *nigdy* nie mówił ks. Ziółkowskiemu, na którego słowa powołują się badający go — jakoby żołnierze i oficerowie, namawiani do legjonów Dąbrowskiego, mieli być wyprawiani do wsi ks. Sapiehy, gdzie mieli się znajdować ci, na których włożono obowiązek przyjęcia ich i wysłania dalej, bo gdyby on znał kogokolwiek w tych wsiach, do kogoby można kierować wyprawianych stąd oficerów — to nie omieszkałby Ciecierskiego i Pazderskiego przez ich ręce przeprowadzić.

Jednak w następnych zeznaniach z dn. 13 i 14 października, naskutek „zdemaskowania“ go przez spowiednika ks. Ziółkowskiego składa wyjaśnienia zgodne z zeznaniami Franciszka Pazderskiego i Sebastjana Ciecierskiego. Wyjaśnia dalej, że gdy przy zawiązywaniu w Wilnie assocjacji brakowało jeszcze jednego członka i właśnie takiego, który mógłby być prezydentem — wyznaczył na to podwojewodę trockiego Romera, mieszkającego 3 mile od Grodna, w swojej własnej wsi Świsłoczy. Korzystając z dawnej i krótkiej z nim znajomości i pewny jego usposobienia — napisał i wyprawił do niego przez u-

myślnego list tej treści: „kuzynka pańska ciężko zachorowała, używamy wszelkich środków, aby jej wrócić dawne zdrowie. Proszę nie odmówić swojej pomocy przez rychły przyjazd, którego ona sobie życzy. I ja również szczerem sercem oczekuję pańskiego tu przyjazdu“. — Pod słowem „kuzynka“ allegorycznie rozumieć należało „Ojczyzna“. — Czy zrozumiał to Romer — nie wie. Odpowiedź otrzymał taką: „Tak jestem zajęty sprawami, że nietylko do Wilna, ale nawet o milę od domu oddalać się nie mogę. Dziękuję ci za opiekę nad moją kuzynką“.

Badany w sprawie „sekretnego zlecenia“, o którym mówił Ziółkowskiemu, zeznał dn. 13/X że polegało ono na tem: 1) aby z aktów powstania, układanych po województwach w assocjacji — poczyniwszy dokładne kopje, dostarczyć je Centralności dla zestawienia z oryginałami, które delegaci od assocjacji przedstawia, aby w dokładności ich można było upewnić się. 2) Dać świadectwo o członkach, którzy wstąpili do assocjacji, jakich zalet i usposobienia. 3) Dowiedzieć się i donieść Centralności, jaki jest sposób myślenia obywateli. Po otrzymaniu o tem wszystkim wiadomości Centralność miała zdecydować, kogo z obywateli w każdym województwie wybrać i wysłać jako delegata na Sejm do Medjolanu. A ci delegaci winni zaopatrzyć się w pełną instrukcję nie od Centralności, lecz od Konwentu polskiego, znajdującego się w Paryżu, o tem wszystkim, co mają przedsiębrać i jak postępować. Postanowiono również, aby Centralność z każdego województwa przedstawiła Konwentowi jako delegatów dwóch kandydatów, z których jeden zostanie za-

twierdzony jako deputowany na Sejm, a o drugim powiedziano, że będzie użyty do polecenia, które wiadome jest tylko Konwentowi. W planie — na czynne osoby całego spisku przeznaczone są w każdym z niżej wymienionych stanów osoby: a) wybrany i wysłany przez Centralność assocjant. Do jego obowiązków należy: zawiązać w województwie assocjacje i tak o tem, jak i o wyżej wspomnianych tajnych poleceniach donieść Centralności. b) Członkowie assocjacji. c) Delegat od assocjacji przysłany do Centralności: on jest jakby łącznikiem, który tak od assocjacji do Centralności, jak i odwrotnie dostarcza wiadomości o wszystkich rozporządzeniach, wypadkach, poczynaniach i skutkach, otrzymuje tylko ustne wskazówki. d) Delegaci wojskowi, wysłani od Centralności dla werbowania do legjonów Dąbrowskiego, Deniski i Rynkiewicza oficerów i żołnierzy, na co zaopatrzeni są w pieniądze, a także mają jeździć po obywatelach pewnego usposobienia i żądać od nich pomocy pieniężnej — na zadatkowanie i wyprawienie zwerbowanych żołnierzy i oficerów. Assocjacje i ich delegaci nie są znani; nieznani też są wojskowi delegaci i oni również nie wiedzą, kto jest członkiem assocjacji i jej delegatem. Słyszał Dąbrowski, że na Litwę, jako wojskowy delegat wyznaczony jest gen. Gedroyć, a na Wołyń przypuszczają, że wysłany miał być pułkownik Waldensztejn. Więcej o nikim nie słyszał. Legjony Dąbrowskiego, tworzące się w Lombardji, nazwane zostały armją pomocniczą Rzeczypospolitej. Legjony Rynkiewicza — cisalpińskimi, a Deniski — mołdawskimi. Dla wyprawienia z Litwy i Polski, do tworzących się pol-

skich legjonów, oficerów i żołnierzy — wyznaczono trzy drogi: I — przez Mołdawję, II — przez Galicję i Austryję, a III — przez Prusy. Drogię przez Prusy uważają za pewniejszą dla dostania się do wyznaczonych miejsc. — Centralność nie ma obowiązku pozostawiania zawsze na jednym miejscu, lecz może zmieniać miejsce swego pobytu, kiedy i gdzie uzna za pożyteczne. e) Delegat wyznaczony na posła na domniemany Sejm w Medjolanie. Wybór dwóch kandydatów na delegatów należy do Centralności, a zatwierdzenie i opatrzenie wszystkiemi potrzebnymi wskazówkami pozostawił sobie Konwent. Postanowiono przed wszystkimi innymi obywatelami wybierać i zachęcać na delegatów byłych posłów na Sejm Konst. 3 Maja. f) Kandydat pozostawiony przez Konwent dla siebie, dla celów jemu tylko wiadomych. g) Agenci do różnych państw i miejsc. Ich wybiera i wyprawia Konwent i po wyznaczeniu na tę powinność daje o tem znać Centralności, która znów zawiadamia wszystkie assocjacje z rozkazem, aby uznani zostali za upoważnionych przez cały naród.

Te obszerne wiadomości uzupełnia Dąbrowski dn. 14/X następującemi szczegółami: żądał od Pazderskiego, aby mu zarekomendował pewnego człowieka, nie jako reprezentanta do Wiednia, lecz jako delegata od m. Wilna dla wyprawienia do Centralności, a stamtąd do Medjolanu. Na Sejmie Konst. 3 Maja byli delegaci od wszystkich miast i dlatego w planie obecnych zamierzeń postanowiono, aby, podobnie jak wtedy — na Sejm do Medjolanu byli przysłani od każdego miasta dwaj kandydaci na delegatów, z których jeden będzie przez

Konwent zatwierdzony na Sejm, a drugi będzie użyty do celów, tylko Konwentowi wiadomych. — Pazderski polecał mu na kandydata od m. Wilna lekarza Wojnicza, lecz Dąbrowski, znając go, jako niestałego i gwałtownego — nie zgodził się i więcej o nim nie mówił. Miał rozkaz od Centralności nakłonić na delegatów od m. Brześcia tamtejszych mieszczan: Romanowskiego i Drugaka, lecz nie zdążył tego wykonać.

W sprawie pieniędzy, o których mówił do Pazderskiego, że mu je dał pewien znakomity pan, wyjaśnia: Zenowicz, który przyjeżdżał do niego do klasztoru dość często, dał mu około 230 złotych dla schowania i dla rozdania według swego uznania oficerom, udającym się do legjonów Dąbrowskiego, a odprowadzanym z klasztoru Beresteckiego i zagranicę przez niego, oraz przez Zenowicza, który, rozjeżdżając dla werbowania ich po Wołyniu — dostarczał mu ich do klasztoru. Przeprowadził zagranicę porucznika Stachomirskiego, chorążego Kamińskiego i czterech szeregowców; kilku jeszcze przeprowadził Zenowicz. Tuż koło klasztoru beresteckiego ciągnie się do samej granicy las, przez który małemi ścieżkami niepostrzeżenie można się swobodnie przedostać zagranicę i wrócić, i przez ten las czasami w dzień, a czasem w nocy przeprowadzało się zwerbowanych do legjonów Dąbrowskiego oficerów i żołnierzy, którym dawano przytem i pieniądze na drogę: oficerom — od 30—70 duk., szeregowcom od 5—6. Oprócz tego — tajne przejścia zagranicę były w Mytnicy, Kładniewie, z boku Radziwiłłówki i jeszcze w różnych miejscach suchej granicy.

Rozdział IV.

PRZERZUCENIE ŚLEDZTWA NA KRESY ROSYJSKIEGO ZABORU i ZAGRANICĘ.

Otrzymaawszy wiadomość o ujęciu uczestników wileńskiego spisku, Repnin poleca, przez adjutanta swojego, majora Kniaziewa, skompletować wszystkie wiadomości o „ohydnym spisku“ i sam w końcu września wyrusza w podróż na Litwę¹⁾. Siódmego października Repnin pisze w drodze, z Szawel, do Kurakina, aby osobiście podjął na poczcie petersburskiej dokumenty, dotyczące spisku, a wysłane z Wilna. Zapowiada wysłanie po przybyciu do Wilna „tych szkaradników“. W końcu listu wyraża zadowolenie z notatki, że Nagurski nie splamił się „nie wdzięcznością i obrzydliwościami“²⁾.

Wykrycie spisku zdwaja podejrzliwość i obawy władz, graniczące z popłochem. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na granice, które opatrzone trzyląńcuchowym kordonem i kwarantanną, broniąc się

1) Arch. P. Wil. K. G. G. 1797 r. N. 39. Listy do Bułhakowa i Merlina dn. 29/IX st. st.

2) tamże, N. 23 str. 39. O Nagurskim pisał Bułhakow 5/X, więc wysłał go prawdopodobnie do Szawel na spotkanie Repninowi. Tamże wspomina o wysłaniu akt spr. 3/X.

w ten sposób nietylko przed pismami i emisariuszami Dąbrowskiego, lecz i przed nadciągającą z południa cholera. Filosofow zawiadamia Repnina, że zarządził łańcuch straży, który odgrodził całą mińską gubernję od niebezpieczeństwa. Chowden na specjalny rozkaz Repnina obserwuje granice, „stykające się z cholera“; towary podlegają oględzinom, a przyjezdni — ścisłej rewizji i kwarantannie. Karniejew zawiadamia gubernatora o otrzymaniu od Aleksego Andrejewicza Bekleszowa wiadomość, iż udało mu się „zdusić zarazę, gdyż kordon wojenny pilnuje jej ³⁾. Bułhakow jest co do cholery ironicznie usposobiony. „Cholera daleko, pisze, i każdą chorobę na karb cholery kładą; lada febra przeraża otoczenie, powoduje ucieczkę i... oczywiście chory pozostawiony bez opieki, umiera“ ⁴⁾.

Po przyjeździe do Wilna Repnin wydaje wszystkim wojennym naczelnikom polecenie, by nie udzielali nikomu zagranicznych pasportów i biletów, nawet na przeciąg kilku godzin, nietylko miejscowym obywatelom, lecz i żydom i włościanom ⁵⁾. W kilka dni potem przychodzi ukaz cara, w tym samym duchu pisany. Bułhakow sam wydaje pasporty, o czym zawiadamia horodniczych i komisarzy ziemskich, pozwalając robić wyjątek dla drobnych żydków i włościan na krótki termin, by „nie nadużyli zaufania i nie przewozili listów“ ⁶⁾. Zaostrza się cenzura przewożonych ksiązek, a otwieranie listów staje się jaw-

³⁾ tamże. N. 9. cz. II. str. 710. Rap. N. 380 23/X/1797 r. List Karniejewa z dn. 30/X/97 r. str. 760.

⁴⁾ tamże. str. 493-498. List Bułhakowa do Repnina.

⁵⁾ tamże. str. 591. Rozp. 12/X/97 r. N. 2443.

⁶⁾ tamże. str. 659.

nie praktykowanym zwyczajem. Przemytu książek zagranicznych, poruszających problemy polityczne i społeczne, bał się Paweł więcej niż cholery. Zwłaszcza obostrza cenzurę ksiąg i pism, kolportowanych przez Połagę „by się nie przedostały zabronione szkodliwe idee“.

Niemniej niż książek, bał się reżim carski cudzoziemców, wjeżdżających w granice państwa, a jednocześnie ścigał wymykających się, względem których wydano instrukcje, aby położyć kres ucieczkom. W tym celu wzmocniono patrole na granicy⁷⁾. Cudzoziemców wogóle, z wyjątkiem monarchistów francuskich, uważano za kolporterów „zarazy“. Merlin donosi, że stosuje się do 12 p. Ukazu z r. 1793 o niewpuszczaniu „z powodu zaburzeń we Francji“ — bez przepisanych dowodów⁸⁾. Langel również zawiadamia Repnina, że stosuje się do ukazu Pawła o niewpuszczaniu francuzów do Estlandzkiej gub.⁹⁾, a dla zapobieżenia ucieczkom do Szwecji i Finlandji — odbierano rybakom na noc żagle i wiosła¹⁰⁾. Książę Condé został wprawdzie przepuszczony przez Połagę wraz z kilku generałami, sekretarzem Melet i 8 osobami służby, ale działo się to pod kontrolą raportującego Barchay — de Tolli¹¹⁾. Wpuszczać do stolicy wolno było tylko takich francuzów, którzy posiadali zaświadczenia rosyjskich konsulów lub ministrów¹²⁾. Chowden na pograniczu otrzymuje kate-

7) tamże. str. 484. List Kurakina do Repnina 1/X/97. Piśmo Chowdena

8) tamże. str. 794. Rp. N. 425. 2/X/97.

9) tamże. Rap. N. 433. 4/XI/97 r. Rewel. 10) tamże. 9/X/97.

11) tamże. str. 863. List do Repnina N. 63. 5/XI/97 r.

12) tamże. str. 717. List do Repnina N. 1197. 24/X/97 r.

goryczny zakaz wpuszczania dezertersów pruskich¹³⁾. Wpuszczanie włochoń zawarunkowano uprzednim śledzeniem i sprawdzaniem¹⁴⁾.

Ukończywszy badanie torturowanego Dąbrowskiego — Repnin listami z dn. 13/X i 15/X poleca *Bekleszowowi* aresztowanie pułk. Wallensztejna i *członków tuckiej assocjacji*, wymienionych przez Dąbrowskiego: *Dłuskiego, Cyprjana Godebskiego, Mrożka i Nartowskiego*, oraz każe „pilnować“ na komorach *Jerzego Zenowicza*¹⁵⁾. Do listu Repnin dołącza odpis zeznania Dąbrowskiego. Bekleszow poleca szukać i schwytać Wallensztejna, a pułkownikowi kozaków *Borysowi Grekowowi* — obserwowanie granicy i zrewidowanie klasztoru Trynitarzy Beresteckich¹⁶⁾. W tymże czasie otrzymuje Bekleszow Najwyższy Ukaz o przesłanie zapytania choćcimskiemu baszy, czy niema u niego podobnych do wileńskiego spisków. Czyniąc polecenie Bekleszowowi, Repnin przesyła odpis zeznań Dąbrowskiego komisarzowi Galicji Zachodniej baronowi Margelikowi, ten zaś śle 1/XI list gubernatorowi lwowskiemu — Ganzrukowi. Rozpoczyna się ożywiona korespondencja pomiędzy Galicją a Wiedniem Margelika, Hannoncourt'a, Kaunitza, Ganzruka — z ministrem dyrektorjalnym Łazańskim, ministrem policji Pergenem i Clary'm. Repnin wymienia szereg listów z Kurakinym i Bekleszowym, a Kurakin o wszystkim raportuje carowi¹⁷⁾.

¹³⁾ tamże. Rap. Chowdena 23/X/97 r. N. 379 o otrzym. polec. 14/X/97 r. za N. 2466.

¹⁴⁾ tamże. str. 828. Rap. Rychtera 9/XI/97 N. 705.

¹⁵⁾ tamże. N. 23. str. 56—58. Listy Bekleszowa z Kamieńca Podolskiego. 20/X. i 23/X. List Kurakina do Repnina z Petersb. 20/X. ¹⁶⁾ tamże str. 58. ¹⁷⁾ tamże.

Ganzruk, jak można wnioskować z jego listu do Bekleszowa — albo zlekceważył informacje Repnina, albo narazie nie chciał współdziałać z Bekleszowym, lub zdradzić się przed Margelikiem z niedopatrzienia. Pisze więc do Bekleszowa, że policja lwowska stwierdziła z całą stanowczością, iż wymienieni przez mnicha Dąbrowskiego spiskowcy nigdy we Lwowie nie byli z wyjątkiem Jerzego Zenowicza, który podczas kontraktów zatrzymywał się w zajeździe. Pułk. Waldensztejn (czy Walsztejn) nigdy do Galicji nie przyjeżdżał i wogóle podane nazwiska nie figurują w raportach. „Co do Raciborowskiego, zapewnia Ganzruk, to ten „również tu (we Lwowie) nigdy nie zamieszkiwał, lecz w Nowej Rosji“ i potem na granicy w dzierzawionym folwarku Horodence. Aresztowany jeszcze w kwietniu — był sądzony za udzielanie schronienia i pomocy żywnościowej mołdawskim powstańcom“. Zapewnia dalej, że ani Dzeduszycki z Raciborowskim, ani powieszeni na Bukowinie powstańcy nic o istnieniu Centralności Lwowskiej nie zeznali i w listach skazanych na śmierć politycznych przestępców — nic też nie znaleziono oprócz wskazówek, dotyczących powstania Deniski i Ksawerego Dąbrowskiego. Oświadcza w dalszym ciągu, że po ukaraniu i zniesieniu band powstańczych — sprawdzono w mieście generalja wszystkich polskich szlachciców i o ile się nie wylegitymowali bądź miejscowym stanem posiadania, bądź pochodzeniem, lub zamieszkaaniem u rodziny, czy przyjaciół — wysłano ich do ojczyzny t. j. przeważnie „do Korony i Litwy“, skąd pochodzą.

Oryginalne jest zakończenie listu: „Wszelkiemi siłami będę się starał wykryć Centralicję. Chciałbym, aby mnich Dąbrowski wskazał mi dom, w którym ona się zbiera. Co się tyczy pogłosek, jakoby w „Chocimskim Raju“ i w Mołdawji, na granicy Galicji i Bukowiny ukazywały się orężne polskie bandy — to są kłamstwa i baśnie, ponieważ, jak mi donoszą, w okręgach mołdawskim i tureckim szaleje dotąd zaraza, przeto czujny tamtejszy komendant niewątpliwie dałby mi o tem znać. A ś pokój zawarty w Udinie z francuzami zniweczy szalone nadzieje niektórych polskich lekkoduchów, dających się uwodzić wszelkim oszustom“.

Bardzo charakterystyczne są komentarze i informacje Bekleszowa przy odsyłaniu dn. 12/XI Repninowi odpisu wyżej wzmiankowanego listu Ganzruka. Po dziela on pogląd lwowskiego gubernatora na bezpodstawność obaw co do ruchu band polskich (na granicy, gdyż stosownie do żądania Ministrów J. C. M. i Rzymskiego Cesarza, z rozkazu Porty, wszyscy ci polacy wypędzeni zostali za Dunaj“. „Cholera również nie sprzyja tworzeniu się skupisk“. Ze spiskowców łuckich są odnalezieni i przywiezieni: Jan Nartowski i Michał Dłuski, obadwaj urzędnicy polskiej tytuniowej administracji w Łucku. Po gruntownym badaniu i udowodnieniu im winy, przyznali się, że wiedzieli o zamiarze wznowienia dawnego bytu Polski; w tym celu formują się pod protektoratem Francji t. zw. Legjony Dąbrowskiego i Rynkiewiczza we Włoszech; w Paryżu — Konwent; w Medjolanie — Sejm, a dla współdziałania utworzono Centralne Zgromadzenie we Lwowie i *assocjację po wszystkich*

województwach dawnej Polski, wzorowane na *wileńskiej i kobryńskiej*, informowanej przez *łucką*, której Centralność powierzyła utworzenie *assocjacji* w województwach *kijowskim i bractawskim*, czego nie zdążyli wykonać. Wymienili 20 osób członków i opłacających składki dla *assocjacji łuckiej*, którą zawiązali w lipcu; zebrali przeszło 20.000 złp., które wywieźli do Lwowa. Właściwego poboru oficerów i żołnierzy nie było; do Lwowa wyjechało tylko czterech oficerów. — Nic ponadto od nich dowiedzieć się nie można było, „prócz szczegółów głównych okoliczności, zależnie od których dalsze śledztwo będzie prowadzone“.

Z tych ustępów listu widać, że jeszcze w pierwszej połowie listopada Bekleszow sam prowadził śledztwo. (Czy stosował metody Reprinowskie — nie wiemy). Ponieważ, jak twierdzi, protokół *assocjacji* był pisany specjalnym atramentem i ukryty na wsi pod Łuckiem u jednego ze spiskowców, przeto polecił przez umyślnego gen.-majorowi *Kożynowi*, stojącemu w Łucku „z młodym bodeńskim pułkiem“, odnaleźć protokół i przysłać mu pod strażą wszystkich wskazanych uczestników zbrodniczego spisku*).

Bekleszow wyczuł jednak, że wszystkie nici spisku koncentrują się w Centralicji i dążył do wykrycia miejsca jej urzędowania. Ponieważ gubernator lwowski twierdzi, że Matkowskiego i Ulatowskiego we Lwowie niema i nie było — przeto Bekleszow podejrzewa, że są to nazwiska zmyślane, lub, że Centrali-

*) W posiadanym materiale nie mamy wskazań, czy ów protokół został odnaleziony. Prawdopodobnie akta poszły w grudniu bezpośrednio do Kurakina i ominęły Wilno.

cja przeniosła się gdzieindziej, zgodnie z ustawą. A że niejaki *Cyprjan Godebski*, pierwszy założyciel *łuckiej assocjacji*, jest właśnie *deputowanym* od tej Centralicji i przez niego szły wszystkie wiadomości, a teraz on znajduje się w Warszawie, skąd przejęto list z dn. 12/X od niego do Nartowskiego, tutaj przyprowadzonego — nasuwa się podejrzenie, czy nie do Warszawy przeniosła się Centralicja?... Gdyby ją odkryć, a najłatwiej przez Godebskiego, toby cały spisek mógł być ujawniony, co mając na uwadze śle Bekleszow sztafetę do Warszawy z żądaniem odnalezienia Godebskiego i wydania go, jako poddanego rosyjskiego...¹⁸⁾. Przyczem powtórnie zaleca gubernatorowi lwowskiemu nie zaniedbywać poszukiwań poza obrębem Lwowa!

Dnia 8 grudnia Bekleszow komunikuje Repninowi, że u łuckich assocjantów znaleziono *oryginał pisma Centralicji* z dn. 25/VII, podpisany przez Ulatowskiego — zgodny z *odpisem*, znalezionym przy Dąbrowskim, i że obecnie otrzymano wiadomość o Ulatowskim. Przed czterema tygodniami, zaopatrzoney w pasport, wydany przez wice-gubernatora Grocholskiego — był posłany przez gen. Karwickiego do Wilna... jako pełnomocnik na Komisję Ogińskiego.

¹⁸⁾ Arch. Wil. P. K. G. G. N. 9, cz. II str. 845. Rząd pruski nie znalazł Godebskiego, który w tym czasie uciekł do Lwowa, potem prawdopodobnie do Lublina, wymknąwszy się szczęśliwie Bekleszowi. Tak sądzi J. K. Szaniawski, podkreślający, że Godebski objeżdża tajnie prowincje, aczkolwiek był „zapisany w księdze „zemsty“ i unika wszelkich śledzeń znajomej „policji“ („Przedmowa...“)

Aresztowanie Dąbrowskiego spłoszyło okolicę i dzięki temu zdążyła się ukryć część assocjantów łuckich, a mianowicie: Cyprjan Godebski, Jerzy Zenowicz, Klemens Leszczyński, Józef Kalasanty Olizar, Izdebski i Mrożek. W ręce Bekleszowa wpadli stopniowo pozostali członkowie assocjacji łuckiej: Wierbiński, pisarz wsi Smołany, Linkiewicz — komisarz ziemski, Pigłowski — sekretarz domowy ks. Lubomirskiego, szlachcic Urbanowski, rządca dóbr — Bargielski, Jurkowski, Zagórski, Skomorowski i Sokołowski.

Jednocześnie z prowadzonym śledztwem w sprawie assocjacji — Bekleszow zawzięcie tropi rozbitków wyprawy Deniski i wydaje Austrii jej poddanych ¹⁹⁾. Dnia 30/XI/97 r. tak raportuje Repninowi: „chwytam włóczęgów po klęsce Deniski, tułających się nad granicą austryacką *). Niektórzy z nich stawili się nawet sami: Józef Zadniewicz, Michał Berezowski, Łukasz Markiewicz, Franciszek i Michał Boguccy (przeplłynęli Dniestr)“. Kończy uwagą: „Łukasza Markiewicza odesłano do pułku gen. Dąbrowskiego (Ksawerego), a pozostałych, po odbyciu kwarantanny — do Austrii ²⁰⁾).

Zanim jeszcze Bekleszow zarzucił swe sieci na łuckich partjotów — Repnin, po brutalnem zbadaniu Dąbrowskiego i innych, uznał dn. 27/X śledztwo

¹⁹⁾ tamże. str. 1001. Kukiel: „Próby powst.“ str. 266.

*) „byłe skupisko polskich włóczęgów“.

²⁰⁾ W tym liście Bekleszow nie wspomina jeszcze o jednym, przezeń zdradziecko wydanym — Rzodkiewiczu. Kukiel szczegółowo opisuje losy wymienionych uczestników wyprawy wołoskiej. „Próby powst.“ str. 266 i następane.

za skończone, a Merlin zawiadamia Kurakina, że „zbrodnicza sprawa“ została już zlikwidowana i poszukiwanych przestępców „wszystkich wyłapano po lasach nawet, do czego byli użyci miejscowej etatowej komendy oficerowie, którzy jak gończe psy chwytali poszukiwanych“. Byli pomiędzy nimi i polacy, którym należy się wdzięczność za ich zwinność, wierność i trudy“²¹⁾.

Przesyłając oskarżonych na sąd do Senatu, radca stanu Makarow układa dla Kurakina „Rejestr uwięzionych“, z odnotowaniem winy każdego²²⁾. Rejestr ten tak się przedstawia:

1) przeor Dąbrowski; 2) ksiądz Ziółkowski; 3) przeor Ciecierski; 4) podporucznik Ciecierski; 5) adw. Grabowski; 6) szlachcic Czarnowski; 7) szlachcic Pazderski; 8) Judycki; 9) Kondratowicz; 10) sędzia Śnieżko; 11) pisarz Siestrzewitowski; 12) rejent Siestrzewitowski. (wysłani).

13) Niewierowicz; 14) Nagurski; 15) Kiliński; 16) Ejtmin; 17) Narbutt; 18) Giedroyć; 19) Horodecki; 20) Petralski; 21) Pazderski (Fabjan).

Przesyłanie „sekretnych więźniów“ odbywało się w kibitkach pod ostrą strażą. Zawiadomiono wzdłuż

²¹⁾ Arch. Wil. P. ks. 23. Bruljon. str. 93—94. Przypisek: W liczbie 10 osób, tropiących spiskowców, wymienieni są następujący polacy: 1) Kapitan policji Wygostowski, posyłany: a) dla odszukania i przywiezienia Judyckiego i Ejtmina; b) dla powtórnego przywiezienia Ejtmina; c) dla przywiezienia Kondratowicza. 2) Kapitan policji Estje: a) posyłany dla przywiezienia Dąbrowskiego do samego Słonima; b) dla przywiezienia z rosińskiego pow. Niewierowicza. 3) Kapitan policji Erdman przywiózł Horodeckiego. Wszystkim 10-ciu nakazał car wydać nagrodę „z dochodów litewskiej gub.“ (str. 95. List Kurakina do Repnina 14/XII/97 r.).

²²⁾ tamże. N. 9. str. 807. Kurakin do Repnina.

marszruty gubernatorów o mających przejeżdżać przez ich miasta eskortach: gen. Lansdorfa w Mitawie, liflandzkiego gub. Rychtera; Knorringa w Dorpacie, gen. bar. Tyzenhauza w Narwi. W gub. liflandzkiej czeka na każdej stacji po 25 koni i po 3 kibitki. Towarzyszą, jako eskortujący partje więźniów — oficerowie: Nikiforow, Sawczenkow, Bachsztejn, a potem, w grudniowej partji „pięciu sekretnych“ *) — por. Goremykin.

Ksiądz Ciecierski jechał w pierwszej partji wraz z księdzem Dąbrowskim, Grabowskim, dwoma Siestrzewitowskimi i Śnieżką. Wyruszył (prawdopodobnie już 28/X. st. st.) Trocką Bramą na trakt kowieński przez Rykonty, gdzie spotkał go przyjaciel Żyliński. Tu poraz pierwszy od dnia zaareztowania zetknął się ze współoskarżonymi. Krzyżowa droga więźniów szła przez Mitawę (dn. 2/XI o godz. 7-ej wiecz.), Rygę, Dorpat, Narwę *). Partja ta przybyła do Petersburga z por. Bachsztejnem dn. 13/XI; druga — z księdzem Ziółkowskim, Sebastjanem Ciecierskim, Czarnowskim, Pazderskim Franciszkiem, Judyckim i Kondratowiczem — 15/XI. W kancelarji Kurakina przebadano każdego z osobna i już 20/XI stawiono przed Senatem, w którym pod przewodnictwem Makarowa zasiadali, między innymi: poeta Dierzawin oraz dwaj senatorowie polacy; Jan August hr. Iliński i hr. Potocki Seweryn (późniejszy kurator charkowski).

*) Prawdopodobnie z łuckiej grupy.

*) Trudy drogi i nizezemne obchodzenie się z więźniami eskortującego oficera opisuje ks. Ciecierski w „Pamiętniku“ .

Nikt z oskarżonych nie mógł się bronić: wszyscy stawili się poto, by wysłuchać wyroku.

Ukaz carski z dn. 20/XI mówi o skazaniu dwunastu uczestników spisku. Kurakin powiadamia o nim sztafetą Repnina, pozostałego w Wilnie, temi słowy: ²³⁾

„Najwyższym ukazem z dn. 20/XI na raport Rządzącego Senatu, rozkazano: Z liczby wiadomych przestępców: przeora Dąbrowskiego, ks. Ziółkowskiego, przeora Ciecierskiego, podporucznika Ciecierskiego i Judyckiego — zdjawszy z księży sakrę, a z pozostałych godność szlachecką i rangi — zesłać do Nerczyńska na dożywotnie roboty. Palestranta Grabowskiego, szlachcica Czarnowskiego, rejenta Siestrzewitowskiego i pisarza Siestrzewitowskiego — zdjawszy z nich szlachectwo, rangi i wszelkie tytuły — zesłać na Syberję na osiedlenie. Szlachciców: Pazderskiego, Kondratowicza zesłać na osiedlenie w Tobolsku; sędziemu zaś Śnieżce, wciągniętemu do spisku i nie mającemu żadnego złego zamiaru, z uwagi na jego familijny stan — uchylając jego areszt i sąd nad nim pozwalamy wrócić do domu. Wobec czego rozkaz wykonano należycie i przestępcy zesłani do miejsc wskazanych, a sędziego Śnieżkę zwracamy Waszej Ekscellencji“.

Druga późniejsza grupa wileńskich spiskowców składająca się z szewca Kilińskiego, Ejtmina, Niewierowicza, Pazderskiego (Fabjana), Petrańskiego i Ho-

²³⁾ Arch. Wil. P. ks. 23. str. 60.

rodeckiego — przybyła do Petersburga 9/XII. Już 11 grudnia nastąpił ukaz uniewinniający ich ²⁴⁾).

Szcześnie uniknął w tym czasie śledztwa ks. Tomasz Hussarzewski, profesor historii w Akademii Wileńskiej, członek kongregacji Misjonarzy w Wilnie, niewątpliwy uczestnik lub sympatyk spisku. Otrzymał on zapieczętowany list z Krakowa. Po przeczytaniu go domyślił się, że list był na pocztę otwierany i że go niewątpliwie policja śledzi. Udał się więc do władz i przedstawił list, wyrażając zdziwienie, że choć list do niego adresowany — nie wyjaśnia do kogo jest pisany i kogo oznaczają litery podpisu: J. D. ²⁵⁾).

Z treści listu widać, że pisał go ktoś dobrze znający stan pertraktacji gen. Dąbrowskiego z Bonapartym i formowania legjonów, zakończonego narażeniem umową cisalpińską.

Hussarzewski nie był na szczęście tak badany, jak Dąbrowski i inni i pozostawiono go w spokoju. List w odpisie okazano carowi i przesłano go Margelikowi. I tym razem ku oburzeniu władz rosyjskich na obojętność i bezczynność władz galicyjskich — Margelik nie zwrócił na to specjalnej uwagi. *).

²⁴⁾ tamże. ks. 9. str. 1043.

²⁵⁾ tamże. ks. 9. cz. II. fasc. 13. str. 1006. Jeden z oskarżonych mówi, że widział u ks. Ziolkowskiego dwóch misjonarzy. Kto wie? Może jednym z nich był Hussarzewski.

*) Wyciąg z listu z Krakowa z dn. 9 grudnia 1797 r., adresowany do p. Hussarzewskiego, profesora hist. powsz. księdza kongregacji Misjonarzy w Wilnie: „Wszyscy oczekujemy, co się stanie w Rasztadzie. Nasze nowiny dzisiejsze są: że legjony otrzymają możliwość stawić czoło wrogom przez republikę cisalpińską. Otrzymają wszystko co trzeba, aby dotrzeć do Ojczyzny. Ta republika dostarczy im pieniędzy niezbędnych, aby wynagrodzić sprawę Polski. G. Bonaparte

Oddzielnie był uniewinniony Kajetan Nagurski*), który przybył do Petersburga dopiero 24/XI. Zostawał on pod wyraźną opieką Repnina od samego początku, a w Petersburgu był wyjątkowo życzliwie traktowany przez Kurakina. Zawiadamiając (24/XI) Repnina o przyjeździe Nagurskiego — Kurakin zapewnia, że świadectwo księcia o niewinności Nagurskiego i jego uczciwości będzie dla niego obowiązkiem troszczenia się o złagodzenie losu (jeśli to możliwe), obciążonego należeniem do spiskowców. Jest przekonany, że błąd Nagurskiego będzie złagodzony przez prawo... W liście zaś następnym, z dn. 29/XI mówi, że miał szczęście raportować cesarzowi o Nagurskim i car, wyraziwszy dla niego swe współczucie, — rozkazał przedstawić go na sąd Rządzącego Senatu. Senat, zważywszy okoliczności i zesta-

bierze na siebie ciężar znaleźć sumy konieczne dla p. Dąbrowskiego. Każdy oficer i cała armja polska zostaną wynagrodzeni stosownie do ich zasług podczas ostatniej wojny. Cesarz jest obowiązany przez artykuły sekretne pozwolić na wolne przejście armji polskiej aż do Galicji. L'empereur uznał Sejm Warszawski jako trwający, tylko przerwany. Cesarz, aby Francuzi mogli rozpocząć swoje sprawy Ojczyzny daje (a cette fin) całą Galicję... Nadto w tych dniach pogłoska wszczęła się u nas, że car Mosk. w areszt wzięty, a drudzy mówią, że otruty razem z Stanisławem, przeszłym polskim. Mamy to tu za bajkę, ale może coś podobnego stało, jeśli można suplikuję donieść. Przychodzili tu francuzi do Włodzimierza, widać było smutek w twarzach ich, śliczny lud, ubiór osobliwszy, wyznawali, iż żałują, że wyszli z Ojczyzny... W Dzienniku Hamburgskim jeszcze to jest, iż legjony polskie linją demarkacyjną od granic pruskich trzymać będą, już tam z Włoch idą, też same nazwiska regimentów jak były y wszystko u nich popolsku. To w koronie, a tam w Litwie gdy momencik czasu będzie racz WP. namienić. Sługa J. Dąbrowski.

*) Kajetan Nagurski powrócił z zagranicy z Janem Statkowskim na wiosnę r. 1797. Arch. M. Wil. N. 1976.

wiając odpowiedzi jego z zeznaniami przestępców, ustalił, że Nagurski nie brał udziału w zbrodniczych ich zamiarach. Co się tyczy tego, że po wskazaniu mu przez Dąbrowskiego papierów nie doniósł władzy, to postąpił tak dlatego, że miał je za głupie i bez znaczenia dla władz. Wobec tego, nie znajdując żadnej winy w Nagurskim, któraby podlegała karze — Senat postanowił: uwalniając go od wszelkiego w tej sprawie śledztwa pozwolić mu wrócić na miejsce jego pobytu...²⁶⁾. „O czem zakomunikowano Nagurskiemu i przez niego podpisem stwierdzono“. W końcu listu Kurakin zapewnia Repnina, że początkowo Nagurski był zatrzymany u niego w domu, lecz (nie jako więzień, a tylko jak domowy, znajomy, i w tych dniach ma być osobiście przedstawiony cesarzowi, o czem Kurakin już otrzymał rozkaz carski *).

Wołyńsko-łuckich spiskowców przywieziono do Petersburga w grudniu. Sąd nad nimi odbył się w lutym (12—23/II). 1798 r. Senat skazał na ciężkie roboty na Syberji: Michała Dłuskiego i Jana Nartowskiego, zatrudnionych w łuckiej fabryce tytoniowej; na osiedlenie w Syberji: Wierzbińskiego, pisarza wsi Smolany; Linkiewicza, komisarza ziemskiego, Pigłowskiego, b. sekretarza osobistego ks.

²⁶⁾ Arch. Włl. P. ks. 9. cz. II. str. 1043. Ukaz. 1/XII N 19502 podpisany: Ober-sekr. Aleksander Pawłow, radca tyt. Zujew.

*) Dlaczego takimi względami otaczano Nagurskiego — dociec trudno. Należy przypuszczać, że działały tu protekcja. Przecież Ciecierskiego nie tknął Fryzel dzięki opiece jakiejś damy, a za Śnieżką, jak sam ks. Ciecierski utrzymuje, wstała się jakaś „polska dama“ do Kurakina. Niewykluczona też możliwość łapówki. Dierżawin bez ceremonji pisze, że Kurakin rabunkowo nabijał swoje kieszenie.

Lubomirskiego; szlachcica Urbanowskiego; Bargielskiego, rządcę dóbr; Mrożka; Jurkowskiego; Skomorowskiego i Sokołowskiego. Inni oskarżeni: hr. Olizar, szambelan (którego winę wziął na siebie Sokołowski); Zagórski, Cyprjan Godebski — zostali uniewinnieni.²⁷⁾

Wśród senatorów wyrokujących w sprawie, znalazł się jeden jedyny, śmiały i sprawiedliwy sędzia. Był nim rosyjski poeta, piewca wielkości Katarzyny II — Dierżawin. To jego stanowisko z wdzięcznością podkreśla ks. Ciecierski „w Pamiętniku“, a sam Dierżawin w swoich „Zapiskach“ pisze o procesie z bezwzględną śmiałością. W trakcie procesu zapytał Makarowa: „czy byli winni Pożarski, Minin i Palicyn, że chcieli zrzucić jarzmo polskie i uczynili związek?“ — Przeciwnie, odpowiedział Makarow, „godni są wielkiej pochwały i naszej wdzięczności“. — A więc dlaczego tak surowo zostali osądzeni ci nieszczęśliwi za to, że prowadzili między sobą rozmowy o wybawieniu swojej ojczyzny z pod naszej władzy? I czyż można ich czynić winnymi zbrodni zdrady i krzywoprzysięstwa według tych samych praw, którym podlegają za podobne spiski naturalni poddani?“. Dalej mówi z pogardą: „spytajcie sumienia tych wszystkich magnatów, którzy podpisali wyrok śmierci — t. j. hr. Ilińskiego, Potockiego i inn., — czy nie myślą tak samo, jak ci osądzeni? Przyjdzie czas, kiedy się przekonacie, że

²⁷⁾ Arch. Wil. P. K. G. G. N. 153. „Akta o specjalnych karach w Lit. Gub.“

Uwaga. W wil. spisie skazanych (z r. 1801) Mrozek nie figuruje.

aby uczynić naród podbity wiernym poddanym, trzeba najpierw przywiązać do siebie jego serce sprawiedliwością i wdzięcznością i wtedy dopiero karać go za winy, jak naturalnych poddanych... Moim zdaniem niech sobie myślą i mówią o zbawieniu ojczyzny jak chcą, byleby nie zaczęli działać, na co nasze władze winny baczną zwracać uwagę i nie dopuszczać do tego łagodnymi i szlachetnymi sposobami, nie zaś karami oraz zsyłaniem, bowiem Polski całej nie zdołacie wyciąć, ani uwięzić. Co innego jeżeli idzie o głównych inicjatorów: uważajcie lepiej na Dąbrowskiego*), który wyprosił u cesarza przywilej na utworzenie pułków. Zebrawszy je, łatwo może postąpić tak, jak jego bracia, t. j. ujść do francuzów, albo przyłączyć się zdradziecko do nich, kiedy się zbliżą. Oto nad czem należy nieustannie czuwać, a nie nad rozmowami księży i „podjaczych“, jakie między sobą wiedą, i za to ich zsyłać...“²⁸⁾.

Nazajutrz tę przemowę Makarow powtórzył Kurakinowi, a ten carowi. Dierżawin otrzymał od cara lakoniczne ostrzeżenie: „nie rozumować!“ (Ty, nie umniczaj!). Niemniej jednak rezultatem procesu, konkluduje Dierżawin, było polecenie, aby polaków do Petersburga nie posyłać, a na miejscu ich za gadulstwo uspokajać, zgodnie z prawem“.

Jak na rosjanina, piewcę „bogu podobnej carycy i jej panowania — wobec autokratyzmu Pawła, Dierżawin wykazał wyjątkową odwagę cy-

*) Prawdopodobnie ma na myśli Ksawerego.

²⁸⁾ Biblj. U. S. B. S.—z 3/30. Wyd. „Russkoj Biesiedy“. „Zapiski“. T. VI. Moskwa. 1860 r.

wilną i poczucie sprawiedliwości. Nie zorjentował się wszakże, kogo miał przed sobą; traktował trzech katolickich księży-zakonników, jak każdy rosjanin swoich ciemnych duchownych. Zalicza ich i pozostałych oskarżonych do kategorii ludzi niskiego pochodzenia, z czego możnaby wnioskować, że nie przeglądał dokładnie akt śledztwa. Nie uszłaby chyba jego uwadze i uczoność doktora filozofji, ks. Faustyna Ciecierskiego, i doktorat ks. Ziółkowskiego — członka komisji naukowej (do której zaprosił go sam Repnin), i wybitna kultura ks. Aureljana Dąbrowskiego. Również Sebastjan Ciecierski, Judycki, adwokat Grabowski, akademik Kondratowicz, sędzia Śnieżko; rejent i pisarz Siostrzewitowscy i porucznik Horodecki — nie mogą być podciągnięci pod kategorię „podjaczych“. Sąd taki staruszka Dierżawina — syna innego wieku i kultury — dałby się wytłomaczyć nieświadomością, natomiast wręcz niesprawiedliwą i jaskrawą jest takąż opinja rosyjskiego historyka de-Pule, piszącego w 75 lat później.

Historyk ten jest pierwszym, który dotknął części posiadanego przez nas materiału w sprawie spisku ks. Ciecierskiego²⁹⁾. Nie zrozumiał patryotyzmu dążących do legjonów Dąbrowskiego oficerów z Litwy i Wołynia, ani gorącej chęci służenia Ojczyźnie skromnych mnichów, z których drwi. Spisek nazywa „pierwowzorem późniejszych ruchów (powstańczych) polskich“ i objaśnia go przyczynami natury ekonomicznej i socjalnej, oraz odpychającymi cechami charakteru polskiego, jak: „bezmyślność,

²⁹⁾ „Stanisław August w Grodnie“ De-Pule. str. 253.

niepoczytelność i lekkomyślność“. „Tak odniósł się do zamachu rząd, nazywając głównych winowajców zbiegami i włóczęgami, nie posiadającymi ani własności, ani schronienia, dla których ideałem — zysk, a prawem — rozpusta, rabunek i zabójstwo“³⁰⁾.

„Istotnie komentuje de-Pule, ujawnionymi uczestnikami pierwszego spisku była, oprócz sytych i zabezpieczonych księży, którymi kierowały takie pobudki, jak fanatyzm i lekkomyślność — sama hołota, proletariusze, pozbawieni kawałka chleba i bez przyszłości, tłumy pozbawionych miejsca oficerów i groźna chmura szlachty... I ten materiał nazywają polacy zdrowym demokratycznym elementem“...

Po tych wycieczkach w stylu Iłowajskiego następuje refleksja: „Ten pierwszy wileński spisek ostatecznie nie był niczem innym, jak zwykłym nieudanym zamachem i niewątpliwie nie było w nim kobiet, ani dzikiego rozpętania, ani religijnego lub politycznego fanatyzmu. Takie sprawy powstają z braku ochładzających środków... Po tym procesie Repnin wyjechał do Petersburga i więcej tu nie powrócił“...³¹⁾.

Po wyroku na ks. Ciecierskiego i towarzyszy — nastąpił najboleśniejszy dramat moralny dla trzech księży: zdjęcie z nich sakry przez metropolitę Siestrzencewicza w asyście ks. Dydzińskiego i prałata Dederki (późniejszego biskupa mińskiego). „Czyn

³⁰⁾ De-Pule cytuje to z „Pełn. Zebr. Praw, T. XXIV, N. 18. 248. Ukaz Senatu, Str. 801.

³¹⁾ tamże.

ten Siestrzencewicz — zwłaszcza precyzyjne wykonanie strasznej ceremonji — pisze Ciecierski (Pamiętnik, str. 28), nie da się niczem usprawiedliwić, gdyż tego nie wymagał ani rząd, ani stan rzeczy, ani acceptum nuncjusza Litty“. Z kościoła zaprowadzono księży na szafot, gdzie przeczytano im ułaskawienie: zamianę tortur wyrwania nozdrzy i ćwiczenia knutem oraz śmierci — na karę katorgi. Natychmiast po ogłoszeniu łaski carskiej — skuto prawą nogę ks. Ciecierskiego z lewą ks. Dąbrowskiego i posłano ich kibitką na Syberję.

Losy skazanych księży opiszemy w rozdziale ostatnim. Obecnie przystąpimy do skreślenia dalszych prób rządu carskiego likwidacji na Litwie ruchu konspiracyjnego, związanego z ruchem legjonowym na emigracji włosko-francuskiej; ruchu wciąż niepokojącego i nękającego Pawła I i jego satrapów-dyplomatów.

Tropiąc najmniejsze przejawy naturalnego ciężenia trzech organizmów porozbiorowych do duchowej i politycznej jedności — Paweł, jak to trafnie podkreślił Kukiel, dążył „skwapliwie“ do informowania rządów ościennych o każdej pracy konspiracyjnej polaków, w szczególności galicyjskich, „żeby ustosunkowanie się tych rządów do polaków było najgorsze“. ³²⁾

³²⁾ Kukiel „Próby powst. po 3-cim rozb.“.

Rozdział V.

1) Dalsze represje rządców litewskich, dążące do zlikwidowania kontaktu młodzieży z werbunkiem do Legjonów Dąbrowskiego.

2) Obostrzenie cenzury na komorach.

3) Rozciągnięcie obserwacyj na Wołyń i Podole.

4) Niepokój Pawła I po powrocie Kościuszki do Europy.

5) Czujność placówek dyplomatycznych wobec ruchu legjonowego.

Repnin, Bułhakow i Fryzel, pomimo ujęcia głównych spiskowców, nie ufają już społeczeństwu, wyraźnie budzącemu się z apatji i przygnębienia po ciosie roku 1795. Ich zmorą staje się gen. Dąbrowski, a po pewnym znów czasie... Kościuszko! Zaczęła się więc zaraz po wysłaniu pierwszych 12-u uczestników spisku teroryzowanie społeczeństwa zohydzeniem „zbrodniczego czynu“ ks. Ciecierskiego. Jeszcze był on w drodze do stolicy, a już Bułhakow zawiadomił wszystkie sądy i wszystkich gubernatorów o wydaniu przez Repnina Uniwersału pod dn. 2—13/XI i podaniu w nim do wiadomości publicznej wywieszonych na sądach i placach przez kata

„gnuśnych imion zbrodniarzyw niegodnych największej sromoty“.¹⁾

Uniwersał Reprina „Do Wszystkich Obywateli“, towarzyszący spisowi skazańców, obfituje w zwroty prowokacyjne i brutalnie szydzące. Oto próbki, „pośród tego obdarzonego Narodu znalazły się niektóre wyrodki (izwiergi) co zapamiętawszy honor, obowiązki, przysięgę, prawa, a nawet i boskie w bezbożnym i zbrodniczym obłąkaniu targnęli się kleić spisek przeciwko Samowładnej J. C. M. od Boga Jemu danej władzy i przeciwko pokojowi własnej ojczyzny“... „Smutno i nadto jest bolesno widzieć w nich zacny stan szlachecki i znajdować między niemi osoby poświęcone Bogu. Ale niegodni są nie tylko swego urodzenia i nazwiska, ale też nawet, aby się ludźmi mianować mogli“. Kończy Reprin Uniwersał nawoływaniem, aby „każdy starał się wszelkiemi sposoby, iżby pomiędzy niemi nie byli cierpiani obrzydliwi nauczyciele“... których zaleca denuncjować, jako „przyrodzonych wyrodków“.

Uniwersał ten, z rozkazu Reprina, powtórzył „Kurjer Litewski“ (N 14), a przedrukowała, zbyt skwapliwie, jak słusznie wyrzuca Askenazy, „Gazeta Warszawska“.²⁾

Nieco później, po wyroku petersburskim, dn. 5 grudnia władze austriackie otrzymują zawiado-

¹⁾ Arch. Akt. Dawnych, 12862, r. 1797, tamże r. 1798. N. 12863. Arch. W. P. Akt N. 373, str. 46. Pismo Bułhakowa do Sądu Nowogr. 4—15/XI/97 r. za N. 12790. G. G. T. N 9, str. 76 list Karniejewa z dn. 6/XI/97. str. 83. W związku z tem uniwersały i odezwy Reprina, Bułhakowa, Fryzela z 2 i 3 list. 1797 r.; 19/II/1799. Rkp. Arch. Wil. M. i Wil. Biblj. Publ.

²⁾ Askenazy: „Łukasiński“.

mienie, że: „Les principaux conspirateurs polonais, le prier des Trinitaires Dąbrowski, le benedictin Ziółkowski, le prier des Dominicains — Ciecierski et Stanislas Judycki, fils du ci — devant lieutenant-général polonais, ont été condamnés à la peine du mort, qui au lieu et du moment du supplice a été commuée au exil et travaux dans les mines de Sibérie, un vieillard a eu sa grâce, un autre un exil moins rigoureux“.

Wyraźne wskazania na czynną działalność Narbutta w papierach, znalezionych przy ks. Dąbrowskim, i informacje, że gen.-major ks. Gedroyć krąży po Litwie — wywołują ogłoszenie listów gończych za Gedroyciem (21 i 31/X) oraz za Ludwikiem Narbuttem. Twardzo brzmi rozkaz: „Narbutta trzeba mieć w rękę!“³⁾. W tym samym duchu idą pisma do wszystkich horodniczych i komisarzy w poszukiwaniu R. Gedroycia. Horodniczy nowogródzki de Scallon odpisuje że „b. uczestnik powstania gen.-maj. ks. Gedroyć pomimo zakazu dwukrotnie przyjeżdżał na Litwę i bawił u teścia Białopiotrowicza w Nowogródzkiem. Białopiotrowicz tłumaczył się, że Gedroyć był u żony i u niego, lecz wtedy, gdy miał pasport od Bułhakowa na wyjazd zagranicę, a potem był w majątku Macejewna u krewnego też Gedroycia. Ostatni list z Białegostoku miał Białopiotrowicz 15/VIII/97 r. Bułhakow ostrzega, że o ile Białopiotrowicz nie doniesie w razie zjawienia się u niego Gedroycia „ściągnie na siebie wielkie nieprzy-

³⁾ Arch. P. W. K. G. G, fasc. V. cz. II, N. 39, str. 45
— list do Chowdena prawdopodobnie Bułhakowa 28/X/97 r.

jemności“⁴⁾). Hołowin — oszmiański ziemski naczelnik zawiadamia, że spełni rozkaz aresztowania Gedroycia⁵⁾). Chowden odpowiada, że uwięzi Narbutta⁶⁾), a komisarz lidzki przesyła wieść, że według „tajnych informacji syn sędziego grodzkiego w Lidzie, Ludwik Narbutt, jest gdzieś pod Warszawą i podkreśla, że jest to ten sam Narbutt, który już w r. 1795 był przez Knorringa usunięty z Wilna do Austrii. Pisarzowa litewska Mirska Stanisławą ze swym szwagrem podkomorzym braclawskim Bogusławem Mirskim szczęśliwie przeprawia się przez komorę puńską, unikając rewizji, polecanej przez Bułhakowa (dn. 24/IX) w związku z wykryciem spisku w Grodnie⁷⁾). W następnym roku władze litewskie tropią Hercla, Pernaud Duanrepa, por. Tyzenhauza (aresztowany w Berlinie)⁸⁾), Brońca (specjalnym ukazem Pawła⁹⁾). W ten sposób, broniąc wjazdu i wyjazdu podejrzanym osobnikom, Repnin przeciwstawia się wtargnięciu idei, niebezpieczniejszej niż fuzje francuskie, myśli i wieści z Francji — „ośrodka zarazy demokratycznej płynących“. W maju r. 1798 (17/V) wychodzi Ukaz cara o cenzurze głoścący że „obecny rząd francuski, chcąc rozpowszechnić swoje bezbożne zasady we wszystkich zorganizowanych państwach, szerzy rozpustę wśród spokojnych tychże państw obywateli dziełami pełnemi szkodliwych rozumowań“¹⁰⁾).

⁴⁾, ⁵⁾, ⁶⁾ tamże, str. 4—6, 10. 23/X/97. N 51. List 31/X/97.

⁷⁾ tamże N 39, str. 1—2. Uwaga: Polecenie Bułhakowa przyszło zapóźno (25/IX), lecz naczelnik komory Jeleczaninow odraportował, że nic nie znaleziono.

⁸⁾ tamże. List 11/IV/98, polecenie Kurakina.

⁹⁾ tamże. N 9 str. 1046. dz. 21/XII/97. G. T. F. V. ez. II. str. 3. Odp. przez Repnina 26/II/98. ¹⁰⁾ tamże, str. 256.

W Wilnie naskutek zlecenia kanclerza Bezborodki (21/V/98) na pocztańcie, pod okiem Fryzela i sekretarza Rejznera¹¹⁾ utworzono cenzurę pism, na które pozwolono przyjmować prenumeratę. Pilnowano listów, żeby w kopertach nie było wycinków z gazet. Rząd rosyjski proponował władzom krakowskim, aby nie wysyłały listów przez Terespol, lecz te nie zgodziły się na to. Otwierano też listy na komorach, którym nakazano czuwanie nad szkodliwymi listami¹²⁾. W szczególności ostrze represji cenzuralnych skierowano na zakonników Dominikanów za otrzymywanie i rozpowszechnianie wieści o Bonapartem, a eo ipso i o Legjonach. Rzecz naturalna, że takie represje wywoływały reakcję: wieści dochodziły ustnie i to w formie często przesadzonej, zniekształconej, mnożąc liczbę wrogów Pawła, rozbudzając nadzieje „wśród nocnej rodaków rozmowy“.

Aureola czynów legjonowych jaśnieje coraz szerszym kręgiem; imiona Dąbrowskiego i Kościuszki stają się coraz częstszymi na ustach litwina.

Taka była psychika pionu narodu: jego elity moralnej, tej która duchem była zawsze daleka od Targowicy, a w walce insurrekcyjnej kładła w ofierze życie i mienie.

Na jasnym tle tego patryotycznego porywu ciemną plamą znaczą się przejawy upodlenia i tchórzostwa. Można się było spodziewać, że społeczeń-

¹¹⁾ W r. 1806 jest już cenzorem Pocztańtu wileńskiego.

¹²⁾ Raport horodniczego Piksa z Brześcia na pismo Bułhakowa z dn. 12/VI/98 o niewpuszczaniu listów zzewnątrz stosownie do Ukazu z dn. 17/V. Tamże, str. 256.

stwo polskie zgodnem milczeniem wyrazi pogardę dla dzikiego wymiaru kary na spiskowców, skoro nie jest w stanie protestować, ani się bronić. Nietety — znalazły się jednostki, które potępiając zamach, składały Repninowi wyrazy „uczuc wiernopoddańczych“. Pierwszymi gratulantami byli: marszałek rosieński Micewicz Ignacy i prezydent m. Wilna, Kasper Czyż. „Zpowodu ogłoszonego Uniwersału, pisze pierwszy, o imionach osób zmazanych niewiernością poddaństwa i przysięgi, obywatele mego powiatu, przejęci bojaźnią, aby prawdziwa nasza wierność N. Majestatowi nie odniosła stąd jakowego uszczerbku — zlecili mi, abym w ich imieniu złożył Panu najpowinniejszą wdzięczność za dany nam dowód troskliwości. A gdy istotna poddanych szczęśliwość na całości zaufania N. Monarchy naszego polega, najpokorniej przeto suplikujemy względu o wstawienie się za nami do domu Najj. Imp. Naszego, aby nie uszczupłał: owszem wraz powiększał Dobroć swoją, której najlaskawsze skutki prawą słodyczą napawają serca nasze, jako zajęte najpodleglejszemi dla J. C. M. Poddaństwem i nieskończonem do najpóźniejszych pokoleń Uwielbieniem“¹³⁾).

Kasper Czyż napisał w tymże duchu. Zapewnia o „wdzięczności obywateli“, korzystających ze spokoju; twierdzi, że „doktryna“ nie znajdzie dostępu do serc cnotliwych i uczciwych. Prosi o zanieśnienie do „stóp tronu“ uroczystego zapewnienia o całkowitej wierności za „dobrodziejstwa bez liku“¹⁴⁾). Jednocześnie adresy hołdownicze wysłały dwie

¹³⁾ Arch. P. W. K. G. G. N. 9. str. 810.

¹⁴⁾ tamże.

grupy marszałków szlachty, po 5 osób. Do tego chóru kornych zapewnień przyłącza się z denuncjatorskim listem Włodek z Berdyczowa, przysyłając: „Gazette de deux Ponts“, de vendredi 6 oct. N. 274 r. 1797, z podkreślonymi ustępami, dotyczącymi Polski, i zaznacza, że ta „neouvelle“, choć fałszywa, budzi radość, zwłaszcza wśród tych „którzy nie mają dość logiki, aby odróżnić prawdę od fałszu, a na nieszczęście w tym kraju jest takich duża ilość“¹⁵⁾.

Nie brakło nigdzie chwalców rządów cara Pawła, w rodzaju autora „Ramot starego Detiuka“, służalcy magnatów wołyńskich. Nazywa on Pawła „dzielnym umysłem“, a panowanie jego określa jako „czynne i mądre“. Zarzuca mu jedynie „ekscentryczność, wynikającą z długo tłumionej swobody woli, co „omierziło mu ród ludzki“. Polakom zarzuca Andrzejowski, że w Polsce „duch rewolucyjny tolerują i że Francja ma u nas więcej stronników, niż jej księżęta tułacze“¹⁶⁾. Ale z jego „Ramot“ właśnie widzimy, jaki duch panował na Wołyniu, nad którym Repnin nadal rozciągał swoją czujność przez Bekleszowa, Gudowicza i innych. „Krażyły wieści, pisze, o naszych wojakach, a ojcowie i matki, ciesząc się walecznością swych synów, ocierali łzy, wyciśnięte ich odjazdem, ale się taili“. „Legje polskie wciąż formowały się we Włoszech... Konsul Bonaparte stawał się już groźnym w Europie... Zaciąganie się pod jego znaki brał by cesarz za złe...

¹⁵⁾ tamże str. 801 i nast.

¹⁶⁾ A. Andrzejowski: „Ramoty starego Detiuka o Wołyniu“. (Pisma zbiorowe wil. na r. 1859). T. I. str. 75.

Z wiadomościami (o Bonapartem) ukrywano się... W tymże czasie (1798 r.) wysłany był na Wołyń jen.-adj. graf Jan Gudowicz“.

Grat rozciągnął sieć szpiegowską we wszystkich kierunkach, szukając „wpływu francuskiego“ w dworach polskich. Sam o tem zadaniu wypowiedział się w Tuczynie, że wieści „chodzą, krążą po Wołyniu“, iż rewolucjoniści z Francji „rozsiewają swoje nibyto filozoficzne zasady a komunikacja między obywatelami tutejszymi a legionami trwa“... Radzi obywatelom „żadnych pism, ksiązek, rysunków nie odbierać i w domu nie przechowywać“ (str. 77). Na rozbijanie właśnie tej łączności młodzieży kresowej z Dąbrowskim skierował swe wysiłki Gudowicz razem z przemysłnym wice-gub. podolskim Aleksym s. Eustachego Józefowiczem, który go informuje o każdym przejawie ruchu nagrańcy, o wyjeździe z Rosji Litwińskiego, Czosnowskich, pułk. Ziółkiewskiego, Leśmiana, uprzedza, że Cisalpińscy pisują do tutejszych z wezwaniem, by im dostarczano pieniędzy“¹⁷⁾, a otrzymawszy skądś spis oficerów legionowych (nb. z przekreconemi nazwiskami), każe ich aresztować w razie, gdyby wrócili do kraju. Jednocześnie od lipca r. 1798 rozpoczyna, jak Repnin na północy gonitwę za wieściami i kursującemi rzekomo odezwaniami Kościuszki, zwłaszcza po powrocie Naczelnika z Ameryki i jego liście do Pawła. Poszła w ruch „sfora kurjerów, pędzących co koń wyskoczy w kierunku rozmaitych stolic świata“¹⁸⁾. Nie zorientował się Repnin, że jak stwierdza, za Korzonem

¹⁷⁾ Rolle: „Z minionych dni“. Biblj. U. S. B. Sygn. 16407. str. 234-239. ¹⁸⁾ tamże. str. 239.

Rolle, w tych sztafetach tajnych agentów pruskich i rosyjskich „było wiele bałamuctwa i płonnych strachów, gdyż właśnie wtedy Kościuszko siedział w Paryżu i nie myślał ruszyć do Hamburga, Moguncji, Brukseli i Frankfurtu“. Zabiegi hr. Panina u rządu francuskiego spaliły na panewce. Gudowicz poleca Józefowiczowi oraz, drogą najsekretniejszego okólnika — komisarzom miejskim i wiejskim „nie należącym do byłych polaków, lecz do kategorii dobrze myślących osób rosyjskiego pochodzenia“, aby zbadali, czy nie „kusi się ktokolwiek rozdawać w imieniu Kościuszki, lub przez jego zwolenników, jakichś antypaństwowych tendencyj“¹⁹⁾.

I tak trwa wciąż na granicach tropienie uciekinierów do Legjonów; biegną wymiany mot ambasad i poselstw rosyjskich, mających licznych szpiegów. Kurakin ostrzega Bułhakowa, że Dyrektorjat wyznaczył „niejakiego Małaszewskiego (?) jako sekretarza przy Bernadocie w Wiedniu, i że on ma zamiar podburzać wciąż swoich rodaków („wozmuszczat pokoliku swoich rodziczej“). „Anonimowej pogłosce, że koło Telsz przygotowuje się jakiś spisek z udziałem prezydenta miasta i marszałka szlachty — nikt zdaje się nie wierzy. Natomiast niepokoi Repnina wieść (zresztą fałszywa), że korpus Dąbrowskiego jest rozwiązany i że pewno, z odpowiednim pasportem zaprzyjaźnionych państw lub rosyjskich mini-

¹⁹ i ²⁰) Arch. Wil. P. K. G. G. N. 9 str. 1046. G. T: F. V. Cz. II. str. 111. 244—5; 21/VI. N. 74, 217, 220, 223. Ukaz cesarski o aresztowaniu Maliszewskiego. tamże. str. 170. Predłożenje Upr. Lit. gub. kn. Repninu. Bułhakowowi dn. 20/III. 98. — Extrait d'une lettre 14/III. 98 bez podpisu. tamże list 19/V 98 r.

strów — żołnierze rozwiązanego korpusu zaczęli do Litwy przybywać. Poleca przeto prowadzić rejestry tych, co dawno z Litwy wyjechali. Przytem ten niby kulturalny wielkorządca i salonowiec dworski w taki uprzejmy sposób traktuje legionistów: „Należy przypuszczać, że to wszystko czyni się w tym celu („w tom widzie“), żeby wpuścić w pojedynek znajdującą się tam „swołocz“ w granice nasze i w ten sposób wywołać rewolucję“²⁰).

Zwrócono też uwagę i na chłopów, którzy widocznie pomagali uciekinierom, gdyż pod datą 26/VI/1799 r. znajdujemy ogłoszenie gen.-gubernatora, że „włościanie co żołnierzy zbiegłych przewozić będą zagranicę... na posielenie na Syberję z całą rodziną wysyłani będą, a z każdej osady, gdzie takowi pomocnicy w ukryciu lub ucieczce ukażą się, będą brani zamiast jednego — dwaj rekruci“²¹).

Rząd petersburski szczególne zdenerwowanie ujawniał prawdopodobnie dlatego, że nie miał dokładnych wiadomości o wyruszeniu Bonapartego do Egiptu i o utrwaleniu narazie stanowiska Legjonów w Rzeczypospolitej Cisalpińskiej oraz o mocnej pozycji gen. Dąbrowskiego po traktacie cisalpino — francuskim. Było to wkrótce po przyjeździe do Wiednia Maliszewskiego, tego „dwuznacznego mentora“ (Askenazy) Bernadotta. Pergen wciąż raportuje cesarzowi o ruchach w otoczeniu Bernadotta i o stosunkach wśród kolonji polskiej w Wiedniu „wewnątrz po swojemu po pańsku w sobie rozdartej, rozbieżnie zestopniowanej“. (Askenazy). Niewątpliwie nie miał też

²¹) Arch. Akt Dawnych N. 12793 K. 34—35 (podług ukazu z dn. 26/VI. 1799).

rząd carski dokładnych wiadomości i co do treści „Uwag“ Talleyranda do Dyrektorjatu — „mętnie poruszających sprawę polską“, i o instrukcji Dyrektorjatu do Bernadotta, którą Askenazy słusznie nazywa „bardzo obosieczną“, nastrojoną naogół „wbrew intencjom Bonapartego i widokom Campofornia w przychylnym raczej dla Prus, a ostrym względem Austrii duchu“.

Policja wiedeńska wiedziała dobrze o planach legjonowych, sejmowych i powstańczych, w szczególności po zaareztowaniu Antoniego Kochanowskiego i Rykaczewskiego z dokumentami, dotyczącymi misji paryskiej Michała Kochanowskiego i Wojczyńskiego ²²⁾).

W takim stanie rzeczy wiatr represyj z północy nie tkwi w fakcie samego wykrycia spisku Ciecierskiego. Dla Pawła wystarczyły raporty o rozpędzie Bonapartego na Austrię — poprzedzającym leobeńskie propozycje; wystarczyła wieść o cisalpińskiej umowie (docierająca do Litwy); wystarczyło wreszcie przeświadczenie, że w nurcie duchowym narodu żyje myśl zrzucenia jarzma... Tego dzika, azyatycka natura autokraty nie znosiła. Raporty ambasadorów, niezawsze dokładne, były dostateczną przyczyną, aby nadal nad Litwą wisiały chmury represyj, słabnących nieco dopiero ku końcowi r. 1800. Czujność wewnątrz kraju, zwłaszcza nad klerem i młodzieżą nieustawała nawet po nieudanej misji Repnina do Berlina, jego ustąpieniu ze stanowiska i banicji. Na Litwie pozostał jego duch w jego współpracownikach.

²²⁾ Askenazy: „Napoleon a Polska“, str. 246.

Rozdział VI.

ZAKOŃCZENIE. WNIOSKI.

I.

Po tragicznej śmierci Pawła I. przestępcy polityczni, zesłani z jego ukazu, zaczęli powracać do kraju. W Archiwum Państwowym Wileńskim znaleźliśmy spis ogólny skazańców litewskich, przedstawiony przez Fryzela Kutuzowowi jeszcze 8/I/1801 r.¹⁾. Na czele figurują: Tadeusz Kruśzyński, Aleksander Krupowski i bernardyn „Alenski” (Oleński); dalej „były wojsk polskich pułkownik” Lipowicz, skazany na więź i Jeleński (bez imienia) „za gwałty nad chłopami”; por. Gedroyć (bez imienia) „za dezercję” zesłany do Nerczyńska. Spis tych osób jest zrobiony piórem. Dalej idzie spis drukowany na dwóch oddzielnych arkuszach.

Na 1-szym arkuszu:

- 1) Jeleński, polak (Solówki),
- 2) Zieleński, małoros (Nerczyńsk),
- 3) Montaigne (francuz),
- 4) Czaplic, dypl. pułk. Sieński, polak.

¹⁾ Arch. W. P. K. G. G. Nr. 153. „Sprawa specjalnych kar w Lit. gub. na skutek Najwyższych rozkazów 181 str. 17.

- 5) Lubowicki i Snarski (Szlisselburg).
- 6) Ksawery Dąbrowski, gen.-lejt. (Ryska forteca),
- 7) Wojczyński, porucznik (Wyborg),
- 8) Kozłowski, szlachcic (Keastholm),
- 9) Dłuski, pol. szl. (Nerczyńsk). Uw.: zmarł.

Na II-im arkuszu:

10) Kamiński — pol. poruczn. (Topolsk.).

11) Korozy — major polski,

i dalej znane nam nazwiska spiskowców litewskich:

Skomorowski, szlachcic, łowczy,

Urbanowski — szlachcic,

Wierbiński, pisarz wsi Smolary*),

Linkiewicz, kom. ziemski.

Pigłowski, b. sekretarz osobisty ks. Lubomirskiego.

Bargielski, kam. hr. Krasockaho (?),

Dąbrowski, b. Trynitarz,

Ziółkowski, b. Bernardyn, mnich, ksiądz,

Ciecierski, b. P. D. Klasztoru,

Judycki, s. polsk. gen. porucznik,

(szl. Józef Czarnowski),

Siestrzewitowski, b. pisarz,

Siestrzewitowski, b. rejent,

Pazderski — szlachcic,

Kondratowicz — szlachcic.

Gdy amnestjowani zaczęli się zjawiać na Łitwie, Fryzel zwrócił się z zapytaniem do ówczesnego gen.-gub. Kutuzowa: „wobec złożenia raportu przez b. podskarbiego Ogińskiego, ks. Gedroycia, Zenowicza i Prozora (który jest w Wilkomierz) — co mam ro-

*) pow. Brasławski.

bić z tymi powracającymi? Czy do nich ma być zastosowany Najwyższy reskrypt?“²⁾). Odpowiedzi na to pytanie przy aktach niema.

Jakie były losy wszystkich bohaterów pierwszego porozbiorowego spisku — ustalić nie mogliśmy. Czynimy to tylko częściowo, w miarę posiadanego materiału³⁾, co do następujących osób: 1) Sebastjana Ciecierskiego; 2) ks. Ziółkowskiego; 3) ks. Dąbrowskiego; 4) Nartowskiego; 5) Dłuskiego; 6) Judyckiego; 7) Siostrzewitowskiego Gabryela; 8) Pazderskiego Franciszka i 9) ks. Faustyna Ciecierskiego.

I. Dla Sebastjana Ciecierskiego los okazał się najłaskawszy: przeznaczony do „zawodu“ Kutomarskiego znalazł tam oficera komenderującego, francuza Jana Mokleta, który dał mu porządny dom skarbowy na mieszkanie, a o pracy ani wspomniał. Wybrany na setnika, musiał Ciecierski pełnić powinność pilnowania i porządkowania „niewolników“, rozdawania im chleba, liczenia ich, uspakajania ich swarów i t. d. Najął sobie stół u konfederata barskiego, Kosakowskiego z Krakowskiego⁴⁾).

Z korespondencji pomiędzy Kurakinem a Bekleszowem, z odpowiedzi gub. Łanskoja (9/X/1802) dowiadujemy się, że Sebastjan Ciecierski „polak, obecnie zwolniony z Syberji“, żądał zwrotu „patentu“, lecz chociaż sprawa o zamach r. 1797 znajduje się

²⁾ Arch. M. W. 1801 r. str. 524, 526.

³⁾ Ar. P. W. K. G. G. r. 1803. N. 16 cz. II, K. 1096, Podpis Gabryela Siostrzewitowskiego z dn. 19/XII 1803 r. Catalogus ab introductione Ordinis.

⁴⁾ Czytelnika, pragnącego poznać okres życia wygnańców w katordze odsyłamy do „Pamiętnika“ ks. F. Ciecierskiego.

na miejscu — o patencie Ciecierskiego niema wzmianki⁵⁾.

II. Książd Wacław Ziółkowski urodził się w 1749 r. dnia 19/X; do Zakonu wstąpił w 1765, 3/XI; wyświęcony 5/VI 1773 r. W r. 1789 przebywał w klasztorze płocko-pułtuskim. Niedługo przed związaniem assocjacji był wyznaczony przez Repnina na Komisarza Edukacyjnego razem z Pilchowskim, Strojnowskim, Kontrymem, Dłuskim i bazylijaninem Synkajewskim⁶⁾. Przywieziony po wyroku do Kutujeńska otrzymał pozwolenie mieszkania w „kwaterze“, czyli domku nawpół w ziemię wkopanym, pełnym ludności gospodarskiej i „mających wolność żyć na kwaterach robotników.“ Nazajutrz poprowadzono go na rozbiór rudy. Od 4-ej rano do 11-ej pracował w szopie, w trującej atmosferze rudy; upadał ze zmęczenia. Z czasem towarzysze jego niedoli za „kołacze“ odrabiali za niego robotę. Zmuszany przez dozorców do poczęstunku — sam pić nieraz musiał i „przyjąc pocałowanie, wstrętne zaduchem wódki i cebuli“. Nieutraktowani pijacy wyznaczali go często na „wałek“, t. j. do najokropniejszej roboty w ziemi, do pompowania wody; wołał ostatni grosz oddać, by tego uniknąć. W ósmym miesiącu niewoli przewieziono go z Kutujeńska do głównego „zawodu“ i obwołano nauczycielem geografji przy młodym Czerniszynie, (synie, naczelnika, głównego zwierzchnika górnych robót), oraz kilkorgu oficerskich dzieciach. Nie sądzonem mu było radować się łamnestją: zmarł w 1802

⁵⁾ Arch. P. W. K. G. G. N. 158. O patencie Seb. Ciec. R. 1796 N. 110. Liśty z d. 29/VIII 1802 i 6/VI (z Petersburga)

⁶⁾ Arch. Biblj. U. S. B. T. 53 N. 1395 str. 62. Protokół listów pisanych przez biskupów wil. 1795—1801.

r. niewiadomo, czy w drodze, czy też dotarł do kraju. Wiadomość o jego śmierci umieszczona jest w rubryce z r. 1810⁷⁾.

III. Książd Tomasz, w klasztorze — Aureljan Dąbrowski urodził się w Kobryniu dn. 20/XII/1761 r. *). 8/XI/1780 r. wstąpił do zakonu w Trynopolu pod Wilnem, śluby zakonne złożył w Beresteczku w 1781 r. 12—23/IX, o godz. 11 rano⁸⁾. W r. 1794, 4/X, już jako doktor teologii i Lector primae lectionis, mianowany zostaje przez wizytatora konsyljarzem i zarazem bibliotekarzem⁹⁾. W r. 1795 wizytator potwierdza to stanowisko, a w 1796 r. Dąbrowski sam zostaje wizytatorem,¹⁰⁾ potem przeorem klasztoru Beresteckiego. Już od wiosny r. 1797 rozwija żywą działalność w organizowaniu assocjacji wileńsko-wołyńskiej; jeździ do Oszmiany, nawiązuje, jak wi-

7) Arch. Biblj. U. S. B.

*) Wołyniak mylnie podaje r. 1726. Pozostałe daty zgodne z podanymi poniżej źródłami. Patrz: Wołyniak — „Notatka o niektórych siedzibach Trynit. Kraków. 1912, a także M. Dubrecki. „Szkice“. Biblj. Warsz. 1908.

8) Biblj. U. S. B. Dział rękopisów bez sygnatury: 1) Catalogus ab introductione Ordinis in Regnum Poloniae ab. a. 1685 omnium Religiosorum Provinciae S. Joachimi Ord. SSS. Trinitatis Redemptionis captivorum descripto a P. E. Fortunato a Thoma. 2) Liber in quo scribuntur fratres novitii recepti, ab anno 1746—1808. Karta 115.

9) tamże. Liber in quo scribuntur lecreta, quae fiunt a patribus visitantibus. ...Połcono też Dąbrowskiemu w ciągu 3-ch mies. sporządzić katalog książek w bibliotece i sprawdzić wypożyczone do cel zakonników.

10) Tamże. Ręk. N. 275. K. 635. Podpis wizytacji klasztoru Trynopol'skiego pod Wilnem 21/X 1796 r. Podpis A. Natt. B. V. Mariae Minist. Berestecen. Visitator Delegatus. Tamże N 305. K. 257 odwr. podp. własnor. a Nativ. B. V. Mariae, a me S. Thomae, jak mylnie podano w spisie. Data w Berest. 1796 r. 4/IX. Przypisek: Wiemy tylko o jednej pracy ks. Dąbr.: De triplici Magisterio — S. Joannem de Matha; oratio panegirica. In 4^o. str. 12.

dzieliśmy, żywy kontakt z ks. Ciecierskim i Ziółkowskim.

Warunki na wygnaniu w Błahodacku miał straszne: umieszczony w koszarach, gdzie w jednej sali znajdowało się 500 osób skutych i nieskutych, okazał tyle przerażenia i rozpacz, że obudził współczucie towarzysza niedoli, kapitana floty morza Kaspijskiego, który zaopiekował się nim i bronił przed drwinami i okrucieństwem otoczenia.

— Zawołany na roboty stanąć musiał w szeregu ze złoczyńcami; wraz z trzema chłopcami — towarzyszami musiał wybić i na drobne części rozbić 24 pudry rudy, znieść ją, zważyć i oczyścić miejsce. Udało mu się zczasem przekupić chciwych dozorców, którzy pozwalali mu roboty nie wykonywać, ale dla pozorów chodził na nie. Prześladował go też i oberstejger, ale ułagodzony — przeznaczył go do robienia zapalek. — Towarzysz Serb, obdarowany koszulą, podjął się wywieźć o innych skazańcach; porozumiewali się przez listy, które przynosił Kaurygina, komisarz błahodacki, dostarczywszy im papieru i piór. Pewnego dnia, do „zawodu“ o 10 wiorst odległego, przywieziono Dłuskiego i Nartowskiego. Wówczas Dąbrowski udał zaraźliwie chorego, skutkiem czego wysłano go do lazaretu, w którym leżał chory Nartowski w komorze pisarza pod opieką sztab-lekarsza Kryczewskiego, rodem z Małorosji — zacnego i światłego człowieka, który i Dąbrowskiemu pozwolił tu pozostać.

IV. Nartowski po przyjeździe, pomimo wyczerpania i próśb, aby go odesłano do szpitala — wysłany został do fabryki, gdzie srebro topią i tam

dwukrotnie zemdlął; jednak dano mu taczki i kazano wozić rudę do pieców jemu i Dłuskiemu, który bezskutecznie usiłował nieszczęśliwego towarzysza żartami rozweselać. Omdlewał Nartowski i słabł, aż wzbudził litość u prostego majstra, a gdy zagrał na skrzypcach — rozczulił tak unter-oficera, że ów przy raporcie doniósł naczelnikowi o jego ciężkiej chorobie. Czując zbliżającą się śmierć, wypowiedział się najpierw przed popem, a potem spowiedź powtórzył przed Dąbrowskim i umarł na jego rękach. Pochowany został w „zawodzie“, zwanym Wielkim.

Po jego śmierci Dąbrowski wrócił do koszar, gdzie jeszcze w ciągu 6 mies. wiódł straszne życie, poczem został uwolniony „na kwaterę“. Zmarł na wygnaniu w Narymie 1801 roku 3-go listopada.

V. Przeznaczony do Duczarskiego „zawodu“ Stanisław Judycki, wypieszczony i delikatny dostał się pod władzę dzikiego, brutalnego jakuta, Miłochina, w randze majora (choć dawniej kradł i pletniami dostawał). Wysłany do koszar Judycki słabł i omdlewał od zaduchu i na widok żelaza, łańcuchów i pletni. Kazali mu podawać w koszu węgle do jednego z pieców w „pławitielnej, do piekła podobnej“, gdzie spotkał podobnego sobie nędzarza — kapitana pierwszej floty w swoim kraju, a potem floty czarnomorskiej — Montaigne. Uprosił oficera, aby im pozwolił wspólnie przebywać. Za pieniądze odkupili się od robót: przekupili wszystkich i po tygodniowej ciężkiej robocie wolni byli od niej. Judycki został dozorcą byków. Praca ciężka i męcząca: od 4-tej rano do 12-ej, a potem do byków (dodali i konie. Wkrótce buty się zdarły, skaleczone nogi chodzić nie pozwa-

łały. Odmieniono mu dozór byków na robienie zapalek. Wreszcie został stróżem w kantonie, Montaigu — stróżem w stolarni. Przez żołnierza Borysiewicza dostał wiadomość od ks. Ciecierskiego, który jeszcze nie miał honoru być stróżem. W „Pamiętniku“, z którego zresztą czerpiemy wszystkie te wiadomości — ks. Ciecierski tak charakteryzuje Judyckiego wygląd i warunki, w których się znajdował: „Ubiór Judyckiego był w te pierwsze miesiące: buty juchtowe, płaszcz wytarty jednego z naszych współtowarzyszów, rzemień, którym się przepasywał, kapelusz figury furmanów ruskich i kozuch prosty. Jedzenie: mleko, chleb i czaj kierpiczny; kwatera: kazarma, kantora i koniusznia, czyli stajnia. Towarzystwo: żołnierz i beznosowe rozbójniki. Przełożony: człowiek tylko z postaci i to jeszcze nie zupełnie podobny do ludzi“.

W dalszym ciągu pobytu Judyckiego na Syberji, losy jego splatają się z losami innych wygnańców; na tem kończą się nasze wiadomości o nim.

VI. Gabryel Siestrzewitowski powrócił do kraju i w r. 1803 zajmował stanowisko sędziego w II Departamencie Grodzieńskiego Głównego Sądu ¹¹⁾).

VII. Franciszek Pazderski powrócił do kraju, ale znalazł ognisko rodzinne zburzone: żona z kimś uciekła, rujnując go materjalnie. Podczas pobytu cara na Litwie w r. 1803 składa mu podanie, pisane po francusku (własnoręczny podpis: Francois Pazderski) z prośbą o posadę w gub. Grodzieńskiej. Cesarz polecił Nowosilcowowi zasięgnąć opinji Ben-

¹¹⁾ Arch. W. P. K. G. G. r. 1803. N. 16 cz. II K: 1096: Jest własnoręczny podpis Gabryela Siestrzewitowskiego z dn. 19/XII 1803.

nigsena w tej sprawie; Bennigsen odpowiedział, że spełni wolę cesarza po sprawdzeniu stopnia wykształcenia Pazderskiego¹²⁾.

VIII. Michał Dłuski powtórnie znalazł się na Syberji; poraz pierwszy zesłany został za udział w Konfederacji Barskiej i przebył w Kazaniu trzy lata; uwolniony z innymi — żył do spisku we własnym majątku. Wyróżniał się usposobieniem pogodnym i wesołym; dowcipami i żartami pocieszał i rozweselał towarzyszków w niedoli. Wyjątkowa prawość charakteru jednała mu nawet najnikczemniejszych okrutników, ale i ściągała nienawiść tych, których demaskował wyrzucając im ich podłe postępowanie.

Dowcip zjednał mu względy naczelnika, który mu powierzył zarząd swego domu, ale niechęć i intrygi otoczenia sprawiły, że został owczarzem, lecz i na tem „stanowisku“ czynił wiele dobrego. Jednak jego rzetelność jaskrawo kontrastująca z tradycyjnymi złodziejstwami, dla których był przeszkodą — ściągnęła nań nienawiść i zemstę wrogów: sprowokowany przez huzara uderzył go, zaco znów go okuto w łańcuchy i umieszczono w liczbie głównych rozbójników; czterdziestofuntowe żelaza krępowały jego nogi, gdy go wiedli do „pławitielnej“ i tak go w ciągu dwóch dni bez miłosierdzia męczyli, że śmiertelnie chorego odwieziono do lazaretu, gdzie go od śmierci uratował zącny sztabowy lekarz, Józef Kryczewski. Śledztwo wykazało niewinność Dłuskiego, do czego przyczynił się sam skruszony sprawca nie-

¹²⁾ tamże. N 223 r. 1803. Pismo Nowosiłcowa z dn. 15/IV 1803 r. do woj. gub. Bennigsena, z załączeniem prośby Pazderskiego.

szczęścia. Na prośbę jego stałej opiekunki, sparaliżowanej żony naczelnika Czerniczyna — odesłano Dłuskiego na Czalbudze dla dozorowania zasiewów, gdzie pozostawał aż do nowego nieszczęścia, które na wszystkich polskich skazańców ściągnęła sprawa Kolberga. Ponieważ Dłuski ośmielił się zbesztać faworytę naczelnika, przeto najśrodszej uległ karze, zakuty w łańcuchy dłużej niż inni.

Sterany życiem, którego ciężar stał się ponad jego siły — umarł na wygnaniu przypuszczalnie w r. 1800, ponieważ na liście skazańców, przedstawionej Kutuzowowi przez Fryzela dn. 8/I/1801 r. figuruje jego nazwisko z adnotacją: zmarł.

2.

Profesor Mościcki uważał, że assocjacja wileńska „nie ogarnęła szerszych kręgów społeczeństwa“, prof. Askenazy zaś dostrzegł w tworzeniu ich czynnik ujemny. „Assocjacje owe, pisze, zostały zaszczerpione na tle potrzebnych doraźnych komunikacji legjonowych staraniem Gedroycia i towarzyszków“ — a to „z natchnienia Deputacji paryskiej i ramienia Centralicji lwowskiej“. Wymienione stałe organizacje spiskowe uważa Askenazy za „zgoła niepotrzebne“, bowiem pociągały za sobą „powszechne represje, zesłanie mnóstwa ofiar na Sybir i prześladowania, znamionujące stanowczo odmienną postawę Pawła w rzeczach polskich“. „Głowacze nad Sekwaną nie liczyli się z tem, iż wszędzie na związki tajne, lekko-myślne i zbyteczne, bez sumienia i bez celu powsta-

jące, prócz chyba celu czysto fikcyjnego, ogromna spadła klęska“.

Prof. Kukiel stoi na wręcz odmiennem stanowisku, ku któremu i my się przychyłamy. Uważa on, iż ofiara galicyjskich i wołyńsko-wileńskich działaczy nie poszła na marne.

Obecnie, opierając się na poznanych przez nas źródłach i spoglądając na spisek z perspektywy wieku — możemy postawić pytanie: jakie miał on znaczenie w dziejach walki Narodu o przywrócenie Niepodległości?

Sądząc z „Pamiętnika“ ks. Ciecierskiego, konspiracja wołyńsko-litewska, jak na tak krótki okres trwania, ogarnęła względnie szerokie kręgi. Aresztowanie Ciecierskiego zaniepokoiło całe miasto. — Bułhakow raportuje, że „młodzież pochowała się“, a starsi boją się aresztów. Ruchliwość emisariuszów Godebskiego i Dąbrowskiego była żywa i śmiała.

Niewątpliwie assocjacja wileńska wzburzyła autokratę Pawła, lecz nietylko ona wywołała zaostrenie represyj z jego strony, które zaczęły się już od niewinnej sprawy adresów litewskich. Nastroje gabinetów zachodnich, polityka Francji, tarcia z najbliższym otoczeniem — wszystko to potęgowało histerję Pawła. Już w czasie jego podróży na Litwę cechowała go zimna rezerwa w stosunku do polaków. A ileż trzeba zaliczyć na karb jego nieokiełznanej podejrzliwości?

Znaczenie assocjacji wileńsko-wołyńskiej tkwi w jej wybitnie demokratycznym charakterze. Wypukła go 1) skład stanowy i personalny assocjan-

tów, oraz 2) wniknięcie w treść tekstu Aktu Powstania Wileńskiego, ułożonego przez ks. Ciecierskiego.

Wśród twórców assocjacji wileńskiej widzimy przedstawicieli wszystkich stanów: duchowieństwa zakonnego, szlachty, mieszczaństwa, różnych zawodów: adwokata, szewca, krawca, żołnierza, akademika... To samo spostrzegamy i w assocjacji łuckiej. Najpiękniej wyraziła się rola i charakter assocjacji w ustosunkowaniu się do Legjonów do tego skupiska naprawdę demokratycznego. Był to element bojowy: duchem i siłą dzielnego ramienia Legjonista niósł na bagnecie rozpowszechnienie zasad nowożytnych, co kilkakrotnie podkreśla stary Limanowski, przyznając stanowczo ruchowi legjonowemu większą doniosłość demokratyczną, niż „ruchawce wołoskiej“.

Wyraźne założenie celów i większe obmyślenie planów działania krajowych assocjacji, przygotowujących przywrócenie Niepodległości — spoczywało w ręku ludzi o szerszym pokroju, zwłaszcza ze sfer duchownych i wojskowych. I chociaż Wybicki twierdził, że „wszystkie (ówczesne) zamiary były patryotyczne, ale wszystkich pojęcia nie były równe“; — że wobec tego różnice pojęć musiały tworzyć rozbieżność dróg i sposobów dążenia do celu, — jednak wielkość tego celu: Niepodległość bytu państwowego, budziła moc wewnętrzną duchowej i rasowej Jedności, łączyła stronę programową konspiratorów z duchem zachodniego demokratyzmu, ku któremu ciążyła Litwa drogą Unji, odwracając się od północno-wschodniej ściany!

Akt Powstania Wileńskiego, wzorowany na Krakowskim, streszcza w sobie najżywotniejszą ewange-

lję walki moralnej i orężnej z gwałtownym, brzmi, jak płomienny protest przeciwko rozszarpaniu Ojczyzny. „Nie było momentu, w którymbyśmy, jęcząc pod obcą niewolą, nie myśleli o odzyskaniu Praw swobód i wolności, człowiekowi każdemu przyrodzonej!...”

Czyż nie czuć tu tchnienia „Deklaracji Praw?” A dalej czytamy: „gdy cnotliwi w poszukiwaniu środków odzyskania wolności gruntowali nadzieję w Bogu” — autor wyraźnie podkreśla, że po Bogu nadzieja ta gruntuje się i na „rządzie oręża i świetle Najj. Rzp-tej Francuskiej”...

Ten realny, bojowy duch wiary w moc broni bije z pod pióra syna ziemi Warmińskiej, uczestnika Insurrekcji Jasińskiego! Jako kapłan — Ciecierski korzy się przed wolą Boga... lecz czuje w jednej ręce krzyż, a w drugiej broń! Kończy się zwięzły akt nowym błyskiem umysłu nowoczesnego człowieka: „Zostawiona nam przyrodzona myślenia wolność... dozwala wybierać środki”... pomimo „utlumionej siły czynienia”... Nie zaniedbano oprócz tych środków na zasadach „Reprezentacji Narodowej — stosownie do Aktu z r. 1794”.

Temi słowy Akt Wileński przerzuca pomost do wielkiego momentu dziejowego. A więc: Wilno-Kraków! Unja wyraźna myśli i serc dwu narodów, uzgodnienie planów, dalszy ciąg ducha uniwersałów Kościuszki!

Słusznie przeto prof. Kukiel patrzy przychylnie na próby konspiracyjno-powstańcze, pomimo błędy i „bezowocne chwilowo ofiary”, mimo dreszcze, które przeszły społeczność polską. Nie pozostały one

bez wpływu na przyszłość narodową“. Zwłaszcza doniosłą rolę odegrały, jego zdaniem (zupełnie trafnym) — poraz pierwszy uwydatnione wysiłki Galicji, która zrozumiała, że i jej losy nierozzerwalnie są związane z losami „całej Polski, Jednej i Niepodzielnej“.

Już samo ujawnienie wiary w odzyskanie Niepodległości, sam fakt zbudzenia myśli wśród zgnębianego piorunem politycznym Narodu, że dziejowa Nemezis może odwrócić karty historii, że z ziemi włoskiej wśród sztandarów Bonapartego — błysnie lanca ułańska i zabrzmi pieśń legjonów — czyż nie spełniły swej roli dziejowej?

Dziś w perspektywie czasu i świetle dokumentów, widzimy, że ta pierwsza litewska błyskawica konspiracyjna była konieczną i pożyteczną! Pomimo klęski — spełniła swe zadanie! Do prochowni uczuć, myśli, nadziei, marzeń — rzuciła pierwszy płonący lont, który długo, przez wiek cały, budził wybuchy nagromadzonych „utłumionych sił człowieka“.

Prowincjała Zakonu księży Dominikanów
na Litwie i Białej Rusi

Ks. Ciecierskiego Faustyna
doktora św. Teologii i Filozofji

Żywot i Dzieje

I.

Ksiądz Faustyn Ciecierski pochodzi z rodziny zdawna osiadłej w ziemi Warmińskiej*). Urodził się w Warmji w r. 1760. Kiedy Ciecierscy przenieśli się na Litwę — niewiadomo. Do zakonu Ciecierski wstąpił w zaraniu młodości, w 1777 r. Doktorat filozofji i teologii otrzymał prawdopodobnie jeszcze w Akademji Wileńskiej. W późniejszych latach — dokładnie niewiadomo kiedy — dostaje tytuł członka Uniwersytetu Lipskiego. O pierwszym ukazaniu się Ciecierskiego na terenie pracy zakonnej i naukowej dowiadujemy się z rękopisu, znajdującego się w archiwum U. S. B. w Wilnie, pod tytułem: „Obligaciones perpetuae“ z r. 1790¹⁾. W październiku t. r. figuruje Ciecierski jako lektor w Wilnie, a już w listopadzie wykłada w Różanym Stoku filozofję i ponownie logikę w klasztorze Św. Ducha w Wilnie. Dnia 27/V roku 1791 Kapituła klasztoru wileńskiego

*) O religijnym nastroju rodziny świadczy obecność w zakonie dominikańskim jeszcze 4-ch Ciecierskich: prof. matematyki i fizyki — Feliksa († 1824 r.); Michała († 12/IX/1797 r.); Piotra i Tyburcego — kleryka w Wilnie. (Vide: Opis Rękop. Oddz. w Wilnie. Publ. B. K. 31 i 32 N. 201. Zbiór dramatów etc. przez O. Michała Ciecierskiego w 1818 r. w Zabiałach; m. in. Tragedja: „Wolność i Niecnota“.

¹⁾ Ręk. U. S. B. w Wilnie. Bez nume'ru. Arch. U. S. B. N. 349, K. 134. 27/V 1799. Liber Consiliorum Conventus Generalis Vilmensis. tamże, str. 137-9, 141.

uchwała wysłanie młodego profesora filozofji 'do Ró-
żanego Stoku*) „pro expedientis negotiis 'Conven-
tus“. W r. 1792 Ciecierski wykłada od 5/VII, krom
filozofji, matematykę w szkole klasztoru Św. Ducha
w Wilnie²⁾ i te przedmioty wykłada aż do wyboru
na przeora. 29 stycznia 1793 r. Ciecierski zostaje
wybrany na sekretarza Konwentu, a w 1795 roku na
posiedzeniu tegoż Konwentu dn. 13/VI otrzymuje,
jako Prokurator Causarum Prowincji Litewskiej,
wspólnie z ówczesnym przeorem Krzysztofem Rudziń-
skim — plenipotencję na prowadzenie sprawy klasz-
toru wileńskiego z Rymszą o majątek Merecz³⁾. Nie-
bawem zdolności prawno-administracyjne ujawnia
młody prokurator w „Memorjale“ z dn. 16/XI 1795 r.
o zwolnieniu od czopowego i w walce z rządem w spra-
wie uregulowania podatku subsidium charitativum
z powodu konfiskaty dóbr. Rzeczą tę przychylnie po-
pierał gub. Fryzeł⁴⁾. Oprócz Konwentu wileńskiego
okazywały ks. Ciecierskiemu zaufanie i inne klasz-
tory. Oto przeor Dominikanów nowogródzkich, O.
Henryk Herbatowski wydaje jemu i Antoninie Mil-
kiewiczównie, przeoryszy Konwentu Dominikanek
w Nowogródku — plenipotencję na zastępstwo w są-
dach i urzędach administracyjnych w Wilnie⁵⁾.

*) Są wskazania, że Ciecierski wiele troski poświęcił
szkołom Wierzbołowskim.

²⁾ Liber Provisionum Convent. Gen. Viln. Ord. Praed. Pod-
pisy 31/VII, 13/III r. 1791 i podpis Faustyna Ciecierskiego:
Prof. Phil. Lector. 1790-31/X.

³⁾ Tamże N. 349. K. 141 odwr. Arch. M. Wil. N. 1974.
r. 1795. Lista zakonników klasztoru wil. zakonu Dominik.
Św. Ducha — na miejscu ósmym zapisano: Prokurator
spraw Faustyn Ciecierski — S. T. L. „Skazka“ z decembra
(Powiastka z grudnia) r. 1795. ⁴⁾ Arch. Akt Dawnych. N. 2819;
K. 148 i N. 2820; K. 1122. ⁵⁾ Tamże. 12576. R. 1795-30/X.

W maju roku 1797 (20/V) Ciecierski otwiera posiedzenie Konwentu, jako przeor. „Incipiunt, 'pissime kronikarz, consilia sub prioratu A. R. P. lectoris Faust. Ciecierski, Prioris Conventus“⁶⁾. Spostrzegamy tu charakterystyczny szczegół: pod protokołami tego posiedzenia Ciecierski narazie nie podpisał się pod nazwiskami uczestników. Prawdopodobnie zapomniał. Dopiero po powrocie z Syberji, będąc już Prowincjałem (a więc w r. 1818), pedantyczny mnich drżącą już ręką kładzie następującą uwagę: „consilium istud post relegationem Prioris in Siberiam factum manu eiusdem Prioris non subscriptum, relictum est“⁷⁾.

Pracując w ramach obowiązków zakonnych, Ciecierski był czynnym, śmiałym działaczem-patrjotą. W zimie r. 1793-4 widzimy go wśród radzących spisowców, przygotowujących Insurrekcję wileńską Jasińskiego w mieszkaniu obywatela, prezydenta S. Ap. Wydziału Wileńskiego*). Pod pozorem interesów zakonnych zagląda Ciecierski z agitacją patryotyczną do Mińska i przywozi stamtąd tekst wiernopoddańczego adresu obywatelstwa z powodu oczekiwanej koronacji Pawła I. Z tego powodu Ciecierski ma tarcia z władzą, lecz Fryzel potrafił obronić przeora. Podczas Insurrekcji Kościuszkowskiej miał wyraźny

8) Wybrany był na przeora w końcu kwietnia lub początku maja, gdyż dn. 6/IV figurują jeszcze podpisy przeora K. Rudzińskiego. (Arch. U. S. B. N. 349. K. 145)

7) Uchwałę tę podpisał 23/X/1797 r. Prowincjał O. Hjacynt Starzeński. Dotyczyła ona próby odebrania rzeźni żydom, gdyż ci nieludzko obchodzili się ze zwierzętami.

*) Na rogu ul. Szklanej, opodal kościoła św. Ducha (patrz: „Jasiński“ Mościckiego).

kontakt z grodzieńskimi powstańcami i był wtajemniczony w sprawy komitetów powstańczych. Świadczy o tem znaleziony przez nas w Archiwum Akt Dawnych list (adresowany do Ciecierskiego) niejakiego Ławruczka Bidnego z Grodna: „Przywieźli Podskarbiego i Niełubowicza w asyście kozackiej i naszej chorągwi*). Broń złożyć kazali. Budukow i Karawajew pułkownicy pytali podskarbiego ile w kasie było. Podskarbi odpowiada: 80 tys. złotych. Tedy pytali exactora Jezierskiego. Ten bez żadnej prinuki w oczach Komisji pokazał, gdzie zakopał kasę z Danielem, człkiem swym i dobyli z trzech miejsc 600 tys. zł.“⁸⁾). Trzeci rozbiór Ojczyzny nie złamał hartu ducha Ciecierskiego. Już w r. 1797 porozumiewa się z Centralicją Lwowską przez przeora Beresteckiego, ks. Aureljana Dąbrowskiego i nawiązuje stosunki z Warszawą**). Z pierwszych kart „Pamiętnika“ widać, że znał wielu wtajemniczonych w działalność wspierającą ruch legjonowy przez t. zw. assocjacje. Oprócz władz wiele osób w mieście wiedziało na kilka godzin przed aresztowaniem Ciecierskiego o niebezpieczeństwie jemu grożącym: otrzymywał liczne anonimy, ostrzegające o wykryciu spisku. Aresztowanie przeora poruszyło całe Wilno i dzięki temu, oraz protekcji „pewnej pani“ — pięknej przyjaciółki Fryzela — Ciecierski nie był kатовany. Dziko napastowany pogrózkami Repnina i Fryzela nie zdradza się z niczem. „Słowo *nie* — pisze Ciecierski — nie schodziło z ust moich... Nie sądziłem, by w braku dowodów konkretnych udzia-

*) targowickiej. ⁸⁾ Arch. A. D. N 2815. K. 13. R. 1794.

**) vide „Pamiętnik“ Ciecierskiego.

łu w spisku mógłbym być sądzony na knuty i Sybir“. Syn europejskiej Rzeczypospolitej widocznie słabo znał wtedy Rosję, skoro sądził, że „najwyżej wyślą mnie zagranicę, skazą na banicję“.

Niestety! Losy jego i towarzyszków były zgóry przesądzone. Jeszcze Senat wyroku nie ogłosił; jeszcze kibitki nie wiozły męczenników do Petersburga, a już dziki Repnin rozkazał poddać ohydnie imiona dwunastu głównych działaczy, przez wywieszenie przez kata ich nazwisk na placach i gmachach sądowych.

Dnia 1-go grudnia 1797 r. ks. Ciecierski zostaje skazany na tortury i zesłanie do katorgi, z której powrócił dopiero w r. 1802.

Dzieje czterech lat martyrologji patryotów świleńskich uwiecznił ks. Ciecierski w swoim „Pamiętniku“, utworze niepospolitej wartości wśród dzieł traktujących o Syberji. Na tem miejscu odsyłamy Sz. Czytelników do tego dzieła, wydanego w 1865 roku we Lwowie, nakładem A. Vogla, z przedmową Augusta Bielowskiego.

II.

Po powrocie z Syberji i po przywróceniu mu wszystkich praw — Ciecierski narazie osiada w Zabiłach*), gdzie jest przeorem od 1804 r. do 1810. W latach 1806—7 pisze swój „Pamiętnik“**). W 1809

*) W klasztorze.

***) „...,Gdy to przypominam — co było przed 10 laty“...
Pamiętn.

wykłada już w Zabiałach, a w 1810 — w Wilnie rozpoczyna rok szkolny⁹⁾. W r. 1811 znajdujemy jego podpis, jako Regensa II Studjum. Na tym urzędzie pozostaje do 4/VIII 1812 r. W latach 1813—14 do wakacji roku 1814 pełni obowiązki Regensa I Studjum¹⁰⁾.

W r. 1816 od 16/X do 15/XI r. 1817 piastuje po przeorze Wielkowiejskim godność przeora w Rózanym Stoku, gdzie przed 25 laty był początkującym profesorem¹¹⁾.

Wreszcie 16/XII 1817 r. powołuje go bracia zakonna na najwyższe stanowisko Prowincjała Prowincji Litewskiej. Zatwierdzony na nią 16/II 1818 piastuje Ciecierski tę godność przez dwie kadencje trzyletnie, przekazując ją bratu swemu — prof. fizyki, Feliksowi Ciecierskiemu (4/XI 1824 r.).

Resztę życia spędza Ciecierski, już zapadający na zdrowiu, jako wizytator klasztorów dominikańskich, zamieszkując stale w Proporcach, gdzie też do-

⁹⁾ A. U. S. B. N. 277. „Liber Encyclicarum caeterumque literarum ad Conventus tot. Prov. an. 1809. K. I. Zabiały alias Wołyńce. Ks. F. Ciecierski, lat 49, kapł. 25. Uczni w szk. 168“.

¹⁰⁾ Ręk. U. S. B. bez N. Rejestr oddanych prowizji Ojcom i Braciom Klaszt. Wil. Ord. Praed. S. Dom. ad 1786-1842. Ręk. N. 349. K. 182. odwr. 146. 1811 r. 20/II. podpis F. C. Reg. II. Ostatni podpis 1812. 4. VIII w kl. Wil. „Wiadomości o Dominikanach Prow. Lit.“ zebrał Wołyński, Kraków. 1917 r. Cz. I. str. 35.

¹¹⁾ Ręk. U. S. B. N. 351. Liber Consiliorum Conventus Rostocaecensis K. 133. tamże str. 47. Zapis: 6/XII/17 electus Vic. prov. juxta constitutiones A. i R. P. F. Ciecierski Prior Proporcienensis. — Rękopis bez N. Spis mszy św. w klaszt. Św. Ducha. T. C. K. 295. Zapis: F. Ciecierski, Vic. Prov. et Prior. Conv. Propor. Ręk. N. 351. K. 179 i Ręk. Biblj. U. S. B. N. 135. T. I i II. K. 179 r. 1797. Własnoręczna notatka Ciecierskiego o swem wygnaniu: „Frater Faustus

konał świątobliwego i pracowitego żywota w 1832/3 r. Obecnie Proporce znajdują się w granicach Litwy Kowieńskiej, dlatego nie możemy nic napisać o miejscu jego wiecznego spoczynku.

Działalność Ciecierskiego — zakonną, społeczną, polityczną oraz pedagogiczną poznać można z trzech jego prac oraz całego szeregu listów, odezw, uwag, kronikarskich notatek rozsianych po różnych księgach klasztorów dominikańskich, wówczas tak licznych na Litwie i Białej Rusi¹²⁾. Głównymi atoli jego pracami są: „Pamiętnik“, „Dziennik Wizytatora“, pisany po polsku i „Kronika Litewska“ — pisana po łacinie .

„Pamiętnik“ robi wrażenie pracy, którą jakby poprzedzała inna — również pamiętnik. Rozpoczyna się bowiem w ten sposób: „Już tedy następowała ta okropna noc, która mnie nazawsze rozdzielić miała od przyjaciół i ojczyzny, a która pasmo nieszczęść

Ciecierski Prior Vilmensis sola suspicione quasi Gallis favisset in Siberiam relegatus per quattuor ad ostia Amur in provincia Dauriae in districtu Nerciae et Selingiae transmare silve lacum Baykal ad limites Tartariae majoris octo grandium a Pekin civitate Sinarium (Chyny) miserriam vitam agebat mutato Domino regiminis sub imperatore Alexandro reversus in propria professoris Theologiae Prioris Zabialensis, Rosestocensis ac demum Provincialis munus gerebat ejus itineris manuscripta tomis secundo et tertio comprahensa conservantur, 4-us tomus est in commotationibus; primus nec lucem, nec lectorem aspecturus“. — Ręk. U. S. B. Liber Consiliorum Conventus Rosestocensis, K. 133. Pod datą 16/X/1816 r. odbyło się consilium Konw. pod przew. Przeora Faust. Ciecierskiego. Przed nim przeorem był Wilkowyski Maurycy. Następcą Ciecierskiego został Jachimowicz Marcolinus (pierwsza zap. 1818 r. 5/II). Rubrycele Un. st. Bał. 6/1824 i 1823.

¹²⁾ O nich patrz przypisy.

moich rozwijać poczynała. Odebrałem kilka biletów bezimiennych, odkrywających mi tajemnicę następującego aresztu... Popaliłem był wszystkie papiery... Marszałek S...*) powróciwszy od gubernatora wileńskiego, którego wielkim był przyjacielem, cały zmieszany wpatrywał się we mnie, z pełnymi żalu znakami, znalazł pewnie ułożony nocą mój areszt, tylko mnie uwiadomić lękał się...”

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że August Bielowski odnalazł u antykwarjusza lwowskiego rękopis „Pamiętnika“ w stanie, jak pisze, „dość świeżym, „jakby przed kilkunastą laty zrobionym odpisem z jakiegoś dawniejszego oryginału, może nawet i autografu“, że, jak dalej twierdzi, nie było tytułu, żadnego wstępu, a jakby się zdawało i końca, można przyjść do prawie pewnego wniosku, że „Pamiętnik“ ten jest drugim tomem. Potwierdzenie tego znajdujemy również w notatce Ciecierskiego, zrobionej przezeń własnoręcznie, gdzie wspomina o swem wygnaniu na Syberję, o powrocie do Zabił i przyjęciu urzędu Prowincjała oraz o opisaniu swych peregrynacyj w tomie II i III i w tomie IV, będącym „in connotationibus“ i tak kończy: „tomus primus nec lucem, nec lectorem, aspecturus“. (odsylacz N. 11). Trudno stwierdzić, czy to miało znaczyć, że nie chce, aby pierwszy tom był czytany, czy też, że zagubił manuskrypt, na innem bowiem miejscu wspomina, że w szpitalu Św. Jakóba zaginął mu jakiś manuskrypt¹³⁾. Zakończenie „Pamiętnika“ również robi

*) Sulistrowski.

¹³⁾ Biblj. U. S. B. Ręk. N. 349. Notatka z 10/VI/1824 r. Liber Consiliorum.

wrażenie czegoś urwanego — bo notatki kończą się opisem minerałów, folkloru, ziemi i miast syberyjskich... Powróciwszy w 1801 r.¹⁴⁾ pisze, że w 1802 ma już wiadomość z Syberji o szerzeniu się tam głodu i mrozów. Opisu powrotu i życia w kraju od 1802 do 1806 nie znajdujemy.

Obok „Pamiętnika“, w którym, jak w zwierciadle odbija się szeroki umysł i gorące serce autora — wybitne miejsce zajmuje „Kronika Litewska“, pisana po łacinie. Odnaleźliśmy ją w archiwum U. S. B., leżącą bez numeru, jako jedną z wielu ksiąg, skonfiskowanych przez rząd rosyjski przy kasacie Zakonu. „Kronika“ jest dalszym ciągiem kroniki dominikańskiej Zakonu OO. Dominikanów, prowadzonej przez jego członków. — O sobie Ciecierski pisze tam w trzeciej osobie. Na wstępie zamieszcza rzut oka na przeszłość Litwy i litwinów (str. 15—18), Łotwy i łotyszów (str. 20—21), oraz Żmujdzi (28—39). Kreśli potem obraz stanu Kościoła katolickiego na Litwie i Białej Rusi ze specjalnym uwzględnieniem dziejów swego Zakonu. Losy obrządku unickiego również żywo go obchodzą. Pełniąc obowiązki Prowincjała i Wizytatora, zwiedza dużo miast i klasztorów, robiąc trafne spostrzeżenia i uwagi, dotąd mogące być fakultatywnym czynnikiem dla badaczy dziejów Litwy i Białej Rusi za panowania Aleksandra I. i początku rządów Mikołaja I. Kronikarskie notatki i uwagi ex re wizyt w klasztorach i szkołach zajmują zgórá 400 kart. Notuje uwagi z wizytacji w Wi-

¹⁴⁾ Naskutek Ukazu z dn. 15/III. st. st. 1801 r.

tebsku, Połocku, Różanym Stoku, Wasiliszkach, Choroszczy, Kalwarji, Trokach, Duniłowicach, Lucynie, Agłonie, Dereczynie, Ostrowiu, Nowogródku, Grodnie. Wszędzie, gdzie się tylko nadarzy okazja czyni dywersje w dziedzinę historii, numizmatyki, folkloru, etnologji i ostrożnie podkreśla wybitniejsze fakty, charakteryzujące postępowanie władz najeźdźczych, jak np. opis skasowania klasztoru w Witebsku przez Chowańskiego. Píše i o działalności Murawjewa w Grodnie w r. 1832 i nastrojach ówczesnych, o Nowosilcowie i relegowaniu studentów. Ze zgrozą wytyka świeckiemu dyrektorowi Łabuńskiemu denuncjację fałszywą na dominikanów mereczańskich. Porusza sprawę przechrzty prowokatora Aleksandra Grabowskiego, zwięźle kreśli swe uwagi o stosunku uniwersytetu wileńskiego do dominikanów i do szkoły grodzieńskiej. Zajmuje nieprzychylne stanowisko z racji panującego w niej ducha sekularyzacyjnego oraz dążenia do uzależnienia ciała profesorskiego szkół dominikańskich od Uniwersytetu. Prądy masońskie i częściowo józefińskie nie mogły ujść krytycznego oka zakonnika, który twardo bronił swej autonomji zakonnej i prawowierności religijnej, opartej na starożytnej dyscyplinie. Odebranie przez uniwersytet beneficjów uważa za „dzieło rad Czartoryskiego i Czackiego, za milczącą zgodą biskupa Stroynowskiego“, dla którego wyczuwa się jego wielką niechęć. Wrogo też usposobiony jest dla metropolity Siostrzencewicz, któremu nie szczędzi epitetów potępiających. O Czartoryskim tak pisze: „Byłem u księcia A. Czartoryskiego, opiekuna Uniwersytetu i nauk; pan młody, grzeczny, lecz z pretensjami nie potrzebnymi; tak

np. żąda, aby niższe klasy w Nowogródku zakonnicy uczyli, a wyższe — akademicy. Co za sprzeczność! Jaki stosunek synów Boga z dziećmi Beljaja. Na to się zgodzić nie mogłem, ani mogę, ani chcę, ani potrzeba!“¹⁵⁾. Dzieła sztuki i pamiątki historyczne zwracają szczególną uwagę światłego Dominikanina. Zarówno w „Kronice“, jak i w „Dzienniku Wizytatora“ skrzętnie notuje barbarję gospodarki moskiewskiej. Z rozpaczą podkreśla niszczenie zabytków, jak np. prześlicznego gotyku świątyń i klasztoru zakonu Jezuitów w Połocku i śladów mostu, prowadzącego na wyspę do zamku Trockiego. Oglądając zamek spostrzega jeszcze w wewnętrznej sali freski, wyobrażające epizod z czasów Witolda. Dużo też jest w „Kronice“ wzmianek o różnych współczesnych osobistościach .

„Dziennik Wizytatora“ *) odnaleziony przez rosjan prawdopodobnie w Proporcach, gdzie umarł Ciecierski i wydrukowany w „Archeologicznym Zbiorze“, zawiera jakby odbicie ducha „Kroniki“ z tą różnicą, że, mówiąc dziesięjszym językiem — jak w skrócie filmowym przebiega życie wizytatora, który pomimo podeszłych lat więcej czasu spędza na wozie, niż w cichej celi ascety; — życie człowieka, patrzącego z bólem, a czasem z pewną już rezygnacją na schyłek Zakonu, na rozkład społeczeństwa, na polityczny

¹⁵⁾ „Dziennik Wizytatora“ str. 132. Arch. Zbiór Dokum. odnosz się do ist. Rusi T. XIV. 1905.

*) Prowadzony od 1/VIII/21 do 27/VIII/1832 r. Widocznie już w maju 1832 r. zapadł Ciecierski na zdrowiu, jak widać z adnotacji: „od Maja do Augusta opuszczone jest dalsze dniowe opisywanie“..

upadek dzielnicy, czującej na sobie jarzmo panowania Mikołaja I-go. Podziwiać należy ten umysł lotny, obserwacyjny, przytłoczony już nieco chorobą i pewnem zdezorientowaniem politycznem. Od r. 1821 do 1832 idą niemal dzień za dniem notatki kronikarskie o pogodzie, urodzajach, wypadkach, rozmowach, styczności z ludźmi i t. p. Patrzy kronikarz na życie pod kątem refleksu lat młodych, a często... i pod kątem wieczności. Nieraz z pod jarzma obowiązków administratora i weryfikatora życia duchowego zakonników, podległych mu sub metu kary surowej dyscypliny, wyziera dość często bądź dawny profesor-filozof, bądź gorący patriota, bądź surowy Saronarola w stosunku do zakonników. „Zaczyna krzewić się, pisze, niesubordynacja zakonników, oziębłość tychże, tęsknienie do świata, niechęć do pracy i ambony, słowem jakiś djabeł wkrada się na którego i środka niema. Duch czasu, już, widzę, i w zakonne zagrody wciska się; młodzież niezmiernie słaba i oziębła. Stany zakonne dziś mocno roztrzepane. Już ja Bernardynów i Franciszkanów oraz Karmelitów nie poznaję. A cóż mówić o naszych, o świeckich księżach? Duch zepsucia stał się ogólnym, u nas defekta są w zakonności, w pobożności, w ślubach, w pracy i posłudze bliżnym, defekta w naukach, teologii, w języku łacińskim“.

Sceptycznie patrzy Ciecierski na uwłaszczenie włościan, któremu wyraźnie przeciwstawiało się dworzeństwo rosyjskie za panowania Aleksandra I-go. Skończyło się wszystko na projektach i częściej gadaninie. O dyskusjach obywatelstwa dynaburskiego tak pisze Ciecierski: „Zdania się krzyżują, więk-

szość upatruje niedokładności w układzie. Mojem zdaniem w pierwszej chleba ludziom dać trzeba, a potem swobody. Kraj górzysty, wodnisty, po części bezleśny, ubogi, lud bez chat, koni i bydła, podatkami obarczony nie wiem jak przyjmie zasady swobód. Trzeba poprawiać pierwej gospodarkę, uczynić lud zamożnym czyli właścicielem, dać mu opiekę porządną i wydział sprawiedliwości, następnie stopień właściwy mu — oświecenia, a potem puścić to dziecię nie umiejące jeszcze chodzić. Dziś ta część Inflant wyraża postać biednego rybackiego zawodu, gdzie nie gdzie nędzna chata okopciałego skrywa włościanina¹⁶⁾.

Nędzę i ciemnotę chłopca zestawia Ciecierski z moralną i materjalną nędzą obywatelstwa: „Dwory bez wiary, bez wyobrażenia onej. Już dziś i śladu chrześcijaństwa gdzie nigdzie znaleźć można. Ja mówię o dworskich — katolickich domach. Bawią jak chcą, wyszydają wszystko, a niczemu nie wierzą. Żadnych praktyk religijnych niema. Postu ani pytają: Cóż to więc są za ludzie? Prostota biedna pozbawiona wszystkiego — duchownej nauki niema, znudzona wzgardą, pozbawiona chleba, bita bezustannie, bez chleba, żywołów, zasiewów i nadziei. Przykładem bydła stracili czucie rolnicy, tylko dają znać, że żyją. Sami panowie bez chleba... Dziś nie mamy żadnego systematu życia i że cała usilność samej nawet iż tak rzekę natury, na tym aby ludzie trapiionymi byli“.

Przejeżdżając przez wszystkie administracyjne i kulturalne ośrodki kraju — Ciecierski notuje różne

¹⁶⁾ „Dziennik wizytatora“ str. 129.

jego bolączki. W sądzie o nich uderza przedewszystkiem poczucie sprawiedliwości i serce — miłości chrześcijańskiej pełne. Widać to na przykład w oburzeniu jego na nadużycia władz i pastwienia się nad żydami, aczkolwiek wyraźnie podkreśla ich szkodliwość dla społeczeństwa. Wzrusza go los akademików, aresztowanych przez Nowosilcowa. Piorunuje na łapownictwo urzędników moskiewskich i często zaprawia drwiną swoje o nich uwagi. Nie szczędzi też surowy zakonnik przytyków i duchowieństwu świeckiemu, zwłaszcza konsystorzom: „Nasz klasztor jest spiżarnią konsystorza, to kara Boska z temi konsystorzami — czyste zdziercy“¹⁷⁾. Karci również sympatyków masonerji wśród księży. „Duchowny masonem czyli nieprzyjacielem tronu i ołtarza być nie może. — Masoni zaleli ludzkie pleię. Oświata zniepogodziła nasz horyzont; duchowni (jakoby) pomieszali się do tej klasy ludzi, wiozą do Wilna czy Warszawy różnych stanów osoby; dwóch z Połocka wzięto jakoby masonów. Ja rozumiem, że głupcy byli“.

Ruchu filareckiego Ciecierski nie rozumiał. Kontakt młodzieży z masonami raził go. Píše np. tak: „Z Wilna dochodzą wieści o aresztowaniu iluminatów (1)... co chcą anarchyczne porządki wprowadzić...“ W styczniu r. 1824 znów notuje areszty „masonów“. Pamiętnikarz upatruje nawet wpływ pieniędzy Anglji i masonów na zamieszki w Hiszpanji. Echa ruchu dekabrystów dochodzą do cichej celi Dominikanina i w nim on widzi robotę karbonarjuszów. „Zechciało się, woła, błaznom wojować z ołtarzem i tronem. Pierwsze i drugie ma pomoc z nieba...“

¹⁷⁾ tamże str. 143.

we Francji już nikt gemby nie otworzył przeciw tym dwojakiego rodzaju stronnikom, a przecież u-
milkli okropnym doświadczeniem zniewoleni, a tu
północne sowki chciały coś przejrzyć w dniu po-
chmurnem! Nawet Czernichowskiego pułku część
za namową jakiegoś Murawjewa nie chciała przy-
sięgać powtóre“. Zaniepokojony pogłoskami, że są
aresztowani w Warszawie w związku z petersburskimi
insurgentami, wyraża obawę „*żeby Polacy do królo-
bójstwa nie należeli, których historia nigdy o podob-
ny szkaradny wystempek nie obwinia*“.

Ostatnie pięć lat (1827—1832) życia wykazują
wyraźne fizyczne znużenie latopisca, pomimo to
wszystko i nadal go interesuje. Pamięć ma doskona-
łą, lecz już słabiej się orjentuje w całości zagadnień;
naiwnie wspomina o Aleksandrze I, jako o najmil-
szym i najlepszym cesarzu i wyraża nadzieję, że
rządy Konstantego będą ludzkie.

Wzmaga się jego antysemityzm „za wyraźną nie-
nawiść żydów do Panującego“. Potępiając wszędzie
ździerstwo moskiewskie naiwnie wierzy, że „Mo-
narcha o tem nie wie“.

Wybuch powstania listopadowego całkowicie de-
zorjentuje staruszka. W pewnym miejscu wyraża się,
że niepotrzebną jest walka na Wileńszczyźnie „za
cudzą ziemię“. Bolescią serdeczną przejęty pisze:
„nie mam ani ochoty, ani zdatności do pisania. Od
novembra rozpoczęło się powstanie w Warszawie. Do
dziś dnia nic pewnego nie wiemy (10/III/31 r.).
Mrozu 2 stopnie. W przeszłym tygodniu (29/III)
przybiegli powstańcy Litewscy i zabrali ludzi w licz-
bie 50. Patrzaliśmy na ludzi żapalonych, młodych,

niedoświadczonych i oni już wojownikami!'¹⁸⁾. Wspomina dalej o rzezi oszmiańskiej i plądrowaniu kościołów przez żydów, o partji Matuszewicza i Wincen- tego Seńkowskiego, oraz o partji księcia Ogińskiego*) — generalnego komendanta powstańców po- wiatu Trockiego, który ze swoim sztabem stanął w Proporcach. Pomiędzy stronicami 187 do 193 dużo jest ciekawych dorywczych informacji o lokal- nych ruchach powstańców, o ofiarach powstania i działaczach, np. o Horodeńskim „z porządną ka- walerją“, Jazdowskim, Sankowskim, Gedroyciu; o gen. Dembińskim, Romerze, Skrzyneckim, Giełgu- dzie; o Kudrewiczu, Raczyńskim, Przewłockim, Fin- ku, Łabanowskim; o *trzech Trynitarzach*: ks. Woj- tkiewicz, kleryku Skarbku i laiku Sorokiewicz; o dwóch Dmuchowskich, zabitych w Giedroyciach; o proboszczu Zawadzki, zabitym w Niemenczynie i księdzu Kamendule z Pożayścia; o *powstańcach*: Zaleskim, Kuczewskim, Rudominie, Strawińskim i inn. Kończy wzmianką o Platerównie: „Otóż i ama- zonki litewskie! pod imieniem Sarmatek przybyły do Proporc! wojsko szczególne pod komendą panny Platerówny i maleńkiego Giedroycia. Boję się aby nie spotkały kozaków. Od dnia wczorajszego jeszcze do godziny siódmej wieczornej nie wyruszyły się panienki. Mają przy sobie trzech czy czterech mo- skalów. Nieład sam i pijatyka w Komendzie panuje. Ludzi biją, furmanki pędzą, rekwizyta różne czynią

¹⁸⁾ tamże str. 186.

*) Gabryel. Był później introligatorem nadwornym króla Ludwika-Filipa. Potem wrócił do kraju i osiadł koło Dor- suniszek.

i domagają się. Boże odpuść! Deszcz i grzmot. Wczoraj w nocy wyszła komenda panny Platerówny, czyli raczej wyjechała na zerwanych furmankach, nawet gnojówkach, gwałtem zabranych. Poszły do wojsk polskich w pobliżu nas zebranych. Anegdota ludzie nawymyślali suto. Jedni twierdzą, że wojownicy są kontency z przytomności tych bab, że mogą być praczkami, kucharkami i posługaczkami dla chorych i tam dalej¹⁹⁾.

Z notatek Ciecierskiego z okresu powstaniowego można zdać sobie dokładnie sprawę, jaką nędzę wokół sprawiły *rekwizycje* stron obu. Grozą przejmują lakoniczne marginesy o aresztowaniu *Dominikanów mereczańskich*; o najazdach kozaków, zakaźnych chorobach, o głodzie, bandytyźmie — zwłaszcza ze strony „kompanji kozaków, zawierającej najwięcej burlaków i żydów“. Cóż dziwnego, skoro kapitan — sprawnik Trocki był na czele kirgizów — rabusiów! Czasami starowina kończy wyliczanie krzywd filozoficzną refleksją: „nabrawszy produktów i opiwszy się do syta nie krzywdzą nas wreszcie. Deszcz pada prawie dzień cały“. Nieco dalej znów czytamy treny: „jarzyna zniszczona, żyto zielone skoszone, wioski zrabowane i popalone, lud tuła się po lesie, cholera, strach i poletnia (?) kozacka do grobu tłumy ludzi wciska“.

Charakterystyczną jest w „Pamiętnikach Wizytatora“ *obserwacja meteorologiczna*. Widać, że to jest autor ciekawych stronic o *klimacie, florze, faunie i wnętrzu bogatej ziemi Syberyjskiej*. Stary już, zmęczony fizycznie, był katorżanin odbywa między 60-

¹⁹⁾ „Dziennik Wizytatora“, str. 187.

tym a 73-cim rokiem życia uciążliwe podróże w ówczesnych warunkach, w *kraju bez dróg*, spustoszo-
nym po wojnach napoleońskich ex dywizjami, najaz-
dami sekwestratorów podatkowych, trapiącym wy-
zyskiem policji i wciąż czującym wzmacnianie ōbroży
reakcyjnego reżymu Arakczejewa, w końcu wpada-
jącym w otchłań trwóg powstańczych w 1831.

Ile nocy spędzonych w karczmach, zajazdach!
Ile niewygód zniósł ten mocny organizm! Kilkakrot-
nie wypadał z wozu do rowu, bo konie poniosły. Po
jednym z tych wypadków doznał wstrząsu i skarżył
się na utratę pamięci. Raz załamał się pod nim lód
na jeziorze. Opatruje ten wypadek krótką notatką:
„pomyślnie oparłem się rękami o lód i wydostałem
się“. Jako zawodowy pedagog kreśli dużo trafnych
uwag o *ówczesnym stanie nauk na Litwie*. Cieszy
się niewymownie, ilekroć skonstatuje na egzaminach
postęp w filozofji. Szczególną opieką otaczał szkołę
grodzieńską, której dawał sute ofiary dla muzeum
fizycznego i biblijoteki, jak np. „biblijotekę z 200 ksią-
żek złożoną, „czerwony złoty mohuncki“, imperjał
rosyjski z 1767 r., „numizmatów srebrnych sztuk
40“; „machinę z Anglji dla szlifowania kamieni“;
„piłę do operacji chirurgicznych“. — Zdradza Cie-
cierski wielką znajomość historji i zamiłowanie do
niej. Szczególnie interesowała go historja *cerkwi
unickiej* i wogóle życie klasztorne, w które wkra-
czał Siestrzencewicz, wyraźnie nienawidzony przez
Ciecierskiego. Należy przypuszczać, że wyczuł zbli-
żającą się katastrofę kasaty klasztorów katolickich
i w pierwszym rzędzie najświetlejszego zakonu Do-
minikanów. Tem tragiczniejszy był ten fakt dla gor-

liwego dominikanina iż w r. 1825 błysnęła mu nadzieja wzmocnienia autonomji klasztoru i poparcia go materjalnie przez Aleksandra I. Jak się dowiadujemy z wyżej wzmiankowanej „Kroniki“, cesarz wezwał księdza *Feliksa Ciecierskiego*, profesora fizyki (stryjecznego brata Faustyna Ciecierskiego do siebie i miał z nim rozmowę, którą ze słów Feliksa Ciecierski dosłownie zapisał po francusku. Była to obietnica wsparcia Zakonu i przywrócenia mu jego dawnej świetności²⁰⁾.

Sądzymy, że materjał w I-szej części pracy niniejszej zawarty, oraz krótka monografia — życiorys Ciecierskiego dostatecznie uwydatnia postać uczestnika Pierwszej Porozbiorowej Konspiracji Litewskiej. Pomimo bezwzględnej prawowierności katolickiej, pomimo surowości własnego ducha ascetycznego — Ciecierski już nosił w sobie wielkie zrozumienie idei republikańskich, szczególnie w młodszym okresie życia. Podkreśliliśmy to przy analizie „Aktu Powstania Wileńskiego“. Był to bezwzględnie *człowiek Zachodu*. Bodaj, że on pierwszy z piszących o Rosji tak plastycznie uwydatnił w swym „Pamiętniku“ różnicę pomiędzy psyche polską a rosyjską. Na tle obecnych stosunków świata polskiego a bolszewickiego „Pamiętnik“ Ciecierskiego nabiera waloru wyjątkowego wyrazu walk dwóch nurtów, wzajemnie się zwalczających.

²⁰⁾ W r. 1802 Aleksander I wspiera przez Nowosilcowa szkołę grodzieńską Dominikanów — na ręce przeora Kornilłowicza. A. A. D. K. G. G. N. 371/1802.

ŹRÓDŁA ZASADNICZE.

Opis sekretnych zleceń G. S. Gen. Gub. Mitawskiego, Liflandzkiego i Estlandzkiego, głównodowodzącego wojskami oraz różnych orderów Kawalera Księcia Mikołaja S. Bazylego Repnina. Arch. Miej. F. 1. N. 3. E.

O niewypuszczeniu zagranicę Marszałka Giełguda. Arch. Miej. K. G. G. N. 102.

Akta koresp. Gener. prokuratora Bekleszowa o zwrocie patentów polaka Ciecierskiego. R. 1802. 30/VI. Arch. Miej. K. G. G. N. 158.

Akta Bibl. Publ. Uniw. Wil. Pismo Buchanowa do Sądu Grodzkiego w Nowogródku z przesłaniem Uniwersału Repnina dla ogłoszenia przez kata N. 12790, str. 42—45. 4/15/XI. 1797. Uniwersały i odezwy Repnina, Bułhakowa i Repnina z 2 i 3 listop. 1797 r. i 14/VI, 1800. Rękop. Arch. Miej. Wil. oraz Biblj. Wil. Publ.

Capitulum Extraordinarium Electivum Provinciale Lithuaniae Custodis Ord. Praedicatorum. R. 1818. Druk. Polociae. Typis Academicis Soc. Jesu. Własność pryw. p. Euzebjusza Łopacińskiego w Wilnie. Liber Sacristiae Vilmensis Conventus Vilmensis Sancti Spiritus. Ord. Praed. Anno D. 1792. Ręk. B. U. St. Bat. Sygn. 2440.

Bez tytułu księga spisu nazwisk Dominikanów całej Prowincji. Biblj. U. S. B. Sygn. 3526.

Liber Consiliorum Conventus Generalis Vilmensis S. Sp. Ord. Praed. post. Conflagrationem eiusdem (qua Deo permittente contigita 1737) comparatus sub Fellissimo Prioratu Rev. Patris F. Damiani Jarkiewicz MDCCXXXVIII sui vero officia. 11. Ręk. U. S. B.

Tu znajdujemy opis Faust. Ciecierskiego wkroczenia wojsk Napoleona do Wilna oraz ucieczkę: „inopinatum Gallorum velox retro cessus“... „Rossiaci exercitus designare visus est. Hora quarta matutina iam adjacentes campi obsequierant ab innumerabili militum copia ex diversis nationibus constatorum. Sequentie die monasterium nostrum ab honoraria Gallorum Imperatoris custodia occupatum. In ictu oculis omnibus rebus spoliati fuimus... Narzeka na zniszczenie klasztoru przez powracające wojska ros.... quorum occasione — pisze — ad miserrimum statum perductus est Conventus noster. Monasterium in Dipositum aegrotarum militum convocatum est. 5000 aegrotantium! Gdy na rozgrzewkę rozłożono 50 ogni na podwórzu — videre — notuje Ciecierski — tanquam in Vesuviis flamma fumaque suos evomente per ostia claustrum purum aegritudinem. Pod datą 12/III/1821 opisuje Ciecierski o stratach Zakonu z powodu konfiskaty dóbr Ogińskiego i zmian politycznych (str. 198).'

Liber Consiliorum Conventus Ostrovie. S. O. Praed. comparatus sub adm. Onufrio Mordas A. 1749 Julii B. U. S. B. Ręk. N. 350; Tu są uwagi Faustyna Ciecierskiego (3/III/1819 str. 56): z radością podkreśla zakończenie budowy kościoła. Obok adnotacja Feliksa Ciecierskiego, prov., chwającego „Status temporalis ac spiritualis“ klasztoru. R. 1826. 5/I — str. 57.

Liber Encyclicarum sub Prioratu Fr. Jacobi Frankowski prefecti Misionum Concionatoris Vil. et promotoris confr. Rosar. Conv. S. Spir. componatus. A. 1825. — B. U. S. B. Ręk. bez N-u. Ciekawe jest polecenie Prowincjała Jatowta do przełoż. klasztoru na Łukiszkach o dostarczenie spisu wszystkich zakonników — a to na skutek Ukazu Ces. o Rzymsko-kat. Duch. Kollegjach z dn. 14/VI/1827 r. N. 1006. W spisie figurował Faustyn Ciecierski: „ex-provincjał“. Z pisma Sokulskiego z dn. 18/I/31 r. widać, że Faustyn Ciecierski żyje w Proporcach. W r. 1833 wciągnięta jest w akta odezwa Jatowta o „burzycielach pokoju... z zagranicy wdarłszy

się...“ Czy nie o Zaliwskim mowa? Księga kończy się na 1842 r. 30/XI.

Liber Encyclicarum ab A. 1809. "Conventus. Derecin. B. U. S. B. Ręk. 261. Wpisano 18/X/1818 (str. 32) polecenie Ks. Konstantego o zwolnieniu duchownych od donosów za niezachowanie świąt. — Do r. 1824 w czasie rządzenia Prowincją są różne odezwy F. Ciecierskiego po łacinie i po polsku: „Patribus, fratribus ac sororibus ejusdem Ordinis“. — Przestrogi tchną wielką stanowczością. Klasztor Dereczyński przynajmniej C. dla odbycia „karności“ (kar.) Nr. 55-61 zawierają pismo nowego Prowincjała Feliksa Ciecierskiego (ładnie, kaligraficznie napisane), nawołujące do pracy zbożnej Zakonu. Zabawnie wygląda podpis (9/XI/1826 r.) nieszczęśliwych mnichów pod ros. tekstem (oczywiście przymusowo wpisanym), że „Do żadnych tajnych towarzystw nie należą“. Jestto wyraźny nacisk rządów po r. 1825.

Ex Manuscriptis Musei Archeologici Vilmensis. Acta Capituli Gen. Provincialium et Definitorum R. O. M. A. a die 3 Julii 1756. — B. Un. St. Bat. Sygn. 4799. Ręk. Godzien uwagi wpisany list Fryzela z dn. 3—14/VIII 1799 zabraniający zakonnikom rozsiewania „wieści politycznych a bardziej bredni podobieństwa nawet do prawdy nie mających, a od zdrowego rozsądku dalekich“. — Poleca też Fryzel przelożonym kontrolę pism zakonników.

Liber Literarum Encyclicarum sub prioratu A. R. P. S. T. S. Vincentii Jarud A. S. 1780 comparatus. B. U. S. B. Ręk. N. 369. Manuskrypt ten zawiera dużo ciekawych wiadomości o Faustynie i Feliksie Ciecierskich. W r. 1800 jest zakaz przeora Hyacynta (Szumsk) dawania ślubów „katolikom z moskalami“ bez zapowiedzi i dyspenzy. W 1811 polecono zakonnikom „odrzuć na stronę wszelką politykę i delikatność, które się już okazały bardzo szkodliwe“ — a do klasztorów nie przyjmować podejrzanych ludzi. W tej księdze nader szczegółowo jest wpisana cała działalność Ciecierskiego — jako

wizytującego Prowincjała w Poławenie, Proporcach, Zabiałach, Grodnie, Agłonie, Werkach, Orszy, Wilnie, Ostrównie, Szumsku.

Liber Encyclicarum caeterarumque litterarum Conventus Totius Prov. Lituaniae. R. 1809. B. U. S. B. Ręk. N. 277.

Biblj. U. St. Bat. Księga bez tytułu N. 3820.

Liber Encycl. Convent. Szumensis 1771-1821. W r. 1806 polecone są modły za Jakóba Ciecierskiego i Konstancję Ciecierską. Wizytacje Faustyna Ciecierskiego.

Nist Nowosilcowa z dn. 30/X/1802 do Benigsena z Petersburga przesyła z polecenia cara Aleksandra I; list do przeora Dom. Klaszt. w Grodnie Piusa Kornilowicza o udzielenie subsydjum dla szkoły i dla kształcenia „błogorodnago jurnoszestwa“. Pyta o zdrowie A. A. D. K. G. G. N. 371 (1802).

Lithua. Militiae Ancelico Praedicatoriae per Magnum Ducatum Lith. Samogitiae Livoni Clangentia etc. B. U. St. Bat. Rękopis bez N-u. Ciekawą mieści uwagę Faust. Ciec. po łacinie o tem, że dalej będzie notował „transmutationes mutationesque regiminum“. Wszędzie w podobnym duchu rozsypane są uwagi Ciec. w kronikach zwiedzanych klasztorów.

Liber litterarum Encyclicarum sub prioratu A. R. P. S. T. L. Vincentii Jarub. ab. a. 1780. Ręk. Biblj. U. S. B. N. 369. Tu się zjawia nazwisko Piusa Saplicy, które często się powtarza w innych kronikach.

Catalogus Patrum et Fratrum Prov. Lit. S. A. C. Ord. Praed. Vilno 1826. W tym egzemplarzu jest Faustyn Ciecierski w spisie żyjących w r. 1832; w spisie z lat 32-34 już go niema. Biblj. U. S. B. Ręk. bez N-u.

A. A. D. N. 4251 K. 160/126 r. 1799 1/II Reyzner Michał w r. 1787 był Rotmistrzem pow. Wołkowskiego, a za patentem Rz. Senatu horodowym sekretarzem Pocztańtu Litew. dn. 28/IV/1798 r.

A. A. D. N. (8 cz.) III. r. 1795 26/XI K. 1104. Raport premier-majora ks. Szczerbatowa do Litewskiego Gubernatora Nikity Pietrowicza Panina: „Dn. 24/XI

t. r. dowiedziałem się, iż w Słonimie rozeszły się pogłoski uporczywe o wypowiedzeniu przez Turcję wojny Rosji i po przeprowadzeniu śledztwa znalazłem u tutejszego obywatela bruljon-kopia po polsku pisana manifestu wydanego jakoby przez Cesarzową; a ponieważ ani wojsk. władze ani cywilne nic o nim nie wiedziały i prawdopodobnie jest podejrzanem, że to ja żądałem, aby mnie powiedział od kogo on to przepisał, on wyjaśnił, że otrzymał tę kopję od syna Sędziego Stanisława Wincentego Mikulskiego; ten zaś mówił, że otrzymał takowy z domu Kasztelana Makowieckiego od jego służącego rękodajnego szlachcica Rumszewskiego; tenże wyjaśnił, że manifest ten znajduje się u Kasztelana drukowany. Kasztelana kazałem dostawić ze szlachcicem Rumszewskim“. Tamże, K. 1243—1265 spr. listów anonimowych Domejków do Olendzkiego i Zaleskiego oraz Andrzeja Malczewskiego. Są to też ślady niepokoju rządu ros. przed wszelkimi, nawet i anonimowymi pogłoskami o ruchach poza granicami Imperjum i w pasie granicznym.

Co do żyda Tobjasza-zdrajcy — są wskazania, że się nazywał Abramowicz. Jego antenaci mieszkali przy ul. Rudnickiej w kamienicy Kierbiedziowej. Zapisano w księdze rewizji pogłówniej. Abel Dawidowicz, żona Mirjam, syn Tobjasz, córki dwie: Sora i Bayle, roku nie mające. A. A. D. N. 4250. K. 620/1014; 3726 K. 3.

Arh. U. St. N. 275 K. 635, Akta klasztoru XX. Trynitarzy w Wilnie. Podpis własnoręczny Dombrowskiego. Visitans N. P. Aureljanus a Nat. B. V. Mariae Minister Berestecensis ac Visitator Delegatus Provincialis Provincial S. Joachimi Ord. SS. Trinitt. Red. Capt. per Lith. Delegatus librum presentem protocollon apud nos dictum revitiis... etc. Die Oct. 1796. Mariae Min. Berestecens Visitator Delegatus mp. Fr. Samuel a S. Paulo Consionatu Berest. ac Secretarius.

Protokół Ukazów i Rezol. Dep. Skarbu w Rządzie Nayw. Litewskim od 3/14 Januar. 1796 r. do 10/21 Dec. t. r. Arch. A. D. N. 2820. Wil. Centr. Ar. od str:

122-130. Są protokoły posiedzeń Dep. Skarbu. Opisano tu memoriał Prokuratora Dominikanów Faustyna Ciecierskiego o podatkach. Podpis: Frizel Jan (po polsku). Ostatni memoriał słuchany z F. Ciecierskim — dat. 29/9 Aug. 1796 r.

O zaszłych wypadkach w Wil. gub. w sprawie spisku. — Arch. W. P. K. G. G. N. 23. r. 1797.

Dielo po otnoszemi Gen. Anszeffa Filozofowa. Tamże. F. 8.

Dielo — Tamże N. 9. cz. III.

Historia Domestica Provinciae Lithuaniae Fratrum Ordinis Praedicatorum. Pars altera. Anno 1824. Biblj. Un. St. Bat. Rękopis N. 135.

Bez tytułu księga spisu nazwisk Dominikanów całej Prowincji. Biblj. U. S. B. Sygn. 3526.

Liber Encyclicarum ab. A. 1810 Bibljot. U. S. B. Rękopis. Sygn. 4812. Tu z dn. 28/X/1818 r. figuruje autentyczny najlepiej zachowany podpis Ciecierskiego jako „Prior Provincialis“ r. 1809.

Celebrantes et quantitas. Missarum celebrandarum pro Conventus. Biblj. U. S. B. Rękopis bez sygnatury.

Akta o specjalnych karach w litewskich gub. na skutek Najwyższych Rozkazów. Arch. Akt Dawnych. N. 153.

LITERATURA.

1) Kukiel Marjan: „Próby powstańcze po III-im rozbiorze“. Biblj. U. S. B. 85-4/19. Kraków 1912 r. str. 87, 228, 277.

2) Mościcki Henryk: „Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi“. Warszawa. 1908 r. str. 386.

3) Rolle Michał: „Z minionych stuleci“. 1908.

4) Dziennik Wileński. 1909. N. 150. Jan Wejssenhof. Pamiętnik.

5) Askenazy Szymon: „Łukasieński“. Biblj. U. S. B. 26278.

6) Askenazy Szymon: „Napoleon a Polska“.

7) Kalinka Walerjan: a) „Sejm Czteroletni“. 1895 r. III. 5 sq.

b) „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta“. 1868. II str. 266. sq.

8) Sbornik. XVI. 438 sq. (Zbiór).

9) Sobótka. 1875. str. 90. sq.

10) Cztienja w Imper. obszcz. Ist. i Drewn. 1867. Kn. I u. II. Kapostas broniąc siebie broni i Kilińskiego, uważa jednak, że się ten więcej chwali tem, czego nie czynił.

11) Dierzawin. „Zapiski“. T. VI. 1871. Pisarz rosyjski bodaj najtrafniej charakteryzuje Repnina, którego znał przez lat 30.

12) „Pamiętnik oblężenia Mantui“. Napisał C. Godziemba-Godebski. Lwów. 1864.

13) Godebski Cyprjan. Dzieła wierszem i prozą. Warszawa 1821. Z przedmową K. Szaniawskiego.

14) De-Pule: „Stanisław August w Grodnie“. Wilno 1871.

15) Smoleński Władysław: „Emigracja polska w latach 1795—97“.

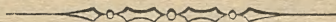
16) Limanowski Jan. „Historja Demokracji Polskiej w epoce porozbiorowej“. Warszawa. 1922.

17) Archeologiczny Zbiór Dokumentów dotycz. ist. S. Z. Rusi. T. XIV. 1905.

18) Ks. Ciecierski: „Pamiętnik“ Lwów. 1866 r. Nakł. Aleks. Vogla w druk. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

19) Wołyniak: Notatka o niektórych naszych siedzibach Trynitarskich.

20) Dubiecki Marjan. Szkice. „Biblj. warsz.“. 1908. (znalazł mogiłę Morrisona).



OMYŁKI DRUKU.

Strona	wiersz z góry	zamiast	ma być
18	8	Dominikanie	Dominikanów.
32	7	Gedrojcia	Gedroycia
45	20	Pajzderskiego	Pazderskiego
73	13	„pierwsze notuje	„pierwsze, notuje,.
84	4	7) W Grodnie	W Grodnie,
84	7	8) Przy wyjeździe	Przy wyjeździe
149	nota	8) Wybrany	6) Wybrany
159	14	Savonarola	Savonarola

Sprostowanie.

W tytule dzieła zamiast »Dr. Antoni Miller«
ma być »Antoni Miller«.

